GRECKO - POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ZANCO TRAVEL
-REGULARNE PRZEJAZDY AUTOKAROWE DO POLSKI I EUROPY
-NAJTAŃSZE BILETY LOTNICZE I PROMOWE
-WCZASY DLA RODZIN I WYCIECZKI PO GRECJI
-POŚREDNICTWO WIZOWE.REZERWACJA HOTELI
INFORMACJE:
ATENY,OMONIA ul.KUMUNDURU 13.Vp. tel.fax.5241050 tel.5249265
KRAKÓW,te.fax.212274
WARSZAWA,tel. 62 13 342
GDYNIA,tel.219516
MIELEC,tel.3752
ZANKO TRAVEL
życzliwa atmosfera
ZAPRASZAMY;
CODZIENNIE w godz.10.00-21.00, w NIEDZIELĘ w godz. 18.00-21.

W NUMERZE

GRECJA: WIZYTA MINISTRA ANDRZEJA MILCZANOWSKIEGO W ATENACH...PRYWATYZACJA OTE - WIOSNĄ... ZYSKI WIĘKSZE NIŻ PRZEWIDYWANO...PREMIER OPUŚCIŁ PARLAMENT...GDZIE LOKUJĄ SWE PIENIĄDZE...CO TO BYŁ ZA BAL...TRWAJĄ DNI KUCHNI POLSKIEJ...MINISTER NIE POJECHAŁ
POLSKA: ATRAKCYJNE WIĘZIENIE...PIRACKIE PROGRAMY W URZĘDACH...SZAJKA Z ZIĘCIEM...KUROŃ ZASTANAWIA SIĘ...IMIGRANT W PUSZCE...O "POLSKIM AUSCHWITZ"...POLSKA DLA KOBE... DOBRY FIAT...CHCĄ NAS DO UNII...OBCHODY 50. ROCZNICY...CORAZ BLIŻEJ REFERENDUM...
ŚWIAT: KOBIETA BISKUPEM...OBÓZ DLA CZECZEŃCÓW?...POWODZIE ZALAŁY EUROPĘ...POLICJA UWALNIA SPRZEDANE NARZECZONE...WKRACZA POSTKOMUNA...EKSPLOZJA SATELITY...WALIZECZKA Z RAKIETAMI...ŚCIĘCIE SZEŚCIU OSÓB...STRACH NA GRANICY...KARA ZA DOBRE SERCE...
SPORT: PECH SZCZĘSNEGO...TAJEMNICZA BROŃ CARLOSA...REKORDY W SPALE...PIŁKARSKI BRUCE LEE... KIBIC ZAMORDOWANY...CHINKA O TYCZCE...232 TYS. TABLETEK...ZMARŁ PODCZAS GRY...MITYNG W MOSKWIE...REKORD ADENIKENA...GDZIE STRZELASZ!...SĘDZIA W FUTBOLU...KŁAK DO KOREI..
PONADTO: CO PRZESZKADZA KOCHAĆ?...CZY POLAKOM GROZI WYMARCIE?...Z GŁODU ZABIJAŁ PSY... NA OLEJU W ZAKRĘT...HIT PONTYFIKATU...WIDELEC ERAZMA Z ROTTERDAMU...PAMELA... PROGRAM TV W JĘZYKU POLSKIM...HOROSKOP...KĄCIK PORAD...KRZYŻÓWKI...

NIEZALEŻNY TYGODNIK POLSKI WYDAWANY W ATENACH

KURIER ATEŃSKI

Nr.314...2 - 8 lutego... 95r... rok VIII... 28 str... 400...

ZAPRASZAMY na występ zespołu "Granica", który odbędzie się w Niedzielę 5. 02. 95r. o godz. 18. 00 w sali pod Kościołem Polskim przy ul. M. Voda. Wcześniej zespół zaśpiewa na mszy o godz. 17. 00

"Na przestrzeni MIESIĄCA, półtora, POLACY będą mogli jeździć do Grecji bez WIZ " - powiedział minister Milczanowski . str.9

periegitis
travel end tours
CZĘSTE WYJAZDY
GRECJA - POLSKA - GRECJA
EKSPRESOWA TRASA
W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
ATENY: KROSNO - RZESZÓW - STALOWA WOLA - TARNOBRZEG OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI - RADOM - WARSZAWA
ATENY: KROSNO - JASTO - GORLICE - NOWY SĄCZ - BRZESKO BOCHNIA - KRAKÓW - KATOWICE - BIELSKO BIAŁA
W KAŻDĄ ŚRODĘ
WARSZAWA: RADOM - OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI - TARNOBRZEG STALOWA WOLA - RZESZÓW - KROSNO - ATENY
BIELSKO-BIAŁA: KATOWICE - KRAKÓW - BOCHNIA - BRZESKO NOWY SĄCZ - GORLICE - JASTO - KROSNO - ATENY
ORAZ OFERUJEMY BILLETY LOTNICZE NA CAŁY ŚWIAT
"PERIEGITIS TRAVEL"
ATENY: UL. VILARA 2 IIIp Tel: 00401 / 52 48 058, 52 49 656
LARISSA: UL. PATROKLOU 19 Tel: 004041 / 53 62 45
WARSZAWA: UL EMILII PLATER 47 m.80 IIp. Tel: 004822 24 38 61
KROSNO: UL GRODZKA 17 Tel: 0048131 / 24 190

POWODZIE

Do wysokości drugiego piętra, zalały wody Renu domy w miejscowości Koblencja w Niemczach. Wielkie zniszczenia, a przede wszystkim 19 zmarłych to rezultat fali złej pogody, która nawiedziła zachodnią Europę.

Obchody 50. rocznicy

Uroczystym posiedzeniem Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczęły się 26 stycznia w Krakowie obchody 50-lecia wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau

W Auschwitz modlili się przedstawiciele pięciu wyznań: mojżeszowego, katolickiego, prawosławnego, ewangelickiego i muzułmańskiego.

Rose Kennedy nie żyje

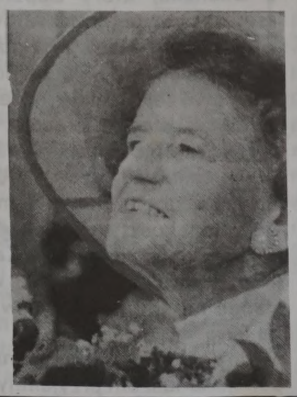

Głowa klanu Kennedych, 104-letnia Rose Kennedy, zmarła w nocy z 24 na 25 stycznia w swej posiadłości w stanie Massachusetts.

Pani Kennedy, powszechnie szanowana i znana z siły charakteru, przeżyła trzech z czterech swych synów.

HELIKON
TRAVEL TOURISM SA
POLSKA-GRECJA-POLSKA
6,16,26 każdego miesiąca
z ATEN do ŁOMŻY
przez KROSNO,JASŁO,MIELEC, KRAKÓW,WARSZAWĘ
AUTOKAREM GRECKIM
VIDEO,TV,AIR-CONDITIONED
10,20,30 każdego miesiąca
z ŁOMŻY do ATEN
przez WARSZAWĘ,KRAKÓW, MIELEC,JASŁO,KROSNO.
Organizujemy 8-dniowe wycieczki POLSKA-GRECJA-POLSKA
Adres biura: ATENY,OMONIA,PIREOS 16-18, I piętro. Tel. 52 43 889 I 52 43 890 Fax. 52 37 424. Tlx. 21 03 37

Siamos tours
PRZEWOZY AUTOKAROWE DO POLSKI
ATENY - POLSKA (w każdą sobotę o godz. 6 rano) POLSKA - ATENY (w każdy wtorek)
Trasa: 1. ATENY, THESALONIKI, KRAKÓW, KATOWICE, OPOLE, WROCŁAW.
Trasa: 2. ATENY, THESALONIKI, KROSNO, RZESZÓW, STALOWA WOLA, OSTROWIEC, WARSZAWA.
Adresy biur:
ATENY, Patision, ul. Kodriktonos 10, tel. 82.19.900 i 82.19.906, tlx. 22.30.38
POLSKA, Krosno "SKORPION TOURS", KRAKÓW. BIURO "ANTALEK" TEL: (00 48 12) 33 22 18
ŚWIDNICA "SKORPION TOURS" TEL: (00 48 74) 52 57 13
Załatwiamy wycieczki dla rodzin w Polsce - mówimy po polsku w godz. 9 - 20

POLSKA

WŁASNY SKLEP W WARSZAWIE OTWORZYŁ PIERRE CARDIN. ELEGANCKĄ ODZIEŻ FRANCUSKIEJ FIRMY DAMSKIEJ I MĘSKIEJ MOŻNA KUPIĆ NIE OPODAL HOTELU FORUM. SKLEP MIEŚCI SIĘ W AL. JEROZOLIMSKICH 31. PŁASZCZE DAMSKIE KOSZTUJĄ OD 4 DO 8 MLN. ZŁ, REKAWICZKI SKÓRZANE – 500 TYŚ. ZŁ, SZALIKI OD 450 DO 650 TYŚ. ZŁ, KOSZULE PO OK. 500 TYŚ. ZŁ, A MARYNARKI – PO OK. 3,8 MLN ZŁ. TYLKO KRAWATY I NIEKTÓRE UBIORY SĄ Z PARYŻA. CZĘŚĆ PŁASZCZY SZYJĄ ZAKŁADY W PABANICACH, MĘSKIE GARNITURY PRZYJEŻDŻAJĄ Z BIELSKA.

Pirackie programy w urzędach

Ponad 60 % oprogramowania komputerowego, wykorzystywanego przez centralne urzędy administracji państwowej i blisko połowa używanego przez urzędy wojewódzkie jest nielegalne - powiedział Marek Car, pełnomocnik premiera ds. informatyki. "S.M."

Prokuratorzy sprawdzą

Rada Ministrów wprowadziła zakaz pobierania dodatkowych wynagrodzeń przez urzędników państwowych reprezentujących Skarb Państwa w spółkach prawa handlowego.

Zakaz ten obowiązuje od 12 stycznia, czyli od dnia ogłoszenia wykładni Trybunału Konstytucyjnego dotyczącej ustawy z 1981 r. o wynagrodzeniach urzędników państwowych.

Po zakończeniu obrad w dniu 25 stycznia rząd nie zdecydował się na zajęcie stanowiska w kwestii zwrotu wynagrodzeń pobranych przed tą datą. Wicepremier Cimoszewicz opowiedział się za zwrotem tych wynagrodzeń. Zapowiedział też, że działania kontrolne prokuratury w zakresie przestrzegania prawa przez urzędników państwowych będą nadal kontynuowane. PAP.

Ukradli tonę zaworów

Trzej mieszkańcy Bydgoszczy przez blisko 10 dni stycznia buszowali po osiedlach Torunia, wymontowując w blokach mieszkalnych mosiężne zawory hydroforów i hydrantów przeciwpożarowych, których prawie tonę sprzedali w składnicy złomu. PAP.

Dezerter samobójca

24 stycznia znaleziono zwłoki Andrzeja O., który uciekł z jednostki w Ustce. Prawdopodobnie popełnił samobójstwo.

W ub.r. odnotowano 26 samobójstw i trzy nieudane próby samobójcze wśród żołnierzy służby zasadniczej. "G.W."

Protest rabina Weissa

Protestującego 25 stycznia na terenie kościoła w Brzezince ortodoksyjnego nowojorskiego rabina Avrahama Weissa wynieśli z przedsionka świątynii policjanci. Zabrano go na przesłuchanie do miejscowej komendy.

Policjantów wezwał proboszcz, który chciał zamknąć kościół.

Wcześniej zrezygnowano z odprawienia w nim wieczornej mszy; wierni modlili się przed kościołem.

Weiss uważa, że kościół stoi na terenie dawnego obozu, a symbole katolickie w miejscu zagłady Żydów bezczeszczą ich pamięć.

Protest rabina Weissa i kilku jego towarzyszy trwał ponad siedem godzin. W przedsionku kościoła rozłożyli plakaty: "Kościoły, synagogi - tak, ale poza Auschwitz" i "50 lat temu nie było tu krzyża". PAP.

NA ZDJĘCIU: POLICJA WYNOSI RABINA WEISSA Z PRZEDSIONKA KOŚCIOŁA W BRZEZINCE.

Atrakcyjne więzienie

"Nie mogę wyżyć z zasiłku, jaki otrzymuję w Polsce. Przyjechałem do Szwecji, żeby kraść, trafić do więzienia i zarabiać w nim pieniądze" - zeznał przed sądem w Karlskronie 19-letni Polak z Gdańska, który złapany został z kolegą na kradzieży w domu towarowym.

Miejscowe gazety piszą, że więzienie w Karlskronie ma dobrą opinię w Gdańsku. "Pokoje" mają kolorowe telewizory, jedzenie jest dobre, a jak się człowiek stara i pracuje, to w ciągu miesiąca może zarobić niezłą sumkę pieniędzy. 19-letni Polak twierdził przed sądem, że za te pieniądze utrzyma chorą matkę i małą siostrę w Polsce. Również koszty dojazdu "do pracy" są niskie. Gdańsk połączony jest z Karlskroną bezpośrednią linią promową. Problem w tym, żeby dać się złapać na kradzieży, lub w inny sposób zasłużyć na karę więzienia.

Więzienia szwedzkie słyną ze stwarzania swym pensjonariuszom przyjemnych warunków pobytu. Ostatnio kilku więźniów z zakładu karnego pod Sztokholmem wysłano w ramach resocjalizacji na narciarski wypoczynek do znanej miejscowości wczasowej Salen. Zakupiono im oczywiście niezbędny ekwipunek narciarski.

Nie tylko Polacy chwalą szwedzkie więzienia. Grupa chińskich dziennikarek, która ostatnio zwiedzała w Szwecji więzienia, stwierdziła na koniec, że "wyglądają one jak hotele". "S.M."

Kuroń zastanawia się

"Spór komuchy - solidaruchy nie obchodzi dziś połowy społeczeństwa" - mówił Jacek Kuroń 24 stycznia podczas spotkania w Bydgoszczy.

Jego zdaniem rozegranie wyborów prezydenckich "według kalki komuchy- solidaruchy" byłoby rozwiązaniem "najgorszym z możliwych". Kuroń powiedział, że nie zdecydował jeszcze, czy będzie kandydować: "Mam, chwalić Boga, czas jeszcze do 10 lutego".

Kuroń, jest obok Leszka Balcerowicza, kandydatem Rady Regionalenej UW w Bydgoszczy w wewnątrzpartyjnych prawyborach prezydenckich. PAP.

DO USA przez ASTA

"Będziemy wywierać naciski na amerykańską ambasadę, aby wobec polskich turystów prowadziła bardziej liberalną politykę wizową" - zapewniają przedstawiciele Amerykańskiego Stowarzyszenia Agencji Turystycznych ASTA.

ASTA to najstarsze, a zarazem największe stowarzyszenie turystyczne na świecie. Należy doń 25 tys. firm ze 130 krajów - agenci turystyczni, organizatorzy wycieczek, przewoźnicy i hotelarze.

Od kilku miesięcy istnieje polski oddział ASTA, jego szefem jest prezes Polskiej Izby Turystyki Włodzimierz Sukiennik. "G.W."

Dwa weta Wałęsy

Prezydent zawetował 26 stycznia nowelizację ustawy kombatanckiej, dzięki której kombatanci, b. pracownicy UB, zachowaliby swoje uprawnienia.

Lech Wałęsa odmówił też podpisania ustawy obniżającej zasiłki chorobowe. "G.W."

Imigrant w puszce

Cztery metry kwadratowe i ciepła woda dla kobiet, trzy metry - dla mężczyzn, oświetlenie o wartości stu luksów pozwalające czytać w ciągu całej doby, możliwość połączenia telefonicznego - przewidują zgodnie z normatywami areszty deportacyjne, do których kierowani będą niepożądani w RP obcokrajowcy i imigranci. Możliwość osadzenia w aresztach "uciążliwych" cudzoziemców przesądza przyjęta już przez Sejm ustawa, która w najbliższym czasie powinna zakończyć swą drogę legislacyjną.

W centrum Polski, w okolicach Warszawy zlokalizowany będzie ośrodek strzeżony dla 200 osób, w którym na deportację oczekiwać mają pod kluczem nie przestrzegający polskiego prawa imigranci wraz z całymi rodzinami. O takim umiejscowieniu ośrodka przesądziła bliskość placówek konsularnych i międzynarodowego lotniska.

Areszty deportacyjne powstają przy komendach wojewódzkich policji, a także na terenie oddziałów Straży Granicznej (Kłodzko, Szczecin, Lubań, Nowy Sącz) oraz w tych regionach, gdzie problemy z cudzoziemcami są największe.

Służby imigracyjne będą miały najwyżej 90 dni na przeprowadzenie ewentualnego dochodzenia i przygotowanie wydalenia obcokrajowca zatrzymanego w areszcie lub ośrodku strzeżonym. "RZ"

Szajka z zięciem

Siedmioosobowa szajka przemycająca na Litwę kradzione auta stanęła 26 stycznia przed sądem w Olsztynie. Wśród oskarżonych znajduje się zięć Henryka Goryszewskiego, szefa biura Bezpieczeństwa Narodowego i dwaj funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu.

Całej trójce prokuratura zarzuca, że przerzucili na Litwę skradzione samochody o wartości 1 mld 790 mln starych złotych oraz fałszowali dokumenty. "G.W."

Holbrook obiecuje

USA popierają przystąpienie Polski do NATO. Rok 1995 może być w tej sprawie przełomowy - zapewniał 26 stycznia premiera Pawlaka sekretarz stanu USA ds. europejskich Richard Holbrook. "G.W."

Bombki na konsulat

Obrzuceniem bombkami choinkowymi konsulatu Federacji Rosyjskiej w Gdańsku zakończył się sobotni (28 stycznia) wiec solidarności z walczącą Czeczenią, zorganizowany przez kilkudziesięcioosobową grupę młodzieży z Ruchu Społeczeństwa Alternatywnego.

Policja pilnująca budynku konsulatu nie interweniowała. PAP.

POLSKA

Papieros albo zdrowie

Szanse 15-letniego polskiego chłopca na dożycie do sześćdziesiątki są mniejsze niż chłopca w Chinach, Ameryce Południowej czy Indiach.

"Stan zdrowia Polaków, zwłaszcza mężczyzn, stale się pogarsza. Obecnie średnia długość ich życia jest prawie taka sama jak zaraz po II wojnie światowej" - poinformował 26 stycznia dziennikarzy prof. Witold Zatoński z warszawskiego Centrum Onkologii.

Jego zdaniem jest to związane z powszechnym w Polsce paleniem papierosów. Około 12 mln Polaków jest uzależnionych od nikotyny. Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) Polacy zajmują pierwsze miejsce na świecie pod względem liczby wypalanych papierosów na jedną osobę. "G.W."

O "polskim Auschwitz"

Widmo "polskiego obozu koncentracyjnego" Auschwitz znów straszy zachodnich czytelników.

"New York Times" z dnia 25 stycznia opublikował w przeddzień uroczystości w Oświęcimiu serię zdjęć dzieci żydowskich z Francji wymordowanych przez hitlerowców. Zdjęcia pochodzą ze zbiorów znanego francuskiego historyka żydowskiego Serge'a Klarsfelda. W tekście towarzyszącym zdjęciom Klarsfeld pisze, że "wyzwolenie" obozu Auschwitz jest terminem wprowadzającym w błąd. "Uciekające przed Armią Czerwoną oddziały SS dokonały 26 stycznia 1945 r. rzezi tysięcy ludzi, których wypędziły z polskiego obozu koncentracyjnego" - pisze Klarsfeld. Amerykański czytelnik takie twierdzenie odbiera jako potwierdzenie, że to Polacy założyli na swojej ziemi obozy śmierci dla Żydów.

Ambasada RP w Waszyngtonie wysłała 26 stycznia do redakcji "New York Timesa" protest, wyjaśniając, że obozy koncentracyjne na okupowanych ziemiach polskich zbudowały hitlerowskie Niemcy. "G.W."

Coraz bliżej referendum

Za Senatem, a przeciwko silnemu prezydentowi stojącemu na czele rządu opowiedziała się 26 stycznia komisja konstytucyjna Zgromadzenia Narodowego.

23 członków było za pozostawieniem drugiej izby, a 20 za jej zniesieniem.

Przepadł z kretesem pomysł silnej prezydentury, lansowany przez Lecha Wałęsę.

Wiadomo już, że zdecydowana większość posłów i senatorów wyobraża sobie prezydenta tylko jako arbitra: stojącego zwykle z boku wielkiej bieżącej polityki, a wkraczającego na scenę tylko w razie wielkich kryzysów.

Tylko trzech spośród 43 członków komisji opowiedziało się za modelem francuskim, czyli prezydentem stojącym na czele władzy wykonawczej.

Komisja jest także za metodą powoływania rządu przypominającą tę z małej konstytucji: prezydent wyznacza premiera, a Sejm go akceptuje; w razie porażki posłowie proponują własnego kandydata. Potem jeszcze jedną próbę ma prezydent, a po nim znowu Sejm. Dopiero po czterech nieudanych próbach prezydent ma prawo rozwiązać Sejm. "G.W."

Międzynarodówka łysych

Brytyjski Klub Łysych poparł Polską Partię Łysych, która zorganizowała strajk głodowy w proteście przeciwko utrudnieniom dla łysych w zajmowaniu wysokich stanowisk.

"Pora dać łysym szansę, by mogli zabłysnąć" - pisze 26 stycznia w specjalnym oświadczeniu rzecznik brytyjskich łysych, którzy żądają przyznania im równych praw konstytucyjnych.

Jeśli już łysy zajdzie wyżej - twierdzą brytyjscy łysi - to wszyscy się z niego nabijają. Parsons obiecał, że napisze do premiera Johna Majora prosząc o "solidarność z naszymi polskimi bratankami". "G.W."

Obchodzi przysięgi na wierność Kukli

Uroczysty[ytetu] Jagiellońsk[a w] Krakowie o[bozu] koncentracy[więk]szego cmen[gro]bów". Po p[ej] Nagrody N[tw,] których ob[po]wali apel d[ze]zince rozp[li] nizowana [ć] 27 stycz[h]frei" delegacji [li] w hiltlerowskich [ć] ofiar ludobójstwa [i] śmierci" i samochodzie [jeszcze]. W [niego] W Auschwitz [starostanowczego] wyznań: [iczy i za zanego, ev[ze oraz] potorach, k[azownie pod] wie, na r[olne, gdzie] zach bara[zapłonęły] symboliczne lampki.

Po złożeniu wieńców pod Międzynarodowym Pomnikiem Ofiar Faszyzmu przywódcy państw i przedstawiciele oficjalnych delegacji wpisali się do księgi pamiątkowej. Towarzyszyło temu odczytanie imion osób, zamordowanych w obozie. "S.M."

pogardzie
Zadowalał
Zarobione
resztę od-
ukrotnie nie
, podejmo-
ywał wago-
dawał jakieś
Zjednoczonych w Europie p[ołem] się co najmniej dwa la[którymi] występowałem, ob[klaracj]ę Intencji oraz trzy obs[sowań]. Tylko jeden odn[poszukiwania] potencjalnych [współdziałania] w sytuacjach [oraz] w przypadku sowieckiej [ciwko państwom NATO.

– Stawiano panu zarzut, [1981, gdy był pan w posiad[godnej informacji o planie w[nia stanu wojennego, nie upr[o tym kierownictwa „Solidarn[lu przywódców z tego ruchu [mogliby uniknąć int[krycia.

– Przywódcy dawnych obo[gli],

Na kary od sześciu miesięcy do dwóch lat pozbawienia wolności skazał Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy 16 uczniów zawodówki w Kowalewie, którzy znęcali się nad kolegami z pierwszych klas. Żaden z oskarżonych nie pójdzie jednak za kratki. - Sąd dał wam szansę i zawiesza wykonanie kar na pięć lat - brzmiało uzasadnienie.

Trzecia dymisja

Komendant głowny policji nadinsp. Zenon Smolarek złożył na ręce szefa MSW prośbę do premiera o niezwłoczne odwołanie z zajmowanego stanowiska - poinformowało 27 stycznia Biuro Prasowe Komendy Głównej.

Treści raportu komendanta nie udostępniono dziennikarzom. "G.W." dowiedziała się nieoficjalnie od współpracowników Smolarka, że jako główne powody decyzji podaje złą atmosferę wokół swej osoby i zły stan zdrowia.

Jest to już trzecia dymisja Smolarka. Pierwszą dymisję złożył tuż po opublikowaniu przez "G.W." artykułu o korupcji w policji poznańskiej. Do tej pory premier odmawiał przyjęcia dymisji Smolarka. Tym razem premier Waldemar Pawlak zapowiedział 28 stycznia w wystąpieniu telewizyjnym, że 10 lutego przyjmie dymisję Zenona Smolarka.

Na podst. "G.W." i "RZ".

Może złe, ale prawo

Pierwszy prezes Sądu Najwyższego Adam Strzembosz nie widzi powodów, by wystąpić o ponowne rozpatrzenie uchwały SN, która odbiera dziennikarzom prawo do tajemnicy zawodowej.

Przyznaje jednak, że tajemnica dziennikarska powinna być chroniona lepiej niż w obecnym prawie i proponuje Sejmowi odpowiednią zmianę przepisów.

Adam Strzembosz całkowicie solidaryzuje się z uchwałą swoich sędziów. Sędziowie Trybunału Konstytucyjnego zapewniają, że "tylko w wyjątkowych sytuacjach dziennikarz będzie musiał ujawnić swych informatorów" i dodają, że do chwili zaminy przepisów w takich wyjątkowych przypadkach dziennikarz będzie musiał ujawnić swych informatorów. "G.W."

Immunitet do uchylenia

Wniosek o uchylenie immunitetu poselskiego szefa Głównego Urzędu Ceł Ireneusza Sekuły, posła SLD, podpisał 27 stycznia minister sprawiedliwości Włodzimierz Cimoszewicz - poinformował rzecznik ministra Andrzej Cubała.

Materiał zebrany przez prokuraturę daje podstawę do postawienia Sekule zarzutów działania na szkodę własnej spółki Polnippon, przywłaszczenia jej majątku i poświadczenia nieprawdy.

Śledztwo wszczęła prokuratura wrocławska pod koniec listopada ub.r., zaś 18 stycznia sformułowała zarzuty. "G.W."

Prawo do życia

"Każdy człowiek ma prawo do życia" - taki zapis przyjęła 27 stycznia komisja konstytucyjna Zgromadzenia Narodowego. Zrezygnowano z umieszczenia w Konstytucji zapisów w praktyce zakazujących aborcji oraz kary śmierci.

"To nie unik z naszej strony. Ten zapis oznacza, że życie będzie chronione, ale nie wypowiadamy się, od którego momentu. Kwestie dopuszczalności aborcji i stosowania kary śmierci będą szczegółowo regulować ustawy, a nie konstytucja" - powiedział dziennikarzom przewodniczący komisji Aleksander Kwaśniewski (SLD). "G.W."

Polska dla Kobe

Japońskie MSZ zaakceptowało 27 stycznia wstępnie polską pomoc humanitarną dla mieszkańców Kobe. Z przedstawionych przez Polaków darów Japończycy wybrali m.in.: namioty, kurtki, ciepłą bieliznę i żywność.

Polska ambasada w Tokio złożyła także ofertę polskich firm budowlanych zainteresowanych odbudową Kobe. Japończycy na razie nie dali odpowiedzi.

Według danych z 27 stycznia w trzęsieniu ziemi (17 stycznia b.r.) zginęło 5088 osób, a 51 uznanych jest nadal za zaginione. "G.W."

Chcą nas w Unii

Za przyjęciem Polski do Unii Europejskiej opowiada się 62 % mieszkańców UE; nie chce nas 23 % - wynika z sondażu przeprowadzonego na zlecenie Komisji Europejskiej.

Spośród siedmiu krajów kandydujących do członkostwa, Polska znalazła się na drugim miejscu. Wyprzedzili nas Węgrzy.

Badania przeprowadzono jeszcze przed przyjęciem do Unii Austrii, Finlandii i Szwecji. W telefonicznym sondażu brało udział po 500 obywateli każdego z krajów Dwunastki.

Polskę chętniej niż Węgry widzieliby w Unii obywatele Belgii, Danii, Irlandii, Włoch, Holandii, Hiszpanii. Węgrzy wyprzedzili nas w Grecji i Luksemburgu. Zremisowaliśmy we Francji i Wielkiej Brytanii. We wszystkich tych przypadkach różnice mieszczą się w granicach błędu statystycznego.

Tymczasem ośrodek europejskich studiów politycznych (CEPS) stwierdził w opublikowanym 27 stycznia raporcie, że głównym zadaniem przewidzianego na 1996 rok reformowania Unii powinno być przygotowywanie jej do przyjęcia nowych członków. Eksperci z CEPS obawiają się, że zamiast tego Unia będzie się koncentrować na rozwiązywaniu potrzeb obecnej Piętnastki, co, ich zdaniem, uniemożliwi rozpoczęcie procesu otwierania się na Wschód. "G.W."

Dobry FIAT

Podpisanie w 1992 r. kontraktu z Fiatem pozwoliło uniknąć bankructwa FSM-twierdzi resort finansów w wydanym 26 stycznia komunikacie. Gdy prowadzono negocjacje, długi FSM rosły lawinowo.

Przyznanie Fiatowi wieloletnich przywilejów wynikało z konieczności restrukturyzacji FSM. Umowa zapewnia firmie, że "ewentualni inni partnerzy nie uzyskają przywilejów wyższych niż przyznano Fiatowi". Zdaniem urzędników ministerstwa, objęcie tajemnicą warunków umowy zawartej z Fiatem jest normalną praktyką. PAP.

Kantor

27 stycznia firma Notoria serwis zanotowała w Warszawie następujące średnie ceny walut: dolar w skupie 2 zł 40 gr, w sprzedaży 2 zł 41 gr; marka niemiecka w skupie 1 zł 58 gr, w sprzedaży 1 zł 59 gr.

BIURO PODRÓŻY
CITY OF ATHENS

Oferuje najtańsze bilety do:

- Kanady
- Polski
- wszystkich krajów świata

Adres biura:
OMONIA, EFPOLIDOS 2
(boczna od Athinas)
Tel. 32.47.477 i 32.47.557

PORADNIK DLA POLAKÓW W GRECJI

w którym znajdziecie:

- informacje o trasach komunikacji miejskiej w Atenach
- tel. n-ry kierunkowe
- adresy lekarzy, sklepów, biur, zakładów i t.p. gdzie mówi się po polsku

Mini rozmówki polsko-greckie
do których można dokupić kasety magnetofonowe z nagranym tekstem.
PORADNIK MOŻNA KUPIĆ W PUNKTACH SPRZEDAŻY "KURIERA ATEŃSKIEGO

ującego 25 stycznia na t
e ortodoksyjnego nowojor
na Weissa wynieśli z przedsion
Zabrano go na przesłuchani
nendy.
tów wezwał proboszcz, któ
kościół.
niej zrezygnowano z odprawieni
ej mszy; wierni modlili się przed

uważa, że kościół stoi na terenie d
a symbole katolickie w miejscu z
bezczeszczą ich pamięć.
rabina Weissa i kilku jego towa
ad siedem godzin. W przedsionk
ożyli plakaty: "Kościoły, synagogi
Auschwitz" i "50 lat temu nie b
AP.

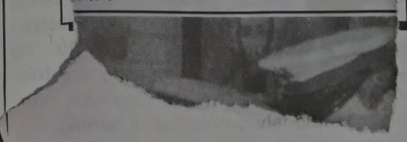

AVRA
Pierwszy polski sklep
TYLKO U NAS:
- kiełbasa wiejska,szynkowa, krakowska parzona,rzeszowska, śląska,biała surowa,parówki, kabanosy,boczek,szynka i.t.d.
oraz
ogórki konserwowe, pasztet z grzybami, kapusta kiszona, śledzie,chrzan.
Zapraszamy codziennie.
ADRES:Ateny,Omonia,Armodiou 8
targ owocowo - warzywny,
Tel.32 10 774

KOSMETYCZKA
ODSTAPIĘ ZAKŁAD Z POWODU WYJAZDU
-masaż leczniczy
- czyszczenie twarzy z masażem
- manicure, pedicure, makijaż
ZAPRASZA
od poniedziałku do piątku
w godz. 11 - 20.
Adres:
Acharnon 68, tel. 88.16.923

PARYS
* FUTRA * NORKI * BŁAMY * TIUL *
Sprzedaż tiulu po kosztach własnych
Adresy:
1. ATENY, CENTRUM, ul. NIKIFORU 1, (obok hotelu JASON), 3 piętro, tel. 52.42.555, fax. 52.44.083 tel. domowy: 60.06.186.
2. Filia w PIREUSIE, ul. KANARI 10, tel. 45.32.579.

USŁUGI FRYZJERSKIE
D A M S K O -
- M Ę S K I E

C z y n n e codziennie
w godz. 17.00 - 21.00
KYPSELIS 12, dzwonek "A"
dojazd trolejbusami: 2,4,9

USŁUGI FRYZJERSKIE
DAMSKO - MĘSKIE Z GWARANCJĄ
58 - 14 - 616
E L Ż B I E T A
WYKONYWANE USŁUGI

- MODNE STRZYZENIA
- TRWAŁA KLASYCZNA
- TRWAŁA MODNA
- FARBOWANIE WŁOSÓW
- KOSMETYKA WŁOSÓW
- BALEJAŻ
- PASEMKA
- HENNA
- UCZESANIA ŚLUBNE

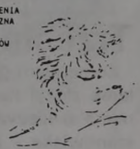

POSIADAMY DYPLOM GRECKI WŁOSKI I POLSKI ORAZ FIRMY: " WELLA" i "L'OREAL".CAŁY DOJAZD

ZAPRASZAM

ATHENA FURS
** gotowe wyroby futrzane **
** ceny hurtowe **
** nowe atrakcyjne fasony **
** szycie na zamówienie **
** sprzedaż wysyłkowa **
** życzliwa atmosfera **
Adres: Athens, Omonia, Klisthenus 15, II p.
tel. 32.48.542 - 94.25.992
Zapraszamy

LOT Voyager

PROGRAM
FREQUENT FLYER

Podróżując często LOTem, podróżują Państwo za darmo

Goldair
GOLEMIS AIR SERVICES Ltd
15, Panepistimiou Ave,
105 64 Athens
Tel.3221121 - 3238638
Fax. 3231205

Fryzjerstwo damsko - męskie
WSZYSTKIE USŁUGI
"BARBARA"

czynne codziennie od godz.10.00 do 22.00
Adres : Julianou 77na dzwonku "Barbara"- blisko Kościoła Polskiego) parter.
tel:88 23 559

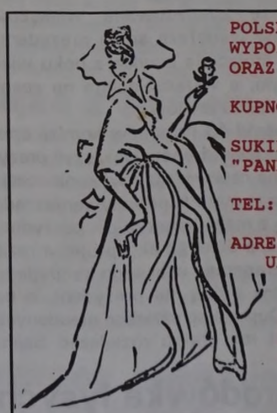

POLSKA WYPOŻYCZALNIA ORAZ KOMISOWE
KUPNO - SPRZEDAŻ
SUKIENEK ŚLUBNYCH "PANNA MŁODA"
TEL: 88 31 792
57 47 460
ADRES:
UL. M.VODA 19
prosić Panią Hannę.

OLEK FURS

SYRENA FURS
FUTRA
szyte we Frankfurcie w Niemczech
przez najlepszych kuśnierzy greckich
dla tamtejszych wymogów
jakościowych i klimatycznych
BŁAMY
ekspresowe szycie na miarę
SKÓRY
kurtki, płaszcze i inne wyroby
CENY OKAZYJNE - ZAPRASZAMY
DIMOS LIVAS, TEL. 52.49.110
OMONIA, VILARA 11, 104-37 ATENY

TROIKA
FUTRA - BŁAMY
WYSOKA JAKOŚĆ - CENY HURTOWE
SPRZEDAŻ - WYSYŁKOWA
ATENY - OMONOIA UL. MENANDRU 44
TEL. SKLEPU 52 42 292
TEL. DOM. 36 22 893

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń

Nie składałem przysięgi na wierność ZSRR

Mówi płk Kukliński (2)

– Nigdy nie kwestionowaliśmy pańskich patriotycznych motywacji. Są jednak w kraju wpływowe siły, które starają się przedstawić pana w jak najgorszym świetle. Kiszczak np. rozpowszechniał na pana temat „teorię" szantażu lub wielkich pieniędzy. Podnoszono, że miał pan wspaniale umeblowaną willę, zagraniczny samochód, a synowie jakąś posiadłość pod Warszawą. W dyskusji o panu dołączył swój głos redaktor naczelny „Gazety Wyborczej" utrzymując, że w swych więziennych tułaczkach siedział z różnymi zachodnimi szpiegami i z pierwszej ręki wie, że wszyscy oni działali z niskich pobudek, z myślą o korzyściach materialnych. Z drugiej strony, nieco inaczej brzmi wypowiedź jednego z byłych pańskich kolegów, który wyraził opinię, że na drogę współpracy z „wrogim PRL mocarstwem" mógł mieć wpływ pański konflikt z systemem, który miał miejsce już na samym początku pańskiej kariery wojskowej. Był pan podobno m.in. wyrzucony z partii, zdegradowany i usunięty ze szkoły oficerskiej. Z tym koresponduje wypowiedź drugiego pańskiego kolegi, byłego oficera Informacji Wojskowej, który ujawnił, że na początku lat 50. zniszczył pańską „teczkę", bez czego nic by pan w wojsku nie osiągnął. Czy zechciałby pan ustosunkować się do tego?

- Chyba przez grzeczność nie przytoczyła pani rewelacji „Sztandaru Młodych", jakobym miał rzekomo mieć trzy głowy: swojską, amerykańską i – jakżeby bez tego – radziecką, a także publikowanej na łamach „Życia Warszawy" wypowiedzi mego rzekomego przyjaciela, jakobym z zimną krwią zamordował dwóch przeszkadzających mi kolegów ze Sztabu Generalnego WP.

– W insynuacjach utopić można każdego. Te metody hańbienia ludzi – zwłaszcza w sytuacjach, kiedy w majestacie prawa dopuszczano się pospolitych mordów politycznych – „sprawdzały się" doskonale przez 45 lat. Dlaczegoż by miały nie „sprawdzić się" na Kuklińskim?

– Ja nie byłem i nie jestem wzorem wszystkich cnót obywatelskich i żołnierskich. Ale też nigdy nie zrobiłem niczego, co mogłoby być powodem szantażu. Piłem umiarkowanie, chłopcy mnie nie interesowali, dziewczyny trochę do mnie lgnęły, ale za prezenty i pieniądze. Do handlu i robienia osobistych interesów miałem wręcz wrodzoną niechęć. Wspaniała willa, o której tyle mówiono, to segment kompleksowego budynku, wzniesionego przez Oficerskie Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domków Jednorodzinnych „SKARPA". Budowa trwała sześć lat, co było dużą ulgą w finansowaniu naszej inwestycji. Chyba grubo ponad 30% wniesionego do spółdzielni wkładu pieniężnego pochodziło z przyznanych mi awansem przez wojsko należności za zwolnienie kwatery stałej. Zaciągnęliśmy hipotetyczną pożyczkę z banku, pracowaliśmy oboje z żoną. Były jakieś pozostałości mojej dodatkowej gaży za pracę w Międzynarodowej Komisji w Wietnamie. Potem pracowali również obaj moi synowie. To, co w naszym domu było naprawdę cenne, to prawie trzytysięczny zbiór książek, własność mojego starszego syna, który był opętanym bibliofilem.

Miałem 13-letni, rozlatujący się samochód, ale proponowanego mi przez gen. Siwickiego talonu na nowego poloneza nie chciałem, ponieważ nie było mnie na to stać. Gen. Kiszczak wie dobrze, że części do mojego samochodu kupowałem na Węgrzech za pożyczone od niego z kasy wywiadu forinty. Nie rozumiem, dlaczego stawia mi obecnie zarzuty, w które sam nie wierzy.

Mój starszy syn, prawnik, żył w pogardzie dla materialistycznego świata. Zadowalał się jedną parą spodni i butów. Zarobione pieniądze wydawał na książki, a resztę oddawał matce lub pożyczał bratu. Młodszy syn, który z braku punktów dwukrotnie nie dostał się na studia medyczne, podejmował się różnych prac. Rozładowywał wagony z cementem, składał i sprzedawał jakieś stare poniemieckie motocykle i samochody, hodował króliki i Bóg wie, co jeszcze. W końcu, pod wpływem dużo od niego starszych przyjaciół, mimo mego stanowczego sprzeciwu, ukończył kurs rolniczy i za zarobione przez siebie pieniądze oraz pożyczkę bankową kupił w Wiązownie pod Warszawą gospodarstwo rolne, gdzie chciał pracować.

Jestem przekonany, że na własne potrzeby od Amerykanów mógłbym otrzymać niemal każdą sumę pieniędzy, o jaką bym się zwrócił. To jednak podważałoby moją wiarygodność jako reprezentanta krystalizujących się w łonie Paktu Warszawskiego nowych koncepcji politycznych i militarnych, także przewracało całą koncepcję współpracy, która szła w kierunku pomocy Polsce. Za to nie można było oczekiwać zapłaty.

Oparte na wypowiedziach moich byłych kolegów spekulacje, że wrogiem systemu byłem prawdopodobnie od urodzenia, a co najmniej od początku mojej wojskowej kariery, nie mają sensu. Swojej orientacji polityczno-społecznej nigdy nie potrafiłbym zdefiniować. Dyktatura pieniądza była mi równie obrzydliwa, jak totalitaryzm komunistyczny. Mój dylemat nie dotyczył wyboru: komunizm czy kapitalizm, lecz: służba narodowi czy czerwonemu imperium.

– W jakich okolicznościach doszło do nawiązania przez pana współpracy z Amerykanami? Czy zdarzyło się coś szczególnego, że zdecydował się pan podjąć tak niebezpiecznej misji?

– Miało to miejsce na początku lat siedemdziesiątych, w okresie dynamicznej ekspansji komunizmu we wszystkich zakątkach świata: w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej. Jak grzyby po deszczu pączkowały czerwone „JACZEJKI" w Europie Zachodniej. Sojusz Atlantycki przeżywał kryzys. Jego cała obrona opierała się na potencjale nuklearnym, głównie Stanów Zjednoczonych. Te, pod wpływem klęsk w Wietnamie oraz masowych protestów przeciwko tej wojnie i zbrojeniom nuklearnym, zaczęły tracić zainteresowanie Europą. Wolny Świat trząsł się przed potęgą militarną ZSRR i bez najmniejszych protestów pozwolił zadusić Praską Wiosnę. Z drugiej strony, Moskwa, oszołomiona sukcesami w skali światowej, przyspieszała zbrojenia. Dzięki różnym Zacharskim mocarstwo to osiągnęło przełom technologiczny w dziedzinie radiotechniki oraz automatyzacji dowodzenia. W Europie zaczęło pachnieć prochem, co dla Polski i Polaków mogło się skończyć tragicznie.

Inwazja na Czechosłowację oraz masakra na Wybrzeżu były wstrząsem dla wielu ludzi w LWP. Zaczęto stawiać sobie pytanie: Jakim i czyim celom służymy? Kto nami dowodzi? Jakie to niesie niebezpieczeństwo dla kraju? Co w sytuacji zbliżenia się do przepaści robić? Jedną z najbardziej niebezpiecznych, ale i najbardziej racjonalnych odpowiedzi było poszukiwanie porozumienia z tymi siłami na Zachodzie, które nie tylko nie są Polsce wrogie, ale jej mogą dużo pomóc.

Tak sformułowane wnioski wąskiego grona oficerów LWP stały się dla mnie dyrektywą działania.

– Zachodnia prasa informowała, że w zamian za oszczędzenie terytorium PRL oferował pan zorganizowanie sabotażu na liniach tranzytowych Armii Czerwonej. Czy to prawda?

– To było duże uproszczenie myślowe, odpowiadające percepcji zachodniego masowego odbiorcy. Do rozmów z przedstawicielami sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w Europie przygotowywałem się co najmniej dwa lata. Sprawy, z którymi występowałem, obejmowały Deklarację Intencji oraz trzy obszary zainteresowań. Tylko jeden odnosił się do poszukiwania potencjalnych możliwości współdziałania w sytuacjach kryzysowych oraz w przypadku sowieckiej agresji przeciwko państwom NATO.

– Stawiano panu zarzut, że w roku 1981, gdy był pan w posiadaniu wiarygodnej informacji o planie wprowadzenia stanu wojennego, nie uprzedził pan o tym kierownictwa „Solidarności". Wielu przywódców z tego ruchu uważa, że mogliby uniknąć internowania i kierować „Solidarnością" z ukrycia.

– Przywódcy może by mogli, ale gdzie ukryć pozostałych dziesięć milionów członków tego ruchu? Sygnałów zbliżającego się uderzenia było wystarczająco dużo: ze strony władzy, a także i ode mnie (pewne światło na tę sprawę może rzucić moja depesza z 15 września 1981 r.). Ale przecież nikt w to nie wierzył. Kto z tego podnieconego towarzystwa chciałby ze mną rozmawiać? Moje stanowisko w tej sprawie przedstawiłem publicznie przed ośmioma laty w rozmowie z paryską „Kulturą". Ono się nie zmieniło. Przypomnę je w skrócie jeszcze raz:

Ujawnienie przeze mnie planów uderzenia nie mogło ich w najmniejszym stopniu udaremnić lub choćby opóźnić. Mogło je tylko przyspieszyć. Stan wojenny wprowadzony byłby natychmiast, gdyby usłyszano mój głos z jakiejkolwiek rozgłośni Zachodu.

Podjęta pod presją Moskwy decyzja o wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego w początkach listopada roku 1981 była już praktycznie nieodwołalna.

Zgodnie z planem operację miały prowadzić wyłącznie polskie siły policyjno-wojskowe. Gdyby jednak z jakichkolwiek powodów nie były w stanie złamać oporu społeczeństwa, do akcji miały wkroczyć pozostające w dyspozycji marszałka Kulikowa dywizje radzieckie, czeskie i niemieckie.

Moje ostrzeżenie mogło być zignorowane, uznane za inspirowany przez władzę fałszywy alarm albo jakąkolwiek inną prowokację. Gdyby jednak w to ostrzeżenie ludzie uwierzyli, to przecież mogło dojść do zorganizowanego oporu społeczeństwa w setkach fabryk, zakładów pracy i uczelni. Krew lałaby się potokiem. Nie mogłem kierować się emocjami i wzywać do oporu, w którym naród naprawdę żadnej szansy zwycięstwa nie miał.

– Wiadomo dziś, że przekazane przez pana na początku grudnia 1980 r. informacje były kluczowe dla uruchomienia – po raz pierwszy od kryzysu kubańskiego – gorącej linii łączącej Biały Dom z Kremlem oraz wystosowania przez prezydenta Cartera ostrzeżenia, że Stany Zjednoczone nie pozostaną bierne w przypadku sowieckiej interwencji w Polsce. Panuje dość powszechne przekonanie, że uratował pan wówczas Polskę. Czy mógłby pan coś na ten temat powiedzieć?

– Mam jakieś wewnętrzne przekonanie, że to moja ostatnia rozmowa z dziennikarzem z Polski. Zamiast odpowiedzi, chciałbym dać pani kopię depeszy, jaką wówczas przekazałem Waszyngtonowi. Jest to mój dar dla „Tygodnika Solidarność" oraz wszystkich tych osób, organizacji i instytucji, które zabierały głos w mojej sprawie.

– Czy może pan opowiedzieć o swoich ostatnich dniach w Polsce? Ten epizod z koszmarnego snu?

– Moje ostatnie dni w kraju zaczęły się w poniedziałek, 2 listopada 1981 roku. Wróciłem właśnie z posiedzenia Rady Wojskowej Układu Warszawskiego w Budapeszcie. W moim pokoju rozmawiałem o sprawach, które były tam poruszane z gen. Rakowskim. Tuż po pierwszej po południu zaczął dzwonić czerwony telefon łączący mnie bezpośrednio z moim przełożonym gen. bryg. Wacławem Szklarskim. Podniesionym głosem, co mu się nigdy wobec mnie nie zdarzało, zażądał, żebym natychmiast do niego przyszedł. Przy długim stole siedzieli: zastępca szefa Sztabu Generalnego do spraw operacyjnych gen. dyw. Jerzy Skalski oraz płk Czesław Witt i płk Franciszek Puchała – zastępcy Szklarskiego. Dla mnie przeznaczone było miejsce naprzeciwko gen. Skalskiego. Nie musiałem być wielkim psychologiem, aby zauważyć, że dzieje się coś dramatycznego. Skalski był blady jak ściana, nie kontrolował swego zachowania. Nigdy go jeszcze nie widziałem w takim stanie wzburzenia. Kiedy zająłem wskazane mi miejsce, gen. Skalski, wbijając we mnie oczy, zaczął nieskładnymi zdaniami coś mówić, z czego zrozumiałem tylko tyle, że gen. Siwicki właśnie wrócił od gen. Jaruzelskiego i że ma dla nas jakieś ważne informacje. Pierwsza wiadomość to to, że gen. Jaruzelski otrzymał formalne ultimatum grupy sekretarzy PZPR szczebla centralnego i terenowego, którzy zagrozili, że w przypadku dalszego zwlekania z rozpoczęciem akcji, oni są gotowi do przejęcia inicjatywy w swoje ręce. Ta wiadomość, choć ważna, nikogo nie zaskoczyła, gdyż ciągle ktoś czymś tam groził. Ale to nie wszystko – mówił dalej Skalski. Z Rzymu wiadomo, że nasza ostatnia wersja planów wprowadzenia stanu wojennego znajduje się (tu zaczął toczyć dookoła oczami, a w momencie, gdy patrzył już tylko na mnie, z naciskiem powiedział)... w Waszyngtonie. To słowo sparaliżowało wszystkich. Wszyscy zaczęli się trząść, jak gen. Skalski. Ja się nie trząsłem, bo mnie kompletnie zamurowało. Miałem uczucie, jakby przestało mi bić serce. Po raz pierwszy w życiu poczułem, że jakiś płyn cieknie mi z rąk. To nie był pot, to dosłownie była woda. Nie wiem, czy w tym momencie mógłbym wydobyć z siebie jakieś słowo. Pierwszy poderwał się Szklarski i w dłuższym, rzeczowym wywodzie starał się skierować podejrzenia na MSW. W zakończeniu stwierdził, iż dobrze rozumie powagę sytuacji i jest do dyspozycji śledztwa. Za nim zabrał głos Puchała stwierdzając, że nie ma z tym nic wspólnego, ale rozumie, że może być jednym z podejrzanych i gotów jest współdziałać w śledztwie. Jako trzeci podniósł się Witt. Wysoki, barczysty, misiowatej budowy. W zasadzie powtórzył głoszony przez siebie pogląd, iż wszystkie dotychczasowe akcje „Solidarności", od jej powstania, wskazują, że ma ona ukrytego sojusznika w samym centrum władzy. W zakończeniu stwierdził, iż gotów jest oddać się do dyspozycji organów prowadzących śledztwo.

Kiedy uwaga wszystkich skierowała się na mnie, doszedłem trochę do siebie i byłem zdecydowany potwierdzić tezę Witta oraz oświadczyć, że byłem jednym z nich i przedstawić swoje racje. Zacząłem od tego, że zgadzam się z opinią Czesława, że wiem, iż jestem jednym z podejrzanych i że oddaję się do dyspozycji władz. Kiedy zacząłem zbierać myśli, aby kontynuować, gen. Skalski przerwał mi stwierdzając, że to oddawanie się do dyspozycji jest jemu niepotrzebne, bo on śledztwa nie prowadzi, że to zadanie służby bezpieczeństwa, która ze wszystkimi, nie wyłączając jego samego, będzie rozmawiać.

Kiedy zmienił temat, odetchnąłem z ulgą, ale nie miałem złudzeń, że moment mego aresztowania został tylko przesunięty w czasie. Chyba nie na długo, bo właściwie były tylko dwie osoby, które miały w swej dyspozycji niemal cały komplet planów: Puchała i ja. Nawet Skalski i Szklarski brali od nas tylko wybrane części dokumentów i to na krótką chwilę, bo pierwszy się tego brzydził, a drugi bał się tego dotykać.

Był jeden dokument, który mógł bezbłędnie wykazać, że źródłem przecieku byłem ja. To wystąpienie gen. Siwickiego na posiedzeniu KOK, w dniu 13 września 1981 roku, na którym zamierzano podjąć decyz-

c.d. na str. 10

ŚWIAT

Cenzura pod sąd

Białoruski parlament zaskarżył do sądu konstytucyjnego decyzję prezydenta Aleksandra Łukaszenki o zakazie drukowania przez państwową prasę parlamentarnego wystąpienia na temat korupcji wśród jego współpracowników. To zarządzenie spowodowało, że pod koniec ub.r. gazety ukazały się z "białymi plamami".

Sąd ma rozstrzygnąć także, czy zgodne z konstytucją było późniejsze zarządzenie prezydenta zakazujące państwowemu, monopolitycznemu wydawnictwu drukowania czterech niezależnych gazet. "G.W."

Zasiłki na ogrzewanie

Rząd rumuński wprowadził zasiłki dla najbiedniejszych na pokrycie kosztów ogrzewania. Zasiłek w wysokości 6,6 tys. lei (3,6 dolara) miesięcznie będzie wypłacany w trzech pierwszych miesiącach roku. Mogą go otrzymać osoby zarabiające poniżej 45 tys. lei (25 dolarów).

Wiele rodzin rumuńskich wydaje na ogrzewanie prawie połowę swoich dochodów. "G.W."

Atomowe zatrucia

Kilkudziesięciu Białorusinów zatruło się parami wydzielanymi przez paliwo rakietowe, pochodzące z zasobów zostawionych przez armię rosyjską.

Organy ścigania poszukują żołnierzy białoruskich, którzy sprzedawali płynne paliwo jako smar kołchozom i fabrykom. Przypadki takich transakcji stwierdzono w rejonach Mińska, Witebska i Brześcia. "RZ"

Diana leczy bulimię

Księżna Diana, będąca w separacji z następcą tronu, księciem Karolem, odbyła konsultację z terapeutą, panią Susie Orbach, specjalistą od leczenia bulimii - doniósł londyński dziennik "Sun".

Diana odbyła ok. 100 terapeutycznych sesji z p. Orbach, która odmawia udzielenia informacji. "RZ"

Kara za dobre serce

Przed sądem w Landau toczy się proces przeciwko Rolandowi Schlosserowi, nadkomisarzowi miejscowej policji, oskarżonemu o uwolnienie więźnia. Uwolnionym był Angolańczyk, którego podanie o azyl zostało odrzucone. Do czasu odesłania do kraju policja otrzymała polecenie zatrzymania azylanta w areszcie. Jedyną celą na posterunku policji w Landau była cela wytrzeźwieniowa dla pijaków i nadkomisarz Schlosser uznał, że przetrzymywanie niewinnego człowieka w celi pozbawionej okien i urządzeń sanitarnych jest nieludzkie. Wypuścił więc Angolańczyka, który miał stałe miejsce zamieszkania i pracę. "RZ"

Wkracza postkomuna

Prezydent Bułgarii Żeliu Żelew, który 25 pojechał na uroczystości 50-lecia wyzwolenia Oświęcimia, wrócił 27 stycznia już do innego kraju. Wraz z zatwierdzeniem 26 stycznia przez parlament nowego lewicowego premiera Żana Widenowa i jego rządu, Bułgaria przestaje być republiką prezydencką, w którą przekształciła się trzy miesiące wcześniej.

W skład rządu weszli prawie wyłącznie obecni lub byli członkowie BPS (wcześniej: Bułgarskiej Partii Komunistycznej).

Nowy lewicowy rząd jest przedmiotem wielu kontrowersji w kręgach opiniotwórczych Bułgarii. "G.W."

Walizeczka z rakietami

Po raz pierwszy sięgnąłem po walizki uruchamiające wyrzutnie rakiet z głowicami nuklearnymi - przyznał się 26 stycznia prezydent Rosji Borys Jelcyn, który zasugerował, że Norwegowie chcieli zapewne wypróbować czujność rosyjskiej obrony przeciwlotniczej.

24 stycznia agencja Interfax poinformowała, że rosyjska obrona przeciwlotnicza zestrzeliła nad terytorium Rosji rakietę bojową wystrzeloną z Norwegii. Okazało się, że nie nad terytorium Rosji, lecz Norwegii, nie bojową, lecz meteorologiczną i nie zestrzeliła, lecz sama spadła do wody.

Walizeczki służące do uruchamiania kodów rakiet nuklearnych, są najpilniej strzeżonymi akcesoriami mocarstw atomowych. W Rosji jest ich sześć - po dwie mają szef sztabu generalnego, minister obrony i prezydent. W jednej jest telefon satelitarny zamkniętej sieci rządowej, w drugiej komputer, na którego klawiaturze wystukuje się kod uruchamiający rakiety. Podobny system działa w USA. Posiadacze atomowych walizeczek mają je zawsze przy sobie - noszą je za nimi adiutanci, którzy nie zajmują się niczym innym.

Aby odpalić rakiety potrzebna jest zgoda wszystkich trzech posiadaczy walizeczek. Nie wiadomo, czy 24 stycznia dwa pierwsze guziki były wciśnięte. Wiadomo tylko, że prezydent Jelcyn korzystał z walizeczki z telefonem. Reuter.

Strach na granicy

Arabia Saudyjska zgromadziła na granicy z Jemenem potężne siły wojskowe - stwierdziły 27 stycznia dyplomatyczne źródła w Jemenie. Według tych informacji, w pobliżu granicy stacjonują gotowe do ataku saudyjskie czołgi, wozy pancerne, artyleria i lotnictwo.

Arabia Saudyjska i Jemen od dłuższego czasu spierają się o przebieg wspólnej granicy. Reuter.

WNP ożyła

Martwa dotychczas, jak się wydawało, Wspólnota Niepodległych Państw, nagle ożyła. Na krótko przed rozpoczynającym się 8 lutego szczytem Wspólnoty Niepodległych Państw, Moskwa podpisała z Białorusią i Kazachstanem pliki dokumentów, w myśl których te trzy republiki nie są już oddzielone granicami celnymi, powinny mieć jednolite przepisy celne, banki wymieniają trzy waluty bez ograniczeń i mają nieograniczony dostęp do rynków finansowych sąsiadów. W Moskwie wspomina się nawet o możliwości utworzenia wspólnej armii. "G.W."

28 stycznia premier Czernomyrdin podkreślił, że unia celna WNP będzie otwarta dla wszystkich innych członków WNP i będzie stanowić jądro unii gospodarczej tych państw. "RZ"

Wesele, hej Wewsele!!!

INSTYTUCJĘ ZAREJESTROWANEGO PARTNERSTWA JAKO PIERWSZY KRAJ NA ŚWIECIE WPROWADZIŁA W ROKU 1989 DANIA. OD TEJ PORY POŁĄCZYŁO SIĘ TAM FORMALNIE PRZESZŁO 2,5 TYŚ. PAR LESBIJEK I GEJÓW. ZWIĄZKI TE SĄ WYJĄTKOWO TRWAŁE, WSKAŹNIK ROAWODÓW JEST KILKAKROTNIE NIŻSZY NIŻ W KLASYCZNYCH MAŁŻEŃSTWACH.
W 1993r. ANALOGICZNE USTAWODASTWO WPROWADZIŁA NORWEGIA, OD 1 STYCZNIA 1995r. - SZWECJA.
ZAJERESTROWANE PARTNERSTWO DAJE IDENTYCZNE PRAWA JAK TRADYCYJNE MAŁŻEŃSTWO HETEROSEKSUALNE: DO WSPÓLNEGO NAZWISKA, WSPÓLNOTY MAJĄTKOWEJ, DZIEDZICZENIA, WZAJEMNEGO BOBWIĄZKU OPIEKI.
WYJĄTKIEM JEST WYŁĄCZENIE PRAWA DO ADOPCJI DZIECI, SZTUCZNEGO ZAPŁODNIENIA ORAZ DO WSPÓLNEJ WŁADZY RODZICIELSKIEJ (jeśli ktoś z partnerów ją posiada).
CZOĆBY JEDNO Z PARTNERÓW MUSI MIEĆ OBYWATELSTWO SZWEDZKIE (duńskie lub norweskie).
NA ZDJĘCIU: W AUSTRII, GDZIE MAŁŻEŃSTWA HOMOSEKSUALISTÓW SĄ NIEDOZWOLONE, CHĘTNE PARY UCIEKAJĄ SIĘ DO PROWOKACYJNYCH INSCENIZACJI - HELDZE i BEATE oraz PETEROWI i KURTOWI ŚLUB DAWAŁA PRZEBRANA ZA URZĘDNICZKĘ STANU CYWILNEGO AKTORKA.

Eksplozja satelity

Dramatycznie zakończyła się 28 stycznia rano próba umieszczenia satelity telekomunikacyjnego za pomocą chińskiej rakiety nośnej.

W minutę po starcie z kosmodromu Xichang w Sichuanie rakieta eksplodowała w powietrzu. Telewidzowie mogli to oglądać na ekranach na żywo.

Szczątki rakiety zabiły sześć osób, które mieszkały w bezpośredniej bliskości kosmodromu.

Była to druga eksplozja rakiety startującej z Xinhangu. Niecały rok temu podczas wybuchu zginęły 23 osoby. "G.W."

Inspekcji nie będzie

Władze nie zgodziły się, by Czerwony Krzyż na własną rękę przeprowadził inspekcję chińskich więzień - ujawnił 27 stycznia wysoki urzędnik chińskiego ministerstwa sprawiedliwości.

Wyroki odsiaduje w Chinach ponad milion osób. "G.W."

Cios w Tapiego

Na mocy wyroku sądu apelacyjnego z dnia 27 stycznia były prezes klubu piłkarskiego Olympique Marsylia i przywódca lewicowych radykałów Bernard Tapie utraci 3 marca prawa wyborcze na pięć lat.

Biznesmen-bankrut i polityk-populista nie mógłby więc startować w kwietniowych wyborach prezydenckich ani w lokalnych w Marsylii w czerwcu.

Do zakończenia procedur pozbawiania go piastowanych mandatów tymczasowo zasiada w Parlamencie Europejskim w Strassburgu i we władzach reginalnych w Marsylii. "G.W."

Eskalacja terroru

Podczas starć i zamachów w prowincji Minija w Górnym Egipcie zginęło 27 stycznia sześciu policjantów i czterech islamskich integrystów - podały zachodnie agencje, powołując się na egispką policję. Na tegorocznej liście ofiar terroru figuruje już 60 nazwisk (od marca 1992 r. - 616 osób, z tego 300 w roku ubiegłym). Styczeń został tym samym uznany za najbardziej krwawy miesiąc od rozpętania przez muzułmańskich fanatyków fali przemocy w Egipcie w marcu 1992 roku. "RZ"

ŚWIAT

Koniec Olympique Marsylia

Jest niemal pewne, że II-ligowy obecnie klub Olympique Marsylia, będzie wkrótce postawiony w stan upadłości - powiedział prezes marsylskiego sądu handlowego.

Zadłużenie klubu wynosi 200 - 250 mln franków (38,3 - 47,9 mln USD). Już zapadł wyrok zobowiązujący klub do uregulowania długów wysokości 12,5 mln dolarów. Spłata długu doprowadzi finanse klubu do upadku.

Na początku lutego mają odbyć się spotkania działaczy ligi, władz miejskich Marsylii i inspektorów finansowych, poświęcone sytuacji ekonomicznej klubu.

Jest mało prawdopodobne, żeby znalazło się prywatne przedsiębiorstwo gotowe przejąć klub z jego długami. Możliwe jest jednak pojawienie się grupy, kilku sponsorów. "S.M."

Tylko jeden przeciw

Chorwacki parlament poparł 27 stycznia decyzję prezydenta Franjo Tudjmana o nieprzedłużaniu mandatu wojskom ONZ. Przeciw był tylko jeden deputowany, dwóch wstrzymało się od głosu.

Mandat sił "błękitnych hełmów" wygasa 31 marca. Reuter, AFP.

Obóz dla Czeczeńców?

Rosyjskie wojsko uniemożliwiło 27 stycznia wyjazd z Moskwy do Czeczenii rosyjskiemu rzecznikowi praw człowieka Siergiejowi Kowaliowowi.

Jego zdaniem Moskwa bała się, że ujawni prawdę o biciu, torturach i egzekucjach Czeczeńców w "obozie filtracyjnym" w Mozdoku (w północnej Osetii), gdzie mieści się sztab rosyjskich wojsk interwencyjnych.

Siergiej Kowaliow miał lecieć samolotem z wojskowego lotniska Czkałowskaja z wysłannikami OBWE (była KBWE). Odlecieli, ale w towarzystwie innego Kowaliowa - Walentina, komunisty i ministra sprawiedliwości. Dzień wcześniej szef delegacji OBWE, Węgier Istwan Gyarmati, kilkakrotnie podkreślał, że wśród osób mu towarzyszących będzie Siergiej Kowaliow. "G.W."

Ścięcie sześciu osób

27 stycznia w różnych miastach Arabii Saudyjskiej wykonano wyroki na sześciu osobach - czterech cudzoziemcach (obywatelach Egiptu, Czadu, Pakistanu i Nigerii) i dwóch Saudyjczykach - skazanych na karę śmierci za przemyt narkotyków i morderstwo. Wszyscy zostali ścięci.

Egzekucje, zgodnie z prawem koranicznym, odbyły się na oczach publiczności i, jak zwykle, po piątkowej modlitwie.

Od początku tego roku w Arabii Saudyjskiej za różne przestępstwa ścięto już 10 osób, przez cały ubiegły rok - 58. "RZ"

Kobieta biskupem

Kościół luterański w Danii przeżył swój wielki historyczny moment, kiedy oznajmiono, że biskupem Helsingoeru, największej duńskiej diecezji została kobieta - 44-letnia Lise-Lotte Rebel, proboszcz parafii św. Olaia w Helsingoerze.

Obsadzanie stanowisk biskupich w duńskim Kościele Narodowym odbywa się przez głosowanie, w którym biorą udział członkowie rad parafialnych i zasiadający w nich proboszcze z terenu diecezji.

Czysto ludzkie cechy pani pastor, takie jak bezpośredniość, życzliwość i chęć niesienia pomocy bliźnim, przeważyły nad teologiczną kompetencją i doświadczeniem administracyjnym kontrkandydata.

Uroczysta intronizacja pierwszej kobiety biskupa z udziałem królowej, która wręczy jej oficjalną nominację, odbędzie się 2 kwietnia. "RZ"

Przygotowania do szczytu

TAK WYGLĄDALI ŻOŁNIERZE INDONEZYJSKICH ODDZIAŁÓW SPECJALNYCH CZUWAJĄCY NAD BEZPIECZEŃSTWEM PODCZAS SZCZYTU PRZYWÓDCÓW PAŃSTW AZJI I PACYFIKU, KTÓRY ODBYŁ SIĘ W DŻAKARCIE W ROKU UBIEGŁYM.

Fot. Reuter ("RZ")

Balladaur bez prądu

W domu premiera Balladura w nadmorskim kurorcie Deauville w Normandii odcięto dopływ prądu, gdyż szef rządu nie zapłacił rachunku za elektryczność w wysokości 1800 franków. Mimo, że należność nie została uregulowana, po 24 godzinach zakład energetyczny wznowił dopływ prądu. Według francuskich przepisów w przypadku posiadania drugiego domu, a takim jest dla Balladura dom w Deauville, przed odcięciem prądu należy zawiadomić właściciela w jego stałym miejscu zamieszkania. "RZ"

Papież o Oświęcimiu

Papież Jan Paweł II potępił 29 stycznia antysemityzm i wezwał do modlitwy, aby zagłada nigdy nie mogła się powtórzyć.

"Bóg nie chce, byśmy w przyszłości płakali nad następnymi Oświęcimiami" - apelował papież. "Reuter".

Powodzie zalały Europę

Najpoważniejsze od wielu lat powodzie zalały zachodnią Europę. Intensywne opady deszczu i śniegu, a także niezwykle gwałtowne wiatry pochłonęły kilkadziesiąt ofiar śmiertelnych we Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii i Beneluksie.

We Francji w ostatnich dniach ub. tyg,. zginęło co najmniej 16 osób. Najczęściej są to zmotoryzowani, których auta zostały zmiecione z dróg przez fale wody.

Burze śnieżne na północy Anglii spowodowały śmierć co najmniej 6 osób.

Dramatyczna sytuacja panuje w Niemczech, szczególnie wzdłuż rzeki Ren. Tysiące ludzi opuszcza zagrożone tereny. Austostrady są sparaliżowane. Dochodzi na nich do tragicznych wypadków. Co najmniej dwóch kierowców zginęło przygniecionych wyrwanymi przez wiatr drzewami.

29 stycznia synoptycy bili na alarm: ulewne deszcze i huraganowe wiatry miały potrwać jeszcze kilka dni, a więc bilans strat i ofiar może się powiększyć. Reuter.

Policja uwalnia sprzedane narzeczone

Chińska policja uwolniła ponad 500 kobiet sprzedanych w charakterze żon chłopom z prowincji Mongolii Wewnętrznej. Chiński dziennik "Renmin Ribao" poinformował, że kobiety pochodziły niemal z całych Chin. Sprowadzaniem narzeczonych do Mongolii Wewnętrznej zajmowały się wyspecjalizowane gangi.

W ub.r. rozbito tam 33 organizacje przestępcze, aresztowano 168 gangsterów i uwolniono 487 kobiet i ich dzieci.

Tylko w styczniu b.r. w tej prowincji uwolniono 37 porwanych z Syczuanu kobiet w wieku od 16 do 24 lat. Podobną akcję przeprowadzono w ub.tyg. w prowincji Shanxi (północne Chiny) i w ciągu trzech dni uwolniono ponad 200 porwanych kobiet. "RZ"

Dożywocie dla Riiny

Boss sycylijskiej mafii został 26 stycznia skazany przez sąd w Palermo na dożywocie za zamordowanie w 1979 roku pułkownika karabinierów Giuseppe Russo. Szef Cosa Nostra już od dwóch lat przebywa za kratkami i wcześniej za swe zbrodnie otrzymał już trzy wyroki dożywotniego więzienia. Reuter.

GRECJA

Minister nie pojechał

Minister Grecji Karolos Papulias nie reprezentował Grecji na uroczystościach rocznicowych w Oświęcimiu. Reakcja prasy greckiej na ten fakt była jednomyślnie krytyczna. Nie brakowało wypowiedzi ostrych w tonie. Pisano, że Grecja swą nieobecnością ośmieszyła się po prostu. Powodem odwołania przyjazdu do Oświęcimia przez szefa greckiej dyplomacji było umieszczenie wśród flag państw, których obywatele byli więzieni w obozie, również flagi Byłej Republiki Jugosławii Macedonii. Ponieważ początkowo państwo to miało wystąpić pod nazwą "Macedonia" - Grecja złożyła protest i stwierdziła, że będzie to powodem nieobecności jej reprezentanta - ministra spraw zagranicznych. Jednak, po oficjalnym wyjaśnieniu, że będzie używana nazwa uznana przez ONZ, rząd grecki oświadczył, że jego minister spraw zagranicznych nie pojedzie do Oświęcimia z powodu umieszczenia czerwonej flagi ze słońcem Verginy obok flagi greckiej. W związku z tym państwo greckie było reprezentowane w Oświęcimiu przez ambasadora Grecji w Warszawie. Powstała sytuacja ukazała po raz kolejny ile znaczy dla Grecji kwestia Macedonii. Zgodnie z oświadczeniem ministra ds. prasy, rzecznika rządu Ewangelosa Wenizelos, rząd został postawiony wobec dylematu: "albo pojechać do Auschwitz, by oddać hołd pamięci zmarłych, albo też odwołać wyjazd, by ocalić wiarygodność Grecji". "Ponieważ nikt nie kwestionuje udziału Grecji w drugiej wojnie światowej - ofiar, jakie poniosła, walki z siłami nazistowskimi, solidarności z prześladowanymi - uznaliśmy, że możemy zrezygnować z udziału w uroczystościach, na których Grecji przypoadłoby zresztą honorowe miejsce" - powiedział Ewangelos Wenizelos na konferencji prasowej. Rzecznik rządu greckiego stwierdził także, że nie bez winy jest rząd polski, określając decyzję władz o dopuszczeniu flagi macedońskiej jako "niefortunną".

Do protestu dziennikarzy przyłączyło się także wielu greckich intelektualistów, a przede wszystkim przedstawiciele greckiej społeczności żydowskiej. Zdaniem greckich intelektualistów Grecja nie powinna w żadnym wypadku mieszać swych obecnych problemów politycznych do historycznych obchodów w Oświęcimiu.

Przy okazji przypomniano, że grecka społeczność żydowska ucierpiała w czasie wojny w znacznym stopniu. W obozie zagłady w Oświęcimiu zginęło 55.000 greckic Żydów, co stanowiło 85% całej społeczności. Ze społeczności tej pozostało dzisiaj zaledwie 5 tys. osób.

Tymczasem w czasie, gdy w Oświęcimiu odbywały się uroczystości rocznicowe, w Salonikach nieznani sprawcy zamalowali na czarno tablice z nazwą placu Męczenników Żydowskich.

Głosowanie na biskupa

Nie ma spokoju w Larisie. Niepokoje społeczne, drobne zamieszki zdarzają się tam przy każdej okazji gdy tylko pojawi się w mieście jeden ze sprawujących tam obowiązki biskupów: Ignatios. Drugi z biskupów - Theologos jest popierany przez znaczną część społeczeństwa miasta. W niedzielę 29 stycznia znów doszło do zamieszek, gdy zwolennicy Theologosa zaatakowali wiernych zebranych w świątyni, gdzie sprawował liturgię Ignatios, a także ochraniające ich znaczne oddziały policji. Pięć osób zostało aresztowanych: były to dziewczyny, z których najstarsza liczyła sobie 18 lat, zaś najmłodsza 14. Po przesłuchaniu przez prokuratora zostały zwolnione.

Wobec tego, że Ignatios, biskup wybrany prze synod biskupów, oświadczył, iż zamierza przenieść się na stałe do Larisy, dimarchos tego miasta zaproponował, by w dniu 2 kwietnia odbyło się głosowanie, podczas którego mieszkańcy opowiedzą się za jednym z dwóch biskupów.

NA ZDJĘCIU: CO TO BYŁ ZA BAL! TRUDNO ODMÓWIĆ POMYSŁOWOŚCI DZIECIOM I RODZICOM W PRZYGOTOWANIU KOSTIUMÓW KARNAWAŁOWYCH W JAKIE PRZEBRAŁY SIĘ DZIECI ZE SZKOŁY POLSKIEJ IM. ROMKA STRZAŁKOWSKIEGO, NA BALU PRZEBIERAŃCÓW, KTÓRY ODBYŁ SIĘ 27 STYCZNIA BR. RELACJA Z BALU - JUŻ WKRÓTCE!

Heroina z Bułgarii, haszysz z Albanii

Greccy specjaliści z Wydziału Walki z Narkotykami ustalili dwie drogi przerzutu środków odurzających do Grecji: przez granicę z Bułgarią przemyca się heroinę, a ostatnio ustalono, że z Albanii "przyjeżdża" haszysz. W ostatnich dniach stycznia zatrzymano cztery osoby przemycające - łącznie - 9 kilogramów haszyszu.

Jedno miejsce na państwowej posadzie

Cała Grecja żyje ostatnio konkursem na pracę w państwowym pionie gospodarki. Zgodnie z dotychczasowymi szacunkami, liczba ubiegających się o posadę państwową wielokrotnie przewyższa liczbę wolnych miejsc. Dosłownie "oblężone" są państwowe instytucje, gdzie chętni poszukują szczegółowych informacji. W związku z powstałą sytuacją, zdecydowano, by wnioski chętnych były w Atenach dostępne na Stadionie Pokoju i Przyjaźni.

Grób Aleksandra Macedońskiego?

Prace wykopaliskowe prowadzone przez greckich archeologów w jednej z egipskich oaz są, być może, źródłem jednej z większych sensacji archeologicznych ostatnich lat. W odkopanej świątyni (która być może jest grobowcem) odkryto tabliczki, na których wypisano, że został tam pochowany Aleksander Wielki. Informacja ta nie została jednak potwierdzona oficjalnie. Greckie ministerstwo kultury i sztuki wyraziło opinię, że, ponieważ prace w Egipie nie są prowadzone na zlecenie Grecji, zwróci się z prośbą o opinię do egipskiego ministerstwa kultury.

Trwają Dni Kuchni Polskiej

Po raz kolejny Polskie Linie Lotnicze LOT, "Goldair" oraz Amabsadá Rezczpospolitej Polskiej zapraszają na Dni Kuchni Polskiej, które odbywają się w Atenach w hotelu "Ledra Marriott" w restauracji "Zefiros". Imprezie patronuje hasło "Wszystkie Smaki Polski". Do dnia 5 lutego, w imieniu organizatorów zapraszamy na kulinarną podróż do naszego kraju, proponując tradycyjne polskie specjalności: BIGOS, PIEROGI, FLAKI, KACZKĘ Z JABŁKAMI, ZIEMNIAKI PO POLSKU, ZRAZY, PIECZEŃ ORAZ SANDACZA PO POLSKU. Przyjemnościom podniebienia towarzyszą występy poslkich artystów: muzyków i tancerzy z zespołu "Granica", codziennie w godzinach 19.30 - 24.00. Biesiadnicy będą również mieli możliwość wziąć udział w konkursie i wygrać wycieczkę do Polski dla dwóch osób: bilety lotnicze i pobyt w eleganckim hotelu - ufundowane przez linie lotnicze LOT i warszawski hotel "Marriott".

Cena biletu konsumpcyjnego wynosi 6450 drachm (dla 1 osoby), dzieci poniżej 12 roku życia: 3.250 drachm. Dla rezerwacji telefonować:

934 77 11 (wew.86 54)

Ateński hotel "Ledra Marriott" znajduje się przy alei Siggrou 115. UWAGA: W holu hotelu zorganizowano, połączoną ze sprzedażą, wystawę polskiej biżuterii artystycznej.

Podróż pełna strachu

Alarm został ogłoszony w ateńskim porcie lotniczym tuż po północy 29 stycznia, gdy nieznana osoba poinformowała telefonicznie władze portu, iż w samolocie odbywającym właśnie rejs z Wiednia do Singapuru, z postojem w Atenach gdzie dosiadali się pasażerowie, podłożona została bomba. Zgodnie z międzynarodowymi przepisami jumbo został wezwany do powrotu. Przy okazji, aby mógł bezpiecznie wylądować musiał "pozbyć się" posiadanego paliwa. Wykonał więc kilka rund nad Eginą. Na lotnisku czekały na samolot oddziały specjalne, straż pożarna, karetki pogotowia - wszystko w pełnej gotowości. 457 pasażerów, wśród których wiele było rodzin z dziećmi, przeżyło chwile strachu, aż do momentu, gdy opuścili samolot. Wówczas specjaliści rozpoczęli kilkugodzinne poszukiwanie ładunku. Ostatecznie niczego nie znaleziono. Pasażerowie przesiedli się do innego samolotu i kontynuowali podróż. Nie koniec jednak na tym. Tym razem nieznana osoba poinformowała o bombie znajdującej się na pokładzie innego jumbo, który rozpoczął podróż z Aten do Montrealu o godzinie 11.40 w dniu 29 stycznia. I tym razem, zgodnie z przepisami samolot zawrócił. Tym razem musiał pozbyć się 80 ton paliwa! I tym razem samolot oczekiwał pełny skład ekipy ratunkowej. Szczęściem dla pasażerów znów była to tylko farsa. Jak jednak obliczyli specjaliści - farsy te kosztowały 10 milionów drachm!

GRECJA

Pepsico-Iwi czterokrotne zyski

Zwiększenie sprzedaży i prawie czterokrotne zyski - to głównie charakteryzuje bilans minionego roku w firmie Pepsico-Iwi, która powstała w roku 1989 po wykupieniu przez Pepsico akcji firmy geckiej Iwi-Panagopulos. W chwili obecnej jest to druga co do wielkości na rynku greckim firma oferująca napoje gazowane, soki oraz wodę źródlaną. 1994 rok zamknął się dla Pepsico-Iwi zyskiem w wysokości 25,2 miliarda drachm, podczas dgy w roku 1993 wielkość ta wynosiła 20,6 miliarda. Wśród planów na najbliższą przyszłość firmy warto wspomnieć, iż planuje się wprowadzenie na rynek specjalnego napoju, który będzie oferowany w aglomeracji ateńskiej.

Rekordowe zainteresowanie Cyprem

Po raz pierwszy w historii liczba turystów odwiedzających Cypr przekroczyła w 1994 roku dwa miliony. Zgodnie z opublikowanymi danymi na wyspę Afrodyty najwięcej gości przybyło z Niemiec, następnie Francji, Austrii i Holandii.

Prywatyzacja OTE - wiosną

Rząd grecki przystąpi raz jeszcze do prywatyzacji państwowych usług telekomunikacyjnych. W chwili obecnej przygotowuje się jeszcze bogatszą ofertę OTE, proponuje się więcej usług. Przypominamy, że jest to druga próba. Pierwsza, przeprowadzona jesienią 1994 roku zakończyła się niepowodzeniem, ponieważ było wówczas zbyt małe zainteresowanie akcjami firmy.

Gdzie lokują swe pieniądze?

Prasa grecka opublikowała dane dotyczące lokat majątku będącego w posiadaniu firm ubezpieczeniowych działających na rynku greckim. Jak wynika z danych - 65% majątku firm ubezpieczeniowych stanowią akcje i obligacje, 21% jest złożona na rachunkach w bankach, zaś 14% ulokowane jest w nieruchomościach.

Premier opuścił parlament

Większość prasy greckiej nagatywnie oceniła zdarzenie, jakie miało miejsce w greckim parlamencie w godzianach wieczornych 30 stycznia, gdy podczas toczących się obrad, w chwili gdy przemawiał przewodniczący partii Nea Dimokratia Miltiadis Evert, premier rządu Andreas Papandreu w formie protestu opuścił salę obrad. Jak powiedział zgromadzonym na zewnątrz dziennikarzom - powodem wyjścia były oskarżenia wysunięte prze Miltiadisa Evert. Premier Papandreu powrócił na salę, gdy na mównicę wszedł przewodniczący partii Politiki Anixi - Antonis Samaras.

Zarówno opisane wydarzenie jak i wiele innych pozwalają sądzić, że walka polityczna w Grecji wzmaga się wobec zbliżających się wyborów prezydenckich, które powinny odbyć się wiosną bieżącego roku. Należy zauważyć, że podczas wspomnianego posiedzenia parlamentu zarówno szef rządu - Andreas Papandreu jak i przewodniczący partii Politiki Anixi byli zgodni, że prezydent kraju powinien zostać wybrany prze istniejący parlament. Odmiennego zdania są Miltiadis Evert - szef przewodzącej opozycji partii Nea Dimokratia oraz przewodnicząca komunistycznej partii KKE Aleka Papariga. Miltiadis Evert jest zdania, że jego partia nie może zgodzić się na kandydata wysuniętego przez obecnie rządzący socjalistyczny PASOK, ale przede wszystkim Nea Dimokratia jest zdecydowana stanąć do walki o władzę oraz jest gotowa do przejęcia władzy. Reprezentująca komunistów KKE jest zdania, że wybory powszechne pozwolą jej zwiększyć ilość miejsc w parlamencie i również jest skłonna stanąć do wyborów.

Wizyta ministra Milczanowskiego w Grecji

24 stycznia br. przybył z kilkudniową wizytą do Aten polski minister spraw wewnętrznych Andrzej Milczanowski.

W krótkiej rozmowie z redaktorem "Kuriera Ateńskiego" powiedział: **"W listopadzie ubiegłego roku pan minister Olechowski podpisał umowę o readmisji, a ja dzisiaj (tj. 25 stycznia) podpisałem protokół wykonawczy do tej umowy. Praktycznie oznacza to, że na przestrzeni miesiąca, półtora, Polacy będą mogli jeździć do Grecji bez wiz. I wzajemnie".**

Jest to duży krok naprzód we wzajemnych stosunkach. Obecnie strona polska spodziewa się rozwoju szerokiej współpracy, przede wszystkim w dziedzinie gospodarki, turystyki oraz kultury - stwierdził minister Milczanowski, dodając, iż trudno przecenić atrakcyjność turystyczną Grecji. Niepowtarzalne są jej zabytki historyczne i wspaniałe krajobrazy. Zniesienie obowiązku wizowego, jak podkreślił polski polityk, powinno zachęcić większą ilość naszych rodaków do spędzania wakacji u stóp Akropolu. Polska również jest krajem turystycznie atrakcyjnym, ale dla obywateli Grecji będzie prawdopodobnie ciekawsza z powodu wprowadzenia w naszym kraju zasad wolnego rynku, dzięki czemu można spodziewać się ożywienia handlowego pomiędzy naszymi krajami.

"Kurier Ateński" zwrócił uwagę, że wielu przedsiębiorców greckich skarży się, iż polski system bankowy i prawny nie są jeszcze dostatecznie przygotowane do współpracy z zagranicą. W odpowiedzi minister Milczanowski przyznał, że jest to kwestia wyuczenia się pewnych reguł wolnego rynku i wyraził nadzieję, że w ciągu najbliższych dwóch, trzech lat nasz system prawny ulegnie znacznemu udoskonaleniu.

Zapytany o szanse rozwiązania sytuacji obywateli polskich przebywających w Grecji od dłuższego czasu bez wizy, minister Milczanowski odpowiedział, że wspomniana umowa o readmisji czyli o wydalaniu nielegalnie przebywających osób dotyczy tych Polaków, którzy przybędą do Grecji po wejściu w życie umowy.

Minister Milczanowski podkreślił także, że zbliżeniu pomiędzy Grecją i Polską powinno sprzyjać istnienie pewnych podobnych cech charakteru właściwych obu narodom.

WYJASNIENIE

W związku z licznymi pytaniami i zgłaszanymi wątpliwościami, wyjaśniamy, że podpisana umowa nie dotyczy osób przybyłych do Grecji przed jej podpisaniem. Równocześnie jednak, nie chroni ona przed wydalaniem z Grecji osób, które przebywają tu bez ważnej wizy.

Międzynarodowe uznanie dla greckiej firmy farmaceutycznej

Grupa amerykańskich spcjalistów zrzeszonych w Business Initiative Directions uhonorowała nagrodą "Gold Star" grecką firmę farmaceutyczną Chemica A.E. Nagroda została przyznana za nowoczesną i całościową serię lekarstw produkowanych przez tę firmę, która działa na rynku farmaceutycznym już od 25 lat.

Zyski większe niż przewidywano

Miniony, 1994 rok firma HENKEL ELLAS A.E. zamknęła czystym zyskiem o 17% większym, niż wcześniej zakładały plany. Możliwości inwestycyjne HENKEL ELLAS pozwoliły jej także zakupić grecką firmę dostawczą "Trifosin", działającą na północy kraju, za sumę 130 milionów drachm. Pozwoli to na szybsze i pełniejsze działanie na miejscowym rynku. HENKEL ELLAS, która produkuje środki czystości i kosmetyki, udało się uzyskać w roku '94 wzrost sprzedaży środków czystości w granicach 22 - 23%, podczas gdy sprzedaż kosmetyków wzrosła o 38%. W chwili obecnej firma opanowała 18% rynku środków czystości, 8% środków dezynfekujących, 11% mydeł oraz 2,5% - 3% szamponów. Większość produkcji HENKEL ELLAS przeznaczona jest na rynek grecki, ale jej mała część jest również eksportowana. Przede wszystkim do krajów Europy Wschodniej, Izraela, Egiptu, Syrii i krajów arabskich.

100 sklepów w ciągu roku

Grecka firma SIT-IN ELLAS A.E. zajmująca się importem i sprzedażą wyrobów dywanowych przystąpiła w roku bieżącym do realizacji planu rozszerzenia swej oferty. Plan ten polega na otwarciu w ciągu najbliższych 12 miesięcy sieci sklepów specjalistycznych oferujących wyłącznie wyroby firmowane przez SIT-IN ELLAS. Zgodnie z planami sieć będzie składała się ze 100 sklepów rozrzuconych po całym kraju. W chwili obecnej trwają już prace nad uruchomieniem pierwszych magazynów - w centrum Grecji. Poinformowano również, że docelowo sieć ta składać ma się z 300 sklepów. Plany firmy zakładają również dynamiczne wejście na rynek materiałów obiciowych oraz kontynuowanie oferty zakładania nawierzchni boisk oraz kortów tenisowych. W ciągu ostatnich lat firma zajęła się również importem i sprzedażą mebli biurowych, ciężkich tkanin, a także bielizny pościelowej.

KURSY WALUT

W DNIU 31 STYCZNIA BANK "ETHNIKI TRAPEZA ELLADOS" PROPONOWAŁ NASTĘPUJĄCE KURSY WALUT:

DOLAR USA	231,1	240,6
MARKA NIEMIECKA	152,7	158,9
FRANK FRANCUSKI	44,0	45,8
FUNT BRYTYJSKI	367,2	382,2
FRANK SZWAJCARSKI	181,3	188,7
DOLAR KANADYJSKI	162,6	169,3
DOLAR AUSTRALIJSKI	174,6	181,8
ECU	288,4	300,2

Nad polskimi poligonami UFO pojawiają się coraz częściej. Wojskowi opowiadają jednak o tym nader niechętnie

Bliskie spotkania w Nadarzycach

Od kolegi Pułkownika wiedziałem, że on wie na ten temat więcej niż jest skłonny przyznać. Przy pierwszym spotkaniu miał jednak twarz bardziej nieprzenikniona niż się spodziewałem. Wracałem do niego trzy razy, gdy właśnie wybierał się na poligon. W podręcznym bagażu zauważyłem mały aparat fotograficzny, co ostatecznie przekonało mnie, że w tym, co opowiadał mi o nim jego kolega, na pewno jest źdźbło prawdy. Albo i więcej.

– Pułkownik widział je kilka razy – opowiadał mi ów kolega – toteż teraz, choć regulamin wojskowy surowo tego zabrania, ilekroć wyjeżdża na poligon, nie rozstaje się z aparatem. Tym co obserwował jest naprawdę zbulwersowany i chce mieć w ręce jakiś namacalny dowód. Prawdopodobnie dopiero wtedy stanie się bardziej rozmowny.

Po powrocie Pułkownika z poligonu podjąłem czwartą próbę. – I co, tym razem udało się panu je sfotografować? – zapytałem bez ogródek. To w końcu przełamało lody, zrozumiał, że ja wiem, że on wie i że nie ma już na to rady. – Dobrze – powiedział po chwili zastanowienia – mogę panu o tym opowiedzieć, ale pod warunkiem, że nie zdradzi pan mojego nazwiska ani jednostki, w której służę. Niech pan mnie po prostu nazywa Pułkownikiem. Inaczej moi przełożeni natychmiast skierują mnie do czubków.

Nigdy nie czytał literatury na temat UFO...

ani nie pasjonował się tym zagadnieniem. Nie wierzył w istnienie tego zjawiska, wydawało mu się, że ci, którzy interesują się „latającymi spodkami" muszą być niespełna rozumu. Wychowano go w niezachwianej wierze w oko i szkiełko, w racjonalizm. Toteż, gdy po raz pierwszy stanął twarzą w twarz z tym fenomenem, musiał kilkakrotnie szczypać się w rękę, był bowiem przekonany, że to, co widzi, musiało mu się przyśnić.

– Było to duże, świecące, poruszające się po niebie zygzakiem – opowiadał Pułkownik. – Miało kolor biało-żółty i gwałtownie zmieniało tor lotu. Uwzględniając odległość mogło mieć trzydzieści, czterdzieści metrów średnicy. Najciekawsze było jednak to, że można było odnieść wrażenie, że w trakcie dokonywania tych ewolucji zmieniały się jego wymiary. Nie widziałem czegoś takiego jeszcze nigdy przedtem. Na pewno nie był to samolot. Dopiero po fakcie skojarzyłem, że mogło to być UFO. Zacząłem wtedy zastanawiać się, czy takie spotkanie oby na pewno nie przynosi ujmy oficerowi Wojska Polskiego.

To zdarzenie miało miejsce dwa lata temu. Potem, w odstępie kilku miesięcy, na tym samym poligonie w Nadarzycach pod Wałczem „coś takiego" Pułkownik widział jeszcze czterokrotnie. Za drugim razem obiektów było kilka; to zbliżały się, to oddalały od największej, owalnie świecącej plamy. Latające obiekty poruszały się w sposób, który przeczył ogólnie znanym zasadom aerodynamiki. Znajdująca się w zasięgu ręki Pułkownika elektronika – radiostacja, telefon, radar – natychmiast odmówiła posłuszeństwa. Do normy wróciła dopiero, gdy flotylla przedziwnych obiektów zaczęła oddalać się znad poligonu.

Za trzecim razem miał świadka zdarzenia. Leciał samolotem myśliwskim i obok niego siedział nawigator. Znów znajdowali się w okolicach Nadarzyc, wygląda na to, że dziwne pojazdy powietrzne to miejsce szczególnie sobie upodobały. Owalny obiekt świecący ciepłym, lekko pomarańczowym światłem zbliżył się do samolotu od przodu. – Gdyby nie gwałtowny zwrot, który wykonaliśmy, mogłoby dojść do kolizji – mówi Pułkownik. – Baza pytała nas, dlaczego tak szalejemy, toteż później musieliśmy zameldować o całym incydencie. Dowódca wcale nie był zdziwiony, gdy usłyszał, co zgłaszamy i powiedział, że – owszem – coś takiego od czasu do czasu się zdarza. Ale mamy o tym nikomu nie opowiadać, bo zyskamy opinię kogoś, kto jest niespełna rozumu i w przyszłości mogą z tego tylko wyniknąć kłopoty z przedłużeniem licencji na latanie.

Gdy przy innej okazji Pułkownik znów napomknął o tym innemu starszemu szarżą koledze, ten powiedział mu tylko, że kiedyś – kiedyś, to znaczy przed 1989 rokiem – takimi meldunkami bardzo interesowali się Rosjanie. Teraz jednak nikogo to nie obchodzi.

– Rosjanie? – zdziwił się Pułkownik.

– Tak. Twierdzili, że mogą to być amerykańskie aparaty szpiegowskie. Mówili, że u nich, w Kazachstanie, nie ma dnia, by czegoś takiego nie zaobserwowano... ale lepiej tego, Pułkowniku, nikomu nie rozpowiadajcie, bo jak przyjdzie co do czego, to

możecie mieć kłopoty

z dalszym pozwoleniem na zasiadanie za wolantem...

Wbrew radzie, sprawa nie dawała mu spokoju i kilka razy próbował rozmawiać na ten temat z kolegami. Okazało się, że niektórzy z nich – a jakże – też mieli bardzo podobne spotkania do tych, jakie jemu się zdarzyły, niektóre nawet w niedalekiej przeszłości. Nie opowiadają jednak o tym zbyt chętnie i trzeba się bardzo napracować, by w końcu zechcieli otworzyć usta. Dlaczego? Odpowiedź jest zawsze taka sama: boją się reakcji ze strony przełożonych i znajomych. Nie chcą, by przywarło do nich miano osób nawiedzonych, niepewnych, psychicznie zaburzonych. Wojsko lubi silnych, sprawnych, nieskomplikowanych; takich, którzy w żadnej, nawet takiej sprawie, nie mają niepotrzebnych wątpliwości.

Znajomy Pułkownika – też wojskowy – nazwijmy go Kapitanem – który z UFO miał się spotkać trzykrotnie przelatując myśliwcem nad Półwyspem Helskim, skojarzył nawet, iż czytał gdzieś, że nie zidentyfikowane obiekty latające szczególne upodobanie znajdują w nawiedzaniu terenów o znaczeniu militarnym: Loring, Wurtsmith, Malstrom, Minot, Great Falls, Harlowtown, Falconbridge – to tylko kilka nazw baz w Stanach Zjednoczonych, gdzie miały miejsce podobne zdarzenia. – Tam jednak nikt nie wstydzi się zainteresowań takimi tematami – mówi Kapitan. – Są one omawiane na bieżąco, nikt nie robi z nich tabu ani niczego niesłychanego. Podobno ostatnio pojawiły się nawet badania doskonale tłumaczące ten zagadkowy fenomen i wypowiadają się na ten temat czołowi fizycy świata, w tym nawet słynny i wielce popularny supermózg Steven Hawking.

Bo jeśli nie są to złudzenia optyczne ani aparaty szpiegowskie jakiegoś kraju, który nie wie na co wydawać pieniądze, to co to może być takiego? Pierwszy z moich wojskowych rozmówców – Pułkownik – jest skłonny uwierzyć, że są to pojazdy, którymi poruszają się temponauci, czyli istoty, które znacznie wyprzedzają nas w opanowaniu różnych zaawansowanych technologii i które posiadły zdolność poruszania się w czasie. – Można pokusić się nawet o tezę – mówi – że ufonauci przynależą do gatunku homo sapiens i odwiedzają nas, przybywając tu z naszej własnej, może bardzo odległej, a może nie tak dalekiej przyszłości. Kto wie? Można na ten temat tylko pospekulować. Ja wolałbym jednak, żeby to się odbywało

oficjalnie, a nie potajemnie i półgębkiem

Ostatecznie lepiej niż przeciętny zjadacz chleba jestem obznajomiony z najnowszą techniką i wiem, co już kilkakrotnie widziałem na własne oczy.

Opis, jaki dziś słyszę z ust jeszcze jednego mundurowego świadka nieprawdopodobnych wydarzeń na niebie, jak ulał pasuje do tego, co na ten temat można odnaleźć w literaturze przedmiotu. To „coś" było podobne do błyszczącego cygara – mówi Major. – Najpierw zataczało kręgi, a potem zatrzymywało się nad wybranymi miejscami na powierzchni ziemi. Momentami świeciło bardzo jaskrawo, potem jego barwa bladła, by na nowo rozbłysnąć bardziej intensywnym kolorem. Nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że tym obiektem kierują jakieś inteligentne istoty, które te wszystkie ewolucje na niebie wykonują w jakimś ściśle określonym celu. Nie uwierzę, że mogły to być odbicia powstające w warstwie chmur (tak jak niektórzy próbują to tłumaczyć) albo pioruny kuliste. Co to było, nie jestem jednak w stanie powiedzieć. Właśnie dlatego to „coś" właśnie nazywa się UFO – obiektem nie zidentyfikowanym.

To, że tak wiele relacji na temat nie wyjaśnionych spotkań mają do opowiedzenia lotnicy, nie powinno dziwić. Na co dzień obcują oni z wielkimi przestrzeniami, z niebem i niejako z zawodowego obowiązku muszą się weń wpatrywać dużo dokładniej niż inni. Zastanawiać może raczej fakt, że żadna placówka ani instytucja nie dąży do systematycznego zbierania ich sprawozdań na ten temat. W USA i w Europie Zachodniej armia i CIA powołały do życia specjalne pogramy badawcze pod tak wdzięcznymi nazwami jak „Blue Bird" (Niebieski Ptak) czy „White Eagle" (Biały Orzeł). Jeśli dziś na temat tzw. latających talerzy coraz więcej wiemy i coraz mniej dziwi nas tak ich zaskakujące zachowanie, jak i ich wygląd, dzieje się tak dzięki studiom prowadzonym w ich ramach i dzięki międzynarodowej wymianie materiałów. Jak wynika z relacji wojskowych, z którymi rozmawiałem, w Polsce na pewno niczego takiego nie ma. Jest za to

zmowa milczenia

wokół tematu, który istnieje i o którym oni sami nie chcą inaczej mówić, jak tylko anonimowo.

Nie mam powodu nie wierzyć moim rozmówcom. Gdyby nie moje długotrwałe nalegania, żaden z nich nigdy na ten temat oficjalnie nie zabrałby głosu. Nie czynili tego ani dla sławy, popularności, ani dla pieniędzy. Raczej mogli się obawiać, że jeśli komuś zdradzę ich nazwiska i adresy, przysporzy im to tylko kpin ze strony kolegów i przełożonych. Jestem przekonany, że opowiadali o tym, co naprawdę widzieli i że poligon w Nadarzycach pod Wałczem na pewno nie jest wyjątkiem. Takich miejsc i zdarzeń w Polsce jest na pewno więcej. Na pewno są też inni umundurowani ich świadkowie. Może artykuł ten pozwoli im przerwać kajdany milczenia, a może... się mylę?

ROMAN WARSZEWSKI

"Dziennik Bałtycki"

Mówi płk Kukliński

c.d. ze str. 5

ję polityczną o wprowadzeniu stanu wojennego. Kiedy od gen. Siwickiego otrzymałem wytyczne do opracowania tego wystąpienia, zwróciłem mu uwagę, że wnosząc o podjęcie tak ważnej decyzji politycznej powinien również rozważyć kwestię, czy może czy nie może być użyta broń. Siwicki się obruszył i stwierdził, że to nie jego sprawa. Byłem innego zdania. Uważałem za nieuczciwe wymigiwanie się od odpowiedzialności. O użyciu czy nieużyciu broni powinien decydować ten, kto bierze odpowiedzialność za wypowiedzenie narodowi wojny. W głębi duszy miałem nadzieję, że podniesienie kwestii użycia broni wywrze na Kani wrażenie i w obawie przed rozlewem krwi wniosku KOK nie zaaprobuje. Z tą myślą do projektu wystąpienia Siwickiego przemyciłem niewinne zdanie: „Jak zwykle w takich przypadkach o charakterze szczególnym pozostaje – kwestia użycia broni". Kiedy Siwicki mój chytry zamysł wykrył, wykreślił przy mnie długopisem przemycone zdanie stwierdzając dosłownie: „Mówiłem ci, że ja tego mówić nie będę, bo to nie jest moja sprawa". W Waszyngtonie czy w Rzymie, o czym mówił Skalski, była jednakże kopia bez tego skreślenia. Gdyby gorliwi agenci dostarczyli to z powrotem do Warszawy, to nie trzeba by było nawet nikogo przesłuchiwać.

Zacząłem zdawać sobie sprawę, że moja misja definitywnie dobiegała końca, że zaczął bić mój osobisty zegar. Jakie miało być zakończénie, jeszcze nie wiedziałem. Moi amerykańscy partnerzy, zanim jeszcze cała operacja się rozkręciła, opracowali i przedstawili mi do aprobaty tzw. *emergency plan,* to jest plan działań na wypadek zagrożenia. Dysponowałem paszportem dyplomatycznym i miałem do wyboru wiele sposobów opuszczenia kraju. Mnie to trochę bawiło, bo kojarzyło mi się z ratowaniem kosmonauty spoza ziemskiej przestrzeni i nie wierzyłem, że w moim przypadku cokolwiek może zmienić mój los. Nigdy nie miałem zamiaru opuszczenia kraju. Plan ten nie uwzględniał również ewentualnej ewakuacji mojej rodziny. Stanęło więc pytanie: Co dalej?

Po raz pierwszy wróciłem do domu kompletnie załamany i bez dalszej woli życia. Nasz dom był już obstawiony, za moim samochodem ciągnął się ogon. Żona od razu spostrzegła, że coś się stało. Zaczęła dopytywać, co mi jest, a ja ciągle nie wiedziałem, co jej powiedzieć.

W końcu doszedłem do wniosku, że jakiekolwiek owijanie sprawy w bawełnę nie ma sensu. Powiedziałem więc, że przez długie lata – we współpracy z Amerykanami – uczestniczyłem w ważnej dla bezpieczeństwa Polski antysowieckiej operacji, że bezpieka jest na moim tropie i oczekuję najgorszego. Powiedziałem również, że istnieje wprawdzie szansa, jedna na milion, że mógłbym opuścić kraj, ale nie chcę tego zrobić sam, bo życie nie będzie miało dla mnie już żadnego znaczenia. Nie ukrywałem również, że nie widzę dalszego sensu czekania na nieuchronne aresztowanie, proces i egzekucję. Żona wpadła w rozpacz, a w momencie, kiedy zacząłem jej dziękować za wszystko, co mi w życiu wyświadczyła, dostała szoku. Podobna rozmowa czekała mnie jeszcze z moimi dwoma synami, z którymi chciałem się pożegnać. Starszy był indywidualistą i trochę samotnikiem. Nie wiedziałem, jaka będzie jego reakcja. Zanim jednak powrócił późnym wieczorem do domu, żona trochę powróciła do równowagi i przejęła inicjatywę w swoje ręce. Stała twardo na stanowisku, że kraj powinniśmy opuścić wszyscy. Zacząłem mówić. Starszy syn wysłuchał mnie w skupieniu, a potem zareagował podobnie jak jego matka. Prosiłem go o podjęcie decyzji do rana. Z młodszym Bogusławem poszło lekko. Słuchał mnie ze stoickim spokojem. Zanim skończyłem, wydusił z siebie: „Wiesz tato, ja za tobą w ogień i wodę. Nie zastanawiaj się. Ratuj się pierwszy, a my dołączymy do ciebie, nawet gdybyśmy mieli szukać cię na księżycu".

To był moment przełomowy. Wyrwałem się z apatii. Uruchomiłem wszystko, aby w pierwszym rzędzie zapewnić bezpieczne opuszczenie kraju mojej najbliższej rodzinie. W sobotę, pierwszego listopada, zaczął funkcjonować łańcuch ludzi dobrej woli. Największe kłopoty były ze mną, gdyż trzeba było zorganizować cały system zmylenia pościgu. Nie jestem w stanie opisać naszego szczęścia, gdy w kilka dni później, nie wierząc własnym oczom, wpadliśmy sobie w ramiona. To, że byliśmy razem, pozwoliło przetrwać rozłąkę z krajem.

– Ten rok był dla państwa wyjątkowo tragiczny. W ciągu zaledwie kilku miesięcy straciliście państwo obu synów. Są na ten temat różne komentarze.

– Nie mam nic do powiedzenia.

– Wiem już, że nie zamierza pan w swojej sprawie podejmować żadnych oficjalnych kroków. O nic prosić, ani upominać się. Czego oczekuje pan od polskich władz?

– Nie oczekuję już niczego.

Z płk. Ryszardem Kuklińskim specjalnie dla „Tygodnika Solidarność" rozmawiała MARTA MIKLASZEWSKA

"Tygodnik Solidarność"

Amerykański tygodnik "Time" przyznał polskiemu papieżowi tytuł Człowieka Roku 1994

Jan Paweł II - sumienie chrześcijańskiego świata

Amerykański tygodnik: "Time" przyznał polskiemu papieżowi, który na Zachodzie ma tyluż zaprzysięgłych krytyków co zwolenników, tytuł Człowieka Roku 1994.

Ludzie, którzy go widzieli, a są ich niezliczone miliony - pisze "Time" - nie zapomną go. Jego pojawienie się elektryzuje w stopniu, jakiego nie potrafi wywołać nikt inny na naszym globie. Jego charyzma jest jedynym wyobrażalnym powodem, dla którego płyta kompaktowa z nagraniem różańca odmawianego przez niego na tle muzyki Bacha i Haendla bije rekordy sprzedaży w Europie.

Papież Jan Paweł II rozporządza - wśród wielu innych rzeczy - najgroźniejszą kazalnicą świata. W ciągu ubiegłych 2 tysięcy lat niewielu z jego poprzedników przemawiało z niej tak często i tak mocno. I zarówno jego chrześcijańska owczarnia, jak i cały świat przysłuchują się temu, co mówi, choć nie zawsze podoba im się to, co słyszą.

W ubiegłym roku zasmucił się ze swych słów szerzej niż zwykle: Przekroczyć próg nadziei" - jego rozmyślania na tematy, których wachlarz sięga od istnienia Boga aż po zły stosunek do kobiet, stały się natychmiast bestsellerem w dwunastu krajach. Jest to bezprecedensowy przypadek masowej katechizacji dokonywanej przez Najwyższego Kapłana.

Stalowy szermierz

Jan Paweł potrafi także narzucać swą wolę. Najwspanialszym i najbardziej kontrowersyjnym tego przykładem była interwencja Watykanu na onenzetowskiej Światowej Konferencji, jaka odbyła się we wrześniu 1994 roku w Kairze. Emisariusze papieża spowodowali tam klęskę popieranej przez USA propozycji, która - jak obawiał się Jan Paweł - mogłaby zachęcać do aborcji.

Papież jest w katolicyzmie następcą świętego Piotra, opoką, na której Jezus Chrystus zbudował Kościół. Będąc owym następcą, Jan Paweł uważa za swój obowiązek mącenie żywego strumienia współczesności.

Występuje zdecydowanie przeciwko wielu rzeczom uznawanym przez świecki świat za postępowe, na przykład przeciwko poglądowi, że ludzie dzielą z Bogiem prawo decydowania, kto ma się urodzić.

Wygłasza też kazania przeciwko wielu sprawom uznawanym przez świecki świat za nieuchronne, np.: niezmierzonemu brakowi równorządności między bogaczami a nędzarzami, cierpieniom ludzi skazanych za życia w brudzie, nędzy i ucisku. "On naprawdę ma wolę i determinację, by za pośrednictwem spraw duchowych dopomóc ludzkości" - mówi Dalaj Lama.

Słowo, nie miecz

Jan Paweł już wywarł ogromny wpływ na świat - wpływ globalny i osobisty. W swych podróżach przebył 800 tys. kilometrów. Wielu ludzi uważa, że poparcie jakiego udzielił związkowi zawodowemu "Solidarności" w ojczystej Polsce, przyśpieszyło upadek bloku radzieckiego.

Nawet ludzie nie zgadzający się z wypowiedziami Jana Pawła nie kwestionują jego uczciwości - ani jego zdolności do wybaczania tym, którzy wykroczyli przeciwko niemu.

Podstawą jego potęgi jest słowo a nie miecz. Przez 16 lat swego pontyfikatu Jan Paweł zademonstrował, że nie są mu potrzebne dywizje. Stanowi sam jednoosobową armię, a jego imperium jest równie wieczne jak dusza. Za pomocą wszelkich dostępnych środków przekazuje przesłanie nie na temat skuteczności i kompromisu, lecz na temat tego co niesłuszne. Kiedy tyle jest obaw o przyszłość, Jan Paweł ośmiela się mówić o nadziei.

Nie mówi tego, co wszyscy chcieliby usłyszeć i wielu ludzi zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz Kościoła czuje się obrażonymi. Ale jego wierność temu - co jego zdaniem - ludzie muszą usłyszeć, jest niezachwiana. "Przejdzie do historii, jako jeden z największych papieży czasów nowożytnych - mówi wielebny Billy Graham (kaznodzieja telewizyjny). - Jest, przemawiającym silnym głosem, sumieniem całego świata chrześcijańskiego".

Dwa różne światy

Jan Paweł odczuł skutki panującego zamętu w roku 1994. Nie mógł złożyć zaplanowanych wizyt w Sarajewie i Bejrucie, ponieważ sytuacja w toczących się tam konfliktach była zbyt płynna. Szczególny smutek wzbudziły w nim wydarzenia w Rwandzie, szacuje się, że 85 proc. Rwandyjczyków to chrześcijanie, z czego ponad 60 proc. to rzymscy katolicy. Zasadniczo biorąc, papież i ci, którzy go krytykują, mówią rzeczy wzajemnie sprzeczne, mówią o różnych wszechświatach. Potwierdzenie doktryny Kościoła w kwestiach seksualnych w istocie stanowi tylko niewielką część nauczania papieża, ale to właśnie te sprawy skupiają na sobie większość uwagi przeżywających niepokoje katolików i ludzi krytykujących papieża na Zachodzie. Powszechne jest przekonanie, że moralność w sprawach seksualnych i sekualne obyczaje są wyłącznie sprawą sumienia samych zainteresowanych. Ale kto kieruje tym sumieniem? - zapytałby papież.

Ludzie, którzy nigdy nie zgodzą się z papieżem w sprawach kontroli urodzeń, aborcji, homoseksualizmu i.t.p. mogą jednak odnieść korzyści z wysłuchania jego wypowiedzi. Ksiądz Thomas Reese z Woodstock Theological Center w Waszyngtonie mówi: "Jest tym, który sprawia, że kwestie te - sprawy, które powinny być przedmiotem refleksji moralnej - są wciąż żywe. Nie może zmusić ludzi do jakiegoś określonego postępowania, ale stale im się przypomina, że są to problemy etyczne, a nie tylko medyczne czy gospodarcze".

Papieska opoka

Koncepcje Człowieka Roku na temat tego, co można zrobić, są zakrojone na dużo większą skalę niż koncepcje większości śmiertelników. Kształtuje je wizja równie wielka, jak wielka jest determinacja tego człowieka, by wprowadzić je w życie. Po odkryciu w III wieku p.n.e. prawa dźwigni napisał: "Daj mi punkt oparcia, na którym mógłbym stanąć, a poruszę z posad Ziemię". Jan Paweł II wie, na czym stoi.

PAUL GREY

"SZTANDAR MŁODYCH"

Książka papieża bije wszelkie rekordy popularności

Hit pontyfikatu

W Mediolanie można ją dostrzec na wózkach w supermarketach, wciśniętą między opakowania parmezanu i spaghetti. W Londynie i Brukseli sprzedaje się lepiej niż "Zakochana księżniczka" (*historia księżniczki Diany*).

Amerykańskie wydawnictwo Alfred A. Knopf Inc. zapłaciło od 5 do 9 mln dolarów za prawa do jej anglojęzycznych wydań na całym świecie. - To mega-superbestseller - zachwyca się Marcin Śnieć, kierownik księgarni "Liber", położonej w pobliżu Uniwersytetu Warszawskiego, w ojczyźnie autora.

A mowa o książce, która na pytanie o życie wieczne odpowiada: "Bardzo proszę, ażeby pan otworzył soborową Konstytucję o Kościele, Lumen Gentium, rozdział VII, o eschatologicznym charakterze Kościoła pielgrzymującego i jego związku z Kościołem w niebie".

Sukces nie z tej ziemi, jaki odniosła książka papieża Jana Pawła II "Przekroczyć próg nadziei", spada deszczem łask na księgarzy i wydawców z całego świata. W Stanach Zjednoczonych wszyscy się zastanawiali, czy aby wydawnictwo Knopf nie przepłaciło. W końcu nie było takie pewne, czy rozważania Papieża na temat istnienia Boga czy rosnącej popularności buddyzmu okażą się bestsellerem. Mimo to w ciągu pierwszych kilku dni od premiery na amerykańskim rynku sprzedano ponad 500 tys. egzemplarzy tej książki w cenie 20 dolarów za sztukę.

Szefowie amerykańskich wydawnictw twierdzą, że tajemnica tego sukcesu leży w umiejętnym marketingu. Knopf reklamował książkę Papieża jako obowiązkową lekturę religijną. Sprawie pomogły media, szeroko informując o potężnych sumach związanych z publikacją książki.

- To absolutne szaleństwo - mówi Roger Straus, prezes niezależnego wydawnictwa Farrar, Straus & Giroux Inc., które 15 lat temu jako pierwsze opublikowało inną książkę Papieża "Miłość i odpowiedzialność". - Teraz to jedna z tych książek, które koniecznie trzeba mieć w domu.

Media manipulują

Po naszej stronie Atlantyku problem marketingu nie przybrał aż takich rozmiarów, a zresztą w krajach, gdzie dominuje katolicyzm, właściwie nie było to potrzebne. Na przykład we Włoszech i Hiszpanii książka bije wszelkie rekordy poularności, ale już w Niemczech sprzedaje się tylko umiarkowanie.

W Belgii, gdzie katolicy stanowią większość, książka "Przekroczyć próg nadziei" na dobre zadomowiła się na listach bestsellerów. Książka kosztowała tam 26 dolarów za sztukę. Ale część księgarzy zdenerował zalew informacji - w tym doniesień o złym stanie zdrowia Ojca Świętego - jaki miał miejsce przed publikacją książki na pierwszych stronach prasy katolickiej. Można było z tego wywnioskować, że "Przekroczyć próg nadziei" stanowi co najmniej duchowy testament Jana Pawła II.

- Wydaje mi się, że ludzie mają dość manipulacji ze strony mediów, takiej, jaka miała miejsce w przypadku książki o Dianie - mówi kierowniczka pewej belgijskiej księgarni, która w ramach protestu zapełniła wystawę książkami o Gauguinie. - Wydaje mi się bardziej godny zainteresowania - twierdzi.

Jednak na papieskim podwórku nie ma nic bardziej godnego zainteresowania. "Przekroczyć próg nadziei" sprzedaje się szybciej niż jakakolwiek inna książka wydana dotąd we Włoszech i podnosi nieco notowania osaczonego premiera Silvio Berlusconiego. Prawa do wydań książki na całym świecie należą do grupy wydawniczej Arnando Mondadori Editore SpA, w której Berlusconi ma kontrolny pakiet udziałów.

"Książka dotyka szerokiego zakresu spraw, które okazują się kluczowe dla wiary katolickiej w minionym dziesięcioleciu" - wyjaśnia Sonny Metha, prezes wydawnictwa Knopf. Mówi, że do tej pory na amerykański rynek wydrukowano 1,5 mln egzemplarzy. Przedstawiciele Watykanu poinformowali, że dochody z książki papież przekaże na cele dobroczynne.

Suein L. Hwang

Na podst. "THE WALL STREET JOURNAL EUROPE"

Do końca 1994 r. sprzedano już ponad pół miliona egzemplarzy polskiej edycji książki Jana Pawła II "Przekroczyć próg nadziei", wydanej przez Redakcję Wydawnictw KUL. KAI.

Jedyny na świecie okaz nosorożca włochatego sprzed 30 tys. lat, znajdujący się w Krakowie, porównuje się do obiektów tej klasy co "Dama z łasiczką". Jednak, co podkreślają niektórzy, obrazów Leonarda da Vinci jest na świecie więcej.

Nosorożec na walizkach

Wielu krakowian z zaciekawieniem, a nawet z napięciem, czekało na niedzielę 17 grudnia 1994 r. Na ten dzień bowiem wyznaczono termin niezwykłej i bardzo trudnej operacji – przeprowadzki jedynego zachowanego na świecie nosorożca włochatego sprzed 30 tys. lat. Miał on powędrować z trzeciego piętra renesansowego pałacu – siedziby Polskiej Akademii Nauk, dotychczasowej siedziby Muzeum Przyrodniczego PAN, do odległej o kilkaset metrów kamienicy przy ul. św. Sebastiana, nowej siedziby tego muzeum. Całe to przedsięwzięcie zapowiadało się jako nader skomplikowane, gdyż nosorożec, który waży ponad 800 kg i ma blisko 4 m długości, 2 m wysokości i 1,2 m szerokości nie może być narażony na jakiekolwiek przechylanie, a nawet na najmniejsze drgania. Już pierwsza część jego podróży miała zacząć się ekscytująco, bo w powietrzu. Na parter zjechałby bowiem na linie, pomimo iż jego wymiary są niewiele mniejsze od prześwitu – całkiem sporej – klatki schodowej. Choć szczegóły transportu zostały dokładnie zaplanowane i wszystko zostało dopięte na „ostatni guzik" – nosorożec nadal czeka na przeprowadzkę. Nagle, zupełnie nieoczekiwanie, akcję odwołano.

Unikat na skalę światową

Nosorożec jest absolutną rewelacją – jedynym na świecie całkowicie zachowanym, wraz z kompletnym szkieletem, skórą, mięśniami i ścięgnami przedstawicielem gatunku nosorożca włochatego reprezentującego faunę plejstocenu. Został znaleziony w 1929 r. we wsi Starunia, położonej 130 km na południowy wschód od Lwowa. W Staruni, kojarzonej dziś na całym świecie właśnie z tym unikatowym okazem nosorożca, już wcześniej dokonano sensacyjnych odkryć. W 1907 r. w tamtejszej kopalni wosku ziemnego znaleziono szczątki mamuta ze skórą i innymi miękkimi częściami ciała, a nieco później szczątki nosorożca włochatego, który przeszedł do historii odkryć paleontologicznych jako tzw. pierwszy nosorożec staruński. Co ciekawe, początkowo do pierwszego z tych znalezisk nie przywiązywano żadnej wagi, a robotnicy przekonani, że **„trafili ścierwo wołu z ogromnymi rogami"**, znakomicie zachowaną skórę mamuta **„powykrawali na swój użytek"**. Dopiero po przeprowadzeniu badań naukowych, kiedy stwierdzono niezwykłą wartość znaleziska, wydano polecenie zgromadzenia i zabezpieczenia wszystkich znalezionych szczątków mamuta, które **„złożono w osobnym budynku i oddano pod Straż (...) do ścisłego czuwania nad całym wykopaliskiem"**. Okazy te powędrowały później do Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, gdzie znajdują się do dziś.

Pierwsza wojna światowa przerwała prace poszukiwawcze w staruńskiej kopalni. Powrócono do nich właśnie w 1929 r. Po kilku miesiącach poszukiwań dokonano rewelacyjnego odkrycia: w odległości 3,3 m od tzw. „szybu mamutowego", na głębokości 12,5 m znaleziono zwłoki nosorożca włochatego, którego wizerunek można dziś znaleźć niemal w każdym szkolnym podręczniku biologii, nie mówiąc już o opracowaniach naukowych. Był ułożony na grzbiecie, wokół niego zachowały się nawet resztki współczesnej mu flory i fauny, a zwłaszcza owadów. Został wydobyty dzięki zbudowaniu specjalnego szybu wyciągowego, a cała operacja przebiegała w niemal podniosłej atmosferze w obecności przedstawicieli PAU, delegatów władz z Lwowa, Stanisławowa i Bohorodczan oraz **„licznego grona przybyłego z okolicy obywatelstwa"**. Ciało nosorożca przewieziono następnie koleją do Krakowa do Muzeum Fizjograficznego PAU (obecnie Muzeum Przyrodnicze PAN). Publiczność może dziś oglądać trzy eksponaty związane z nosorożcem: tzw. preparat dermoplastyczny, czyli wypchaną oryginalną skórę, kompletny szkielet zwierzęcia oraz gipsowy odlew całego cielska w pozycji, w jakiej został znaleziony. Wiadomo, że była to samica, a stosunkowo mało starte zęby dowodzą, że zginęła dość młodo.

Nosorożec przetrwał ponad 30 tys. lat dzięki temu, że był zatopiony w wosku ziemnym, pochodnej ropy naftowej oraz że oddziaływała na niego sól, gdyż na tym obszarze występują również źródła solne. I choć wyjątkowo rzadko zdarza się, aby tkaniki, zwłaszcza miękkie, czyli skóra i mięśnie zachowały się w tak znakomity sposób, to w tym przypadku zbieg okoliczności sprawił, że nosorożec został przesączony ropą naftową i solanką i to w naturalny sposób go zakonserwowało. Zwierzę zginęło prawdopodobnie podczas powodzi. Woda niosła cielsko, uderzyło ono w jakąś skałę czy pień drzewa. Chyba wówczas został wyrwany otwór w jego ciele na wysokości lewej łopatki i woda wypłukała wnętrzności. **„To było szczęście w nieszczęściu, ponieważ wnętrze jamy brzusznej zostało wypełnione piaskiem i żwirem niesionym przez wody"** – wyjaśnił prof. Henryk Kubiak z Instytutu Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN w Krakowie. **„Dzięki temu później, kiedy nosorożec dostał się pod warstwy ziemi, które go przykrywały, nie został ściśnięty, bo był wypełniony, a równocześnie ten proces konserwacji mógł nastąpić, co równie ważne, od wewnątrz"**. Przez pewien czas leżał on jednak na powierzchni i procesy gnilne zaczęły działać. Wskutek tego wypadły mu jego wspaniałe gęste włosy, rozkładowi uległy imponujące rogi nosowe oraz kopyta, bowiem elementy te są pochodnymi skóry, a więc najszybciej ulegają zniszczeniu. Dopiero niesiony przez wzburzone wody został podrzucony do jakiegoś dołu i przysypany ziemią. Wtedy przestały działać procesy rozkładowe, gdyż został zatrzymany dopływ tlenu.

Nosorożec zrobił już pierwsze kroki do swojej nowej siedziby, w której już od ponad roku znajduje się niemal całość zbiorów Muzeum Przyrodniczego PAN. „Przeszedł" z zajmowanej przez siebie specjalnej sali do drzwi. Wraz z innymi okazami wystawy paleontologicznej czekał, aż znajdzie się przewoźnik, który poradzi sobie z dalszym transportem. W końcu znaleziono firmę spełniającą odpowiednie wymagania. Firma ta postanowiła wykorzystać okazję do promocji swoich usług. Początkowo deklarowała, że operację wykona w ramach reklamy, w cenie kosztów lub nawet za darmo. W końcu stanęło na 36 mln. Aż nagle, na kilka dni przed akcją, przewoźnik niespodziewanie zażądał podwojenia stawki. Nie wiadomo, co było powodem tej decyzji: czy liczył, że tuż przed przeprowadzką muzeum musi przyjąć jego nowe warunki, czy wręcz przeciwnie, podniesiono opłatę tak drastycznie, by zrezygnować z akcji, która, być może, przerastała siły i umiejętności pracowników tej firmy. W tej sytuacji dyrekcja Muzeum Przyrodniczego PAN w Krakowie uznała, że stawianie nowych warunków przed terminem jest niepoważne, a poza tym, nie dysponowała żadnymi dodatkowymi środkami, z których mogłaby pokryć te niespodziewane roszczenia.

Nosorożec pod eskortą policji

Z konieczności więc termin skomplikowanej przeprowadzki bezcennego obiektu uległ przesunięciu o kilka miesięcy. Do wiosny, kiedy znów będą warunki klimatyczne bardziej odpowiadające warunkom pogodowym, w jakich może on podróżować. Otóż jego wymagania, jak nam powiedziano, to temperatura 16 st. C i wilgotność 60-65%. Uznano jednak, że wystarczy, by był to dzień ciepły i dosyć pogodny, a kilkugodzinne przebywanie w takich warunkach nosorożcowi nie zaszkodzi. Najważniejsze, aby nie było mrozu albo jakiejś straszliwej ulewy.

Szczególnie obawiano się transportu samochodem. Najbardziej wrażliwe są bowiem nogi, które – jak to u nosorożca – są nieproporcjonalnie małe i chude w porównaniu z bardzo ciężkim korpusem. Tym samym są za słabe i za delikatne, by utrzymać ciężar tułowia w czasie przejazdu, zwłaszcza że nawierzchnia krakowskich ulic jest bardzo nierówna. Nawet trasa przejazdu, która po dokładnym rozpoznaniu została uznana za najlepszą, nie jest bezpieczna, gdyż zawiera dziury i nierówności. W obawie, by nie popękała skóra zwierzęcia, wymyślono specjalną konstrukcję wzmacniającą, która przejmie ciężar korpusu. Dopiero po jej zamontowaniu nosorożec ulokowany w skrzyni znajdującej się na platformie będzie jeszcze dodatkowo „obudowany" i „podwieszony" tak, by w ogóle nie spoczywał na nogach. Właśnie w taki sposób miał wyruszyć w wędrówkę przez centrum Krakowa, m.in. przez płytę Rynku Głównego. Towarzyszyć mu miała specjalna eskorta policyjna, potrzebna do zapewniana płynności przejazdu.

O krok od tragedii

Do tej pory nosorożec podróżował po Krakowie niewiele i to w obrębie tylko jednego budynku. Pierwszy raz w 1929 r., gdy wjeżdżał na górę Akademii Umiejętności, a po raz drugi w 1945 r., kiedy przeniesiono go do piwnicy, w celu uchronienia przed spodziewanym bombardowaniem Krakowa. Już po zakończeniu wojny wrócił na swoje dawne miejsce i była to zarazem jego trzecia podróż. Za każdym razem poruszał się środkiem klatki schodowej, ale pokonanie kilkunastometrowej różnicy wysokości zajęło mu w 1929 r. aż 8 (!) godzin. Operacja była bardzo skomplikowana ze względu na niewielkie, wręcz centymetrowe różnice między wymiarami nosorożca, a prześwitem wnętrza klatki schodowej. O mało co nie doszło wówczas do tragedii. Jak relacjonował naoczny świadek tamtych wydarzeń, preparator, który zajmował się nosorożcem, przy wciąganiu okazu do góry poślizgnął się i o mało nie spadł środkiem klatki schodowej z wysokości kilkunastu metrów. Uratował się zawisając na nosorożcu.

Ze względu na rozmiary i ciężar zwierzęcia przygotowanie do transportu wymagało za każdym razem wielu prac przygotowawczych. Kiedy go opuszczano w 1945 r., nad klatką schodową wybudowano solidny pomost, na który wjeżdżał nosorożec umieszczony w skrzyni. Dopiero potem podwieszano go do stalowej belki, specjalnie wbudowanej w tym celu w strop klatki schodowej. Później konstrukcję rozbierano, a nosorożec powoli ruszał, tak, by dokładnie trafić w przestrzeń klatki, którą opuszczany był na linie aż na parter.

Podobnie operacja miała być przeprowadzona i teraz, choć obecnie stało się jeszcze konieczne wycięcie fragmentu balustrady. Wydawało się, że dysponując nowocześniejszym sprzętem, zjazd zajmie jednak znacznie mniej czasu niż uprzednio. W podobny sposób mają także powędrować i inne eksponaty, m.in. gipsowy odlew oraz szkielet, które wprawdzie są nieco krótsze i mniejsze, ale za to niewiele lżejsze od samego nosorożca i również wymagają wykonania odpowiednich skrzyń zabezpieczających przed wstrząsami. Na dole nosorożec będzie się poruszać na specjalnych platformach, schody pokona zjeżdżając na specjalnej pochylni, a z samego budynku wyjedzie na... rolkach. Cała operacja jest rzeczywiście bardzo trudna i dlatego przygotowując obecną przeprowadzkę w poszukiwaniu pomocy sięgnięto nawet do zachowanych w archiwum PAN notatek o akcji sprzed kilkudziesięciu lat. Niestety, jak stwierdzili z żalem pracownicy muzeum, nie opisano w nich jednak szczegółów technicznych. Teraz pomyślano także i o samym wprowadzeniu się: w przygotowanej dla nosorożca sali w nowej siedzibie zbudowano specjalne drzwi, by mógł się przez nie przecisnąć.

Akcja na skalę światową

Bezcenny okaz nosorożca ze Staruni należy do nielicznych w Polsce obiektów o światowej sławie. Przed II wojną światową chcieli go podobno kupić Amerykanie oferując milion dolarów. W czasie wojny do jego wywiezienia przygotowywali się Austriacy. W końcu poprzestali jednak na zrobieniu odlewów gipsowych, a replika nosorożca w postaci stojącej prezentowana jest obecnie w Salzburgu. Rekonstrukcja ta jest dość niezwykła, dodatkowo bowiem pokryto ją włosami. W latach 80. wykonano szereg innych odlewów krakowskiego nosorożca, które znajdują się w najbardziej liczących się muzeach przyrodniczych m.in. w Anglii, Japonii, Niemczech, Włoszech, Francji, Belgii. Ostatnio o wypożyczenie nosorożca zabiegali Skandynawowie oraz British Muzeum. Oferowano ponoć kwoty, za które można by, wg wypowiedzi pracowników Muzeum Przyrodniczego PAN w Krakowie, wybudować u nas nowe muzeum. Propozycja została jednak odrzucona ze względu na zbyt duże ryzyko zniszczenia.

Z powodu przygotowań do przeprowadzki oraz trudnych warunków, jakie panowały w dawnej siedzibie muzeum, nosorożec nie jest pokazywany publiczności od marca 1993 r. Gdy się już przeprowadzi, będzie stał w szczelnej gablocie, której się wreszcie, po prawie 50. latach, doczekał. Do tej bowiem, w której przebywał dotąd, całkiem swobodnie przedostawało się „zabójcze" krakowskie powietrze. Wprawdzie pracownicy usiłowali zamontować w niej klimatyzator, ale że był on „domowej" roboty, to w zasadzie nie działał. Obecna gablota została wykonana ze specjalnego szkła klejonego na rogach i powstała w firmie, która wcześnie wykonywała takie gabloty dla muzeum archeologicznego. Jest wyposażona w specjalny stabilizator zapewniający stałą wilgotność powietrza tak niezbędną dla właściwego przechowywania okazu. Także szkielet zwierzęcia znajdzie się w osobnej, równie solidnej gablocie.

Nosorożca ze Staruni podziwiają kolejne pokolenia Polaków. Także turyści zagraniczni, przyjeżdżający do Krakowa wiedzą zwykle o jego istnieniu, gdyż informacje o tym unikatowym okazie zamieszczone są w najbardziej renomowanych przewodnikach turystycznych. Niektórzy nawet przyjeżdżają do Polski tylko w tym celu, by go zobaczyć. Wśród trzech – przedstawianych jako bezcenne – zabytków Krakowa, obok „Damy z łasiczką" i Wawelu, jest właśnie nosorożec włochaty. Oby więc jego podróż odbyła się jak najszybciej.

ANNA BIEDRZYCKA

"ANGORA"

Z głodu zabijał psy

Beniamin Kotarba, mieszkaniec Świątnik, znów w bestialski sposób zabija psy, ich sadło przetapia na smalec, a wątrobę zjada. Sprawa ta trafiła ponownie do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, a lada moment zajmie się nią prokuratura.

Dokładnie dwa lata temu, przed skawińskim kolegium do spraw wykroczeń stanął 47-letni mieszkaniec Świątnik, któremu za zabijanie psów kolegium zasądziło 2 mln złotych grzywny. Jest rencistą. Mieszka samotnie w rozlatującej się ruderze i mówi mi, że nadal głodem przymiera.

– Pani, g... pomogła ta cała odwykówka, co to mnie na nią wysłali – stwierdza z rezygnacją w głosie. – Piłem i pić będę dalej. A psy, i owszem, zabiłem, żeby się samotnie po ulicy nie pałętały. Czy je zjadałem? Też. Tylko wątróbkę, bo co miałem zrobić? Z głodu pomrzeć? Gmina nic nie dała. Wójtowa to tylko obiecywała, jak pani do niej chodziła, a potem się wypięła.

Kotarbę poznałam dwa lata temu. Prosiłam o pomoc dla niego u ówczesnej wójciny Świątnik **Izabeli Lewandowskiej-Malec**, niestety, nic nie wskórałam, oprócz tego, iż pani wójt chciała koniecznie wyrzucić mnie za drzwi. A Kotarba dalej głodny chodził i marzył, żeby na zimę pójść do szpitala na odwykówkę, bo „chciał sobie nareszcie podjeść do syta".

Chałupy Kotarby strzeże duży pies Kraciatka. To wielki przyjaciel pana Beniamina. – Jemu to bym nigdy krzywdy nie zrobił ani bym go nie zjadł – mówi Kotarba. Kiedy był na „odwyku" Kraciatką zaopiekowało się TOZ.

Ludzie w Świątnikach Kotarbę lubią. Mówią z wrogością, żebym dała mu spokój, bo chłop niewinny. Twierdzą: „Karać tych, co do niego psy prowadzą". Rozpytałam się po wsi o psi smalec. I owszem, stosują go co niektórzy, bo dobry na grypę i przeziębienia.

Inspektor TOZ **Rafał Feldman** prowadzi sprawę Kotarby. Lada moment stanie on przed sądem. Przyznał się do bestialskiego zabijania psów. Narzędzia, którymi dokonywał tych mordów, TOZ zabezpieczyło. Kotarbie pomagał w zabijaniu psów sąsiad Eugeniusz K. Jak powiedziała nam sekretarz Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami **Anna Baranowska** – w TOZ są już dokumenty z laboratorium kryminalistyki KW Policji i Zakładu Weterynarii potwierdzające bestialskie czyny Kotarby.

Mniej więcej tak brzmiały komentarze sprzed dwóch lat pojawiające się w prasie na temat sprawy Kotarby. Polskie prawo psa traktuje wyłącznie przedmiotowo. Po raz pierwszy przed kolegium stanął człowiek, który zabijał psy. Zabijał, bo – jak mówi – chciał przeżyć.

IZABELA PIECZARA

G.K.

Witajcie na plaży w Saint-Tropez, gdzie spełniają się najskrytsze marzenia

Pamela

Jesteśmy w jednym z najbardziej romantycznych miejsc na ziemi. Dni są tu gorące, nocami zaś od Morza Śródziemnego wieją chłodne wiatry. Goręcej i jeszcze bardziej romantycznie zrobiło się dzięki wizycie naszej przyjaciółki Pameli Anderson, która rozgrzewa obiektyw aparatu fotograficznego Stephena Waydy bardziej niż palące, południowe słońce. Pamela

W Saint-Tropez Pamela przyciąga uwagę bez względu na to, czy kręci film, czy też po prostu odpoczywa. Kronika towarzyska odnotowała jej romans w Davidem Charvetem, z którym grała w "Słonecznym patrolu" oraz zerwane zaręczyny z gwiazdorem seriali telewizyjnych Scottem Baio. W tej chwili największą miłością jej życia jest Star - złoty chart afgański.

po raz pierwszy pojawiła się w PLAYBOYU w lutym 1990 roku i powiedziała wówczas: *To początek czegoś wielkiego.* I rzeczywście, wiele się w ciągu tych niespełna pięciu lat zdarzyło: występowała w telewizyjnym show, dała się poznać jako C. J. Parker w serialu "Słonecznmy patrol", który ma ponad miliard widzów na całym świecie, w końcu zagrała obdarzoną dużym sex appelem asystentkę Mike'a Hammera w cotygodniowym serialu CBS. Nieźle, jak na córkę hydraulika i kelnerki z niewielkiej miejscowości w Kolumbii Brytyjskiej!

Powinnam być większą realistką - oznajmia Pamela - *ale na ogół bliższa jestem fantazjom niż rzeczywistości.* Seks jej zdaniem jest cielesnym wyrazem duchowości, siłą, która sprawia, że mężczyźni tracą ostrość widzenia. Jeżeli spytasz któregokolwiek z aktorów ze "Słonecznego patrolu", co miała na sobie Pamela na planie, odpowie zapewne, że było to bikini! Błąd! Był to prosty, jednoczęściowy kostium.

Choć Pamela z braku czasu musi odrzucać niektóre oferty producentów filmowych, nie mogła się oprzeć naszej propozycji odwiedzenia Saint-Tropez. Zorganizowaliśmy wszystko, zadaniem Pameli było jedynie pociągająco wyglądać i dobrze się bawić.

To miasto jest dla mnie najwspanialszym miejscem na ziemi - mówi - *tu chciałabym zamieszkać.*

Marzenia czasem się spełniają. Dowodem na to jest życiorys Pameli. Kiedy w 1989 roku zaprzyjaźnieni sąsiedzi Pameli zabrali ją na ligowy mecz futbolu w Vancouver, filmujący rozgrywki operator wyłuskał ją z tłumu i przeniósł na duży telebim na stadionie. Kibice przestali śledzić mecz i z zachwytem wpatrywali się w dziewczynę na ekranie. Tego dnia

W czym tkwi tajemnica sukcesu Pameli? Za jej widocznymi gołym okiem walorami kryje się silny duch. David Hasselhoff mówi, że zadziwia go energia koleżanki z planu. Cyz ktokolwiek inny byłby w stanie po osiemnastogodzinnym dniu pracy trenować walki wschodnie? Ale to nie jedyna rzecz, która ją nakręca. Na przykład bawi się wspaniale wyszukiwaniem egzotycznych, jeszcze nie publikowanych powieści.

Pamela miała na sobie podkoszulek ze znakiem Labatta - producenta piwa. Nigdy dotąd logo firmy nie wyglądało tak imponująco. Jej przedstawiciele natychmiast podpisali z Pamelą kontrakt reklamowy.

My także zauważyliśmy ją wówczas na tym stadionie. Po picotrialu w PLAYBOYU najpierw zawitała do telewizyjneo show, zaraz potem pojawiła się w "Słonecznym patrolu". Świat oszalał. Magazyn "People" napisał o niej, że jest niczym wybuchowa mieszanka hormonów i kociego wdzięku. Stała się niędzynarodową gwiazdą. Zarówno w Europie, jak i w Ameryce jest natychmiast rozpoznawana, gdziekolwiek się pojawi. Po serialu CBS, mając w perspektywie dwie role filmowe, Pamela jest rozpalona jak piasek Saint-Tropez w samo południe. *Naprawdę ciągle jeszcze trudno mi w to uwierzyć* - mówi miękkim głosem małej dziewczynki *choć muszę przyznać, że w głębi duszy zawsze wierzyłam w spełnienie moich marzeń.*

Młoda, piękna, jasnowłosa dziewczyna bardzo łatwo może zostać uznana za bezmyślną lalkę. Magazynowi "People" Pamela powiedziała: *Podoba mi się ten image głupiutkiej blondynki. Nie czuję potrzeby, żeby na siłę wyprowadzać ludzi z błędu. Zaskoczę ich, kiedy przyjdzie właściwy moment.* Zgodnie z tą deklaracją nie chwaliła się, że C. J. Parker w serialu jest postacią zdecydowanie głębszą i bogatszą niż to było zamierzone w scenariuszu. Taką właśnie jak sama Pamela, która do poduszki czytuje Umberto Eco.

Pamela wierzy w swoje nadprzyrodzone zdolności od czasu, kiedy jej dziadek, emigrant z Finlandii, stwierdził, że sny wnuczki bywają prorocze. *Podobnie jak dziadek spisuję swoje marzenia senne.* Zawartość sennika pozostanie jej sekretem. Podejrzewamy jednak, że niektóre jego strony mogą działać niczym iskra wzniecająca pożar.

Rozmawiając z nami o seksie powiedziała, że jej zdaniem zmysłowość człowieka jest odbiciem jego duszy. W Saint-Tropez, gdzie język ciał jest językiem urzędowym, z ludźmi Pamela może porozumiewać się bez słów.

"PLAYBOY"

W ub.r. w Polsce urodziło się najmniej dzieci w całym okresie powojennym

Czy Polakom grozi wymarcie?

Polskie bociany od kilku lat pracują na pół gwizdka. Na jedną kobietę przypada w Polsce statystycznie 1,8 dziecka. Powinno być co najmniej 2,1, bo dopiero taki współczynnik gwarantuje, że jedno pokolenie będzie zastępowane drugim. W ubiegłym roku przyszło na świat najmniej Polaków w całym powojennym okresie.

Jakby tego było mało, na rynek pracy, gdzie już brakuje ok. 3 milionów miejsc, zaczyna wchodzić kilka milionów młodych ludzi z wyżu lat 70. Pod koniec wieku każdych 10 pracujących będzie musiało utrzymać 6 emerytów.

Coraz mniej małżeństw, coraz mniej dzieci....

Jest obecnie 38 mln 571 tys. W [illegible] roku przybyło tylko 66 tys. Polaków. Spada przyrost naturalny, coraz więcej ludzi umiera. Jeszcze 10 lat temu nie było aż takich kłopotów.

Liczba związków małżeńskich zawieranych w Polsce ostatnio gwałtownie się obniża. I w 1994 r., i w poprzednim wynosiła 208 tys., 10 lat temu na 1000 osób zawierano prawie 9 nowych małżeństw, w ostatnich dwóch latach - zaledwie 5.

Dlaczego Polacy mniej chętnie mówią sakramentalne "tak"? Zdaniem Wiesława Łagodzińskiego, dyrektora Departamentu Informacji w Głównym Urzędzie Statystycznym, to zjawisko nie jest nowe.

Spadek liczby małżeństw jest wynikiem coraz większej urbanizacji, uprzemysłowienia, ale też zmiany stylu życia i modelu rodziny. Szczególnie wpłynął na tę sytuację stan budownictwa. W latach 70. i 80. przeżyliśmy głęboki kryzys mieszkaniowy, a rodzina to przecież małżeństwo, które powinno mieć mieszkanie - mówi dyr. Łagodziński.

Ostatnie dane GUS podają, że co trzecie małżeństwo pozostaje przy rodzicach.

- Wysokie ceny mieszkań, bezrobocie, brak szans na usamodzielnienie się sprawiają, że lepiej mieszkać z rodzicami niż zakładać rodzinę - mówi dr Irena Kowalska z Instytutu Statystyki i Demografii SGH. Z tego samego powodu rośnie liczba nieformalnych związków w których kobiety decydują się na pozamałżeńskie dzieci (dziś jest ich ok. 7 proc.), bo mogą z tego tytułu otrzymać konkretne profity, np. zasiłki wyrównawcze.

W Japonii nie ma Śląska

Kobiety stanowią ponad 51 proc. ludności Polski. Przypada ich 105 na 100 mężczyzn, ale ten współczynnik zmienia się, w zależności od wieku. O ile w przedziale 0-40 lat na 96 kobiet przypada 100 mężczyzn, to w grupie wiekowej 40-65 lat przypada już 12 kobiet, a powyżej 65 lat - aż 167 kobiet.

- Zjawisko nadumieralności dotyczy już mężczyzn poniżej pięćdziesiątki - mówi dyr. Łagodziński. - Nasze społeczeństwo jest ogromnie wyczerpane biologicznie. A to za sprawą zanieczyszczonego powietrza, wody, żywności. Na długość życia mężczyzn wcale nie ma większego wpływu jego intensywność. W Japonii, gdzie jest ono wyjątkowo wyczerpujące, kobiety żyją ponad 82 lata, mężczyźni - 79-80. Ale tam nie ma skażonych biologicznie terenów jak nasze okolice Puław, Płocka, Polic, worka Turoszowskiego czy Górnego Śląska.

Pod względem umieralności niemowląt jesteśmy w europejskiej czołówce. Tu znów główną przyczyną jest skażenie środowiska.

- W 30 rejonach kraju można mówić o klęsce ekologicznej - dodaje dr Irena Kowalska. - Na większą umieralność niemowląt mają również wpływ stresy, które przeżywają w ciąży młode kobiety. Niekorzystnym czynnikiem jest także ich ciężka praca, a dodatkowo - w małych miejscowościach nie najlepsza opieka medyczna nad ciężarną. Im niższy status społeczny tym wyższa umieralność dzieci.

- Kobiety już teraz obawiają się, że urodzenie dziecka utrudni, a nawet uniemożliwi im karierę zawodową. Pracodawcy niechętnie patrzą na zwolnienia i urlopy. Polityka na rzecz rodziny powinna gwarantować kobietom, że ciąża nie oznacza utraty szansy na pracę ani na rozwój kwalifikacji zawodowych - twierdzi dyr. Łagodziński.

Kto nas utrzyma

- Mówienie o zmniejszeniu liczby ludności jest nieporozumieniem. Jeszcze przez długie lata przyrost naturalny będzie dodatni - mówi prof. Jerzy Holzer z Instytutu Statystyki i Demografii SGH.

- Jednak jeśli nie zostanie zmniejszone bezrobocie, nie rozwiąże się problemu mieszkaniowego i nie powstrzyma degradacji środowiska - to około 2020 roku może nam grozić zmniejszenie się liczby Polaków - mówi dyr. Łagodziński.

Ważna jest nie tylko sama liczba ludności, ale też odpowiedni stosunek ludzi młodych i starych, tych, którzy są utrzymywani.

- Po to, by zapewnić odpowiednie proporcje między liczbą ludzi w wieku przed-, po- i produkcyjnym państwo powinno prowadzić politykę prorodzinną, która zagwarantuje utrzymanie co najmniej dwojga dzieci w rodzinie - twierdzi prof. Holzer.

Zachwianie tych proporcji powoduje niebezpieczne skutki. Już w tej chwili system emerytalno-rentowy jest przeciążony. Dopłaty do ubezpieczeń społecznych pochłaniają kilkanaście procent wydatków państwa. Tak młodych emerytów rzadko można spotkać na świecie. Zdaniem prof. Mieczysława Kabaja z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych, około 40 proc. emerytów i rencistów nie osiągnęło wieku emerytalnego. W latach 1989-1993 na emeryturę lub rentę przeszło pięć razy więcej osób niż weszło w wiek emerytalny.

W 1993 roku 83,5 proc. przechodzących na emeryturę mężczyzn nie miało przewidzianych w ustawie 65 lat, a 70 procent kobiet nie ukończyło 60 lat.

Emerytury nad przepaścią

Polacy, tak jak większość innych narodów europejskich, będą się starzeć. Na emerytury pod koniec drugiego dziesięciolecia przyszłego wieku zaczną przechodzić roczniki wyżu demograficznego lat 50. Od 2010 roku wiek emerytalny osiągnie 1,7 miliona osób. A wtedy właśnie swoją pierwszą pracę będą podejmować ci, którzy rodzą się obecnie. W połowie lat 50. przychodziło na świat około 800 tys. osób rocznie, teraz - nieco więcej niż połowa tej liczby. Ludzi rozpoczynających pracę będzie dużo mniej niż odchodzących na emeryturę.

Jak przewidują specjaliści, obecny system emerytalny nie przetrzyma tego. Można sobie wyobrazić wielki krach: budżetu zasilanego przez coraz mniejszą liczbę pracujących nie stać będzie na coraz większe dopłaty do emerytur. Albo będziemy płacili kolosalne składki, albo emerytury będą głodowe. Zmiany w systemie emerytalnym są więc konieczne.

- Politycy powinni sobie zdać sprawę z tego, że nie można liczyć na przyzwoity dochód - tak jak obecnie - na 100 pracujących przypada 73 emerytów i rencisów - mówi prof. Kabaj. Jeszcze w 1980 roku na 100 pracujących przypadało 26 emerytów i rencistów.

- Gdyby, jak dotąd, liczba miejsc pracy tworzonych była mniejsza od likwidowanych, to w roku 2000 emerytów, rencistów i bezrobotnych byłoby więcej niż pracujących - prognozuje prof. Kabaj.

To idzie młodzież

W latach 1996-2005 w Europie (bez państw b. ZSRR) wejdzie w wiek produkcyjny (18-64 lata dla mężczyzn i 18-59 lat dla kobiet) 3 mln 120 tys osób, z tego ponad 40 proc. - 2 mln 120 tys. - w Polsce. Część z nich będzie się uczyć, część dostanie miejsca pracy po tych, którzy je zwolnią, ale i tak w najbliższych pięciu latach na rynku pracy pojawi się 820 tys. osób więcej niż obecnie.

Czy znajdą zatrudnienie? Profesor Kabaj szauje, że przy zbliżonym do obecnego tempie wzrostu rzeczywistych bezrobotnych w 2000 roku zmniejszy się zaledwie o kilkaset tysięcy. Jeśli natomiast produkt krajowy brutto będzie rósł w tempie 2 proc. rocznie, to pod koniec wieku bezrobocie przekroczy 4 mln.

Najwięcej osób w wieku produkcyjnym przybędzie w województwach północnych, zachodnich i częściowo południowo-wschodnich. A właśnie tam bezrobocie jest największe. Na jedną ofertę pracy przypada kilkaset chętnych.

Młodzi nie tylko będą szukać zatrudnienia, ale zaczną też szturmować szkoły średnie i wyższe. Grupa młodzieży w wieku licealnym wzrośnie w 2000 roku do 2,7 mln osób (300 tys. więcej niż w 1990 r.). W 2005 r. młodzieży w wieku szkolnym będzie aż o 900 tys. więcej niż przed czterema laty. Czy uczelnie, które już teraz ratują swoje finanse, sięgając do kieszeni studentów, wytrzymają napór. Nie tylko prof. Holzer twierdzi, że szkoły wyższe muszą dostać więcej środki.

Młodzi ludzie będą też chcieli zakładać rodziny. Powinni mieć możliwość otrzymania własnego "M". Dlatego państwo powinno zapewnić łatwe do spłacenia kredyty mieszkaniowe.

Tymczasem w ub. r. rozpoczęto budowę zaledwie 15 tys. mieszkań, tyle co przed 43 laty. A bywało, że oddawano ich rocznie ponad 300 tys. Ta sytuacja może spowodować, że młodzi będą później zakładać rodziny i decydować się na dzieci. A to odbije się na strukturze demograficznej.

Demografowie nie są ani jasnowidzami, ani czarnowidzami. Pokazują tendencje, ostrzegają, ale to politycy podejmują decyzje. I to one właśnie będą kształtowały przyszłość polskiej rodziny.

Dorota Bardzińska
Iwona Janczewska-Altyński

"SZTANDAR MŁODYCH"

Nauki medyczne i "medycyna alternatywna"

Kto ma rację? Cz. I

Dwadzieścia lat temu wykorzystywanie w lecznictwie metod i środków stosownych w tak zwanej "medycynie ludowej" było uznawane w kręgach lekarskich nie tylko za wielce kontrowersyjne, ale wręcz obraźliwe dla wiedzy medycznej, opartej na podstawach naukowych. W wypowiedziach dominował ton ostrzegawczy przed zawierzaniem: cudotwórcom" i ubolewanie nad naiwnością ludzką, a często także otwarte domaganie się administracyjnego przeciwdziałania "władze znachorstwa". Wyrazem tego było wydane w 1985 roku rozporządzenie resortu zdrowia, zakazujące lekarzom współpracy z bioenergoterapeutami.

W latach dziewięćdziesiątych zaczęły rządzić prawa wolnego rynku. Po masowych seansach Stanisława Nardellego widownią telewizyjną zawładnął Anatolij Kaszpirowski - hipnotyzer i... lekarz.

Tak oto i w Polsce wkroczono w Nową Erę, w której zwykłemu człowiekowi coraz trudniej zorientować się, co jest prawdą, a co bajką, mistyfikacją lub mylną interpretacją faktów.

Sytuacja stała się nieco paradoksalna. Rozporządzenie zakazujące lekarzom współpracy z bioenergoterapeutami nie zostało dotąd cofnięte, ale w wydrukowanym w 1994 roku drugim wydaniu Encyklopedii Zdrowia Wydawnictwa Naukowego PWN na stronie 1038 czytamy:

"Bioenergoterapia. Metoda ta, coraz popularniejsza, wywołuje największe kontrowersje wśród chorych i lekarzy. Z jednej strony za jej skutecznością w leczeniu rozmaitych chorób na podłożu psychoterapeutycznym, ostrych i przewlekłych zespołów bólowych (migrena, bóle korzeniowe, nerwoból nerwu trójdzielnego), a nawet zespołów alergicznych, przemawiają coraz liczniejsze i coraz wiarygodniejsze dane. Wydaje się, że u znacznego odsetka chorych, powoduje stymulację mechanizmów autoimmunologicznych, jak również usuwa stany napięcia i lęku, mogące być podmiotem lub skutkiem) choroby. Z drugiej strony bioenergoterapia podjęta w pierwszym etapie leczenia może opóźnić, a w niektórych przypadkach wręcz uniemożliwić prawidłowe rozpoznanie i konieczne leczenie konwencjonalne, zwłaszcza w ciężkich schorzeniach układu nerwowego, z trudnymi do przewidzenia, a zawsze niebezpiecznymi dla chorego następstwami. Reasumując - decyzja o ewentualnym podjęciu leczenia metodą bioenergoterapii powinna być poprzedzona zawsze konsultacją u lekarza specjalisty, który powinien uświadomić choremu podejmowane przez niego ryzyko".

Czy to, co obserwujemy dziś - niemal nie ograniczony niczym zalew, "rynku leczniczego" przez różnego rodzaju energo - czy psychoterapeutów o nie kontrolowanych na ogół przez nikogo "fenomenalnych" umiejętnościach - oznacza, że medycyna współczesna zrezygnowała z walki ze znachorstwem, ezoteryzmem i magią w praktykach lecznictwa i skłonna jest do akceptowania wielu nie zweryfikowanych przez naukę sposobów różnych schorzeń?

Oczywiście, że taki wniosek byłby nieuzasadniony i daleki od rzeczywistości. Wzrastająca fala zainteresowania niekonwencjonalnymi metodami leczenia i praktycznego korzystania z usług "uzdrawiaczy" ma wiele przyczyn, a bardziej tolerancyjny stosunek władz do tego rodzaju praktyk i próby eksperymentalnego stosowania niektórych zabiegów paranaukowych przez lekarzy, nie oznaczają bynajmniej rezygnacji z pryncypialnych kanonów medycyny, opartej na rzetelnej wiedzy naukowej.

Zadziwiająca kariera "medycyny alternatywnej" u schyłku XX wieku i to szczególnie w krajach o wysokim standardzie cywilizacyjnym, jest zjawiskiem wymagającym bacznej uwagi. Zwrot ku orientalnym i paranaukowym metodom leczniczym, sięgającym nierzadko do okultyzmu, astrologii i magii, wiąże się wyraźnie z pogłębieniem kryzysu zaufania do wszelkich tradycyjnych autorytetów oraz racjonalistycznych wizji człowieka i świata. Nie ulega wątpliwości, że świat naszych ojców i to nie tylko w jego kształcie materialnym, ale także duchowym. Odchodzi bezpowrotnie w przeszłość i ludzkość znajduje się na progu zupełnie nowej epoki. Czy rzeczywiście ma to być Era Wodnika, wytyczona prawami kosmicznymi, jak głoszą heroldzi odrodzenia duchowego spod znaku New Age? Czy może po prostu, niezależne od znaku zodiakalnego, w jakim znajdzie się punkt równonocy wiosennej, warunki życia na Ziemi zmieniły się tak dalece, że dotychczasowe struktury społeczne, ekonomiczne, kulturowe i polityczne nie są w stanie zapewnić względnej stabilności społeczeństw i znajdujemy się obecnie w okresie rozpadu tych struktur i poszukiwań dróg wyjścia z coraz niebezpieczniejszej sytuacji?

Wśród przyczyn wzrostu popularności "medycyny alternatywnej", szczególnego znaczenia nabierają

- zawiedzione nadzieje (najczęściej podsycane nazbyt optymistycznymi prognozami), pokładane w osiągnięciach współczesnej nauki i nowoczesnych technik terapeutycznych;
- utrata zaufania do przedstawicieli dyscpyplin medycznych, spowodowana m.in, zróżnicowaniem teorii i hipotez, ulegających ponadto bardzo szybkim zmianom, związanym z dynamicznym rozwojem badań;
- biurokratyzacja i formalizacja zadań służby zdrowia, a zwłaszcza ograniczenie kontaktu pacjenta z lekarzem, którego w opiece nad chorym zastępuje w coraz większym stopniu nowoczesne urządzenie techniczne i rosnący arsenał leków.

Temu krytycznemu stosunkowi do "medycyny konwencjonalnej" i "oficjalnej nauki" sprzyja rosnąca świadomość takich niepokojących współczesnego człowieka zjawisk jak:

- przyrost materialnych czynników kształtujących życie jednostek i zbiorowości;
- przecenianie rozumu jako podstawowego narzędzia poznania, podejmowania decyzji i dokonywania oceny ich słuszności, a co za tym idzie - niesłuszne lekceważenie wartości, czynników pozarozumowych, irracjonalnych, niedostępnych poznaniu przez intelekt;
- brak zadowalających odpowiedzi, zarówmno nauki, jak i religii, na pytania dotyczące istnienia świata niedostępnego naszym zmysłom i "zwykłej" świadomości;
- uczucie zagubienia i osamotnienia - utraty więzi z innymi ludźmi, przyrodą, Bogiem.

Naturalną reakcją na te budzące coraz większy niepokój stwierdzenia jest zwrot ku duchowym siłom życia, odrzucenieracjonalistycznegoświatopoglądu, awans poznania pozarozumowego, poznania i uznanie możliwości działania nadprzyrodzonych mocy, niewytłumaczalnych przez "oficjalne" nauki przyrodnicze, a także "holistyczne" pojmowanie świata.

W kręgach "healerów" i propagatorów "medycyny alternatywnej" słyszy się często bardzo krytyczne uwagi, że współczesna medycyna "konwencjonalna" jest zadufana w sobie i ślepa na prawdziwą wiedzę o działaniu organizmu żywego, przekazaną nam przez starożytnych mędrców Wschodu. Z kolei, zdaniem naukowców i lekarzy, przesadną pewność siebie i bezkrytyczną wiarę w pseudoprzyrodnicze, bioenergetyczne teorie można zarzucić większości zwolenników modnych dziś wschodnich metod leczenia, propagowanych działaczy New Age.

Kto ma tu rację? Wydaje się, że jedna i druga strona grzeszyła dotąd nadmiernym zaufaniem do własnej wiedzy i niechęcią do rzetelnego zapoznania się z faktami i próbami ich wyjaśnienia, podejmowanym przez stronę przeciwną. Tymczasem ostatnie lata przyniosły szereg ważnych odkryć, potwierdzających nie tylko skuteczność niektórych ze wschodnich i ludowych metod leczniczych, ale także - jak można sądzić - słuszność pewnych ogólnych teoretycznych twierdzeń, na których opierają się te metody. Nie znaczy to, że starożytni lekarze posiadali większą niż współczesna medycyna wiedzę, dotyczącą anatomii i fizjologii, a zwłaszcza biochemii i mikrobiologii. Potrafili jednak z systematycznie prowadzonych obserwacji i doświadczeń wyciągać logiczne wnioski i tworzyć modele opisujące funkcjonowanie organizmu, chociaż jego wnętrze pozostawało dla nich w dużym stopniu "czarną skrzynką". Te modele, jak się okazuje, mogą w niektórych (jeśli nie w wielu) przypadkach ukazać w pełniejszym świetle to, co dzieje się w organizmie, niż potrafiła zachodnia nauka, nazbyt wąsko - analitycznie i redukcjonistycznie - widząca zachodzące w nim procesy. Nie można jednak zapominać, że tworzone przez starożytnych mędrców teorie odpowiadały ówczesnym religijnym i filozoficznym wyobrażeniom o człowieku i wszechświecie.

c.d. za tydzień

Krzysztof Boruń

"NIE Z TEJ ZIEMI"

Czy życie nie mogło dotrzeć do nas w głowicy statku, wysłanego w kierunku Ziemi przez wyższą cywilizację - pyta F. Crick, laureat Nagrody Nobla.

Heretycy XX w.

Według Ruperta Sheldrake'a, DNA jest tylko odbiorcą informacji nadawanych z otoczenia. Ich źródłem jest pole morfogenetyczne – nie uznawany dotychczas przez naukę typ oddziaływania

„Życie nie zaczęło się na Ziemi samo z siebie. Przyniosły je próbniki z przestrzeni kosmicznej". „Ewolucja nie jest – jak chciał Darwin – procesem naturalnym. Kieruje nią superinteligencja, działająca w naszym świecie i manipulująca otoczeniem". „Czarne dziury mogą być przejściami do innych wszechświatów. Cząstka, którą oglądamy w naszym świecie, może równocześnie istnieć we wszystkich innych, tyle że tam przybiera inne właściwości. My sami może też tam istniejemy". „Plan nowego organizmu nie jest zawarty w genach. Jest zmagazynowany w polu biologicznym, które nas otacza. DNA spełnia tylko funkcję słuchawki – odbiera polecenia z tego pola". „Wielki Wybuch nie był początkiem wszechrzeczy, AIDS nie jest wywoływane przez HIV, myśl może oddziaływać na materię..."

Autorami tych stwierdzeń nie są fanatycy z gatunku tych, co poprawiają Einsteina. To laureaci Nagród Nobla – w dziedzinie medycyny, chemii, fizyki, fizjologii. Zostali uhonorowani za odkrycie czegoś nowego w głównym nurcie nauki. W innych pomysłach odeszli od tego nurtu. Nie grozi im jednak ogólne potępienie. Choćby dlatego, że nauka już dawno temu wzięła rozbrat ze zdrowym rozsądkiem i pognała naprzód, a niedouczeni ludzie pozostali w tyle, z wyobraźnią z czasów Kopernika.

Te dysydenckie pomysły to także próby wyjścia z pułapki, szukanie odpowiedzi na wciąż powracające pytania. Na przykład: czy powstanie życia na Ziemi jest tylko przypadkiem? A może dałoby się taki przypadek odtworzyć? Czterdzieści lat temu dwaj chemicy z Chicago próbowali to zrobić. Mieszaninę metanu, wodoru i amoniaku poddali działaniu prądu elektrycznego i po tygodniu wytworzyły się aminokwasy.

Brakowało tylko, by z aminokwasów powstał np. wirus, a problem początków życia na Ziemi byłby rozwiązany.

Jednakże – jak obliczono – prawdopodobieństwo powstania w ciągu miliarda lat wirusa z molekuł organicznych jest bliskie zera. A skoro tak – czy życie nie mogło dotrzeć do nas w głowicy statku wysłanego w kierunku Ziemi przez wyższą cywilizację, która rozwinęła się gdzieś w kosmosie przed miliardami lat? – jak proponuje Francis Crick, fizyk i genetyk, który dostał Nobla za odkrycie podwójnej spirali DNA. – Pojazd byłby bezzałogowy, a jego zasięg tak wielki, jak tylko można sobie wyobrazić. Życie rozpoczęłoby się na Ziemi wówczas, gdy te organizmy wpadłyby do oceanu i zaczęły się mnożyć – uważa Crick. Nie można go nazwać naukowym odszczepieńcem, bo nikt nie wie naprawdę, skąd się wzięło życie na Ziemi.

Co innego z Wielkim Wybuchem. Od kilkudziesięciu lat wszyscy dobrze wiedzą, że wszechświat powstał nagle – z jednego punktu, z gigantycznej eksplozji – i tak się gwałtownie rozszerzał, aż przybrał obecne rozmiary. I pęcznieje nadal. W całym wszechświecie pozostał jeszcze poblask łuny tamtej eksplozji. Najpiękniej opisał ten dramatyczny moment Steven Weinberg – również laureat Nagrody Nobla – w słynnej książce „Pierwsze trzy minuty".

– Cóż za zuchwałość opisywać ten początek tak, jakby ktokolwiek był przy nim obecny – powiedział mi jakiś czas temu prof. Hannes Alfven, szwedzki kosmolog. Wszystkie jego poszukiwania naukowe zaprzeczały „powszechnym mniemaniom". Nobla też dostał za zupełnie niepopularne i krańcowo trudne badania plazmy we wszechświecie. – Czy jest jakiekolwiek inne pole nauki – mówi prof. Alfven – w którym ośmielono by się dokonać jednorazowego skoku od dziś do początku, od wszechświata ogromnego, w którym odległości mierzy się w miliardach lat świetlnych, do wszechświata wielkości łebka od szpilki, od temperatur bliskich bezwzględnego zera do żaru miliardów stopni przypisywanych Wielkiemu Wybuchowi? W dodatku miał się ten wszechświat zacząć od punktu. Tymczasem – zdaniem fizyków – punkt nie istnieje, jest tylko niematerialną ideą, a nie częścią realnej przestrzeni.

– To była jedynie bardzo przekonująca hipoteza – zgadza się ze sceptycznym Hannesem Alfvenem polski astrofizyk prof. Marek Demiański, dyrektor Centrum Astronomicznego PAN w Warszawie. – Nader szybko pomysł Wielkiego Wybuchu zastygł jak beton i nie daje się ruszyć do dziś. Chociaż podstawy ma dość kruche.

Nie tylko w dalekiej przeszłości błądzimy po omacku. Zagadką jest rozwój każdego żywego organizmu – ptaka, żaby, człowieka.

Nikt nie wie, jak to się dzieje, że pojedyncza komórka daje początek fantastycznie złożonemu organizmowi

z miliardami komórek, nerwami, płucami, kośćmi, wątrobą itd. Ten proces musi być nadzorowany w szczegółowy sposób, zarówno w przestrzeni, jak i w czasie. Przyjęto, że tą superagencją informacji i nadzoru jest DNA, zestaw genów w zapłodnionej komórce. Superplan miałby więc naturę molekularną. Rodzi się jednak pytanie, w jaki sposób coś, co ma wymiary molekuł, zarządza przestrzennym układem miliardy razy od siebie większym. Skąd jakaś komórka wie, gdzie ma być umieszczona w organizmie? Jak lokalne interakcje wypełniają globalny plan?

Biolog Rupert Sheldrake odrzuca wszelkie dotychczasowe próby wyjaśnienia tego fenomenu – razem z obowiązującą dziś teorią kolejnego „włączania się" różnych genów. Jego zdaniem, globalny plan nie znajduje się wewnątrz, ale na zewnątrz organizmu. DNA jest tylko odbiorcą informacji nadawanych z otoczenia. Ich źródłem jest pole morfogenetyczne – nie uznawany dotychczas przez naukę nowy typ oddziaływania. To pole nie tylko gromadzi informacje i kieruje rozwojem organizmów, ale także przechowuje cudzą pamięć. Jeśli jakieś zwierzę nauczy się wypełniać nowe zadania, pamięć o tym jest magazynowana w owym polu; inne organizmy uczą się dzięki temu szybciej. Fizyczna natura tego pola pozostaje tajemnicą.

– Prawa fizyki nie wystarczają tam, gdzie w grę wchodzą systemy biologiczne

– twierdzi z kolei fizyk kwantowy Eugene Wigner (też noblista). – Musimy być przygotowani na odkrycie praw innego rodzaju, praw biotonicznych, które działają na organizm jako na całość i nie dadzą się wyprowadzić z praw fizyki. Wigner, który interesuje się także naturą świadomości uważa, że skoro materia może oddziaływać na umysł, wywołując np. wrażenia zmysłowe, umysł może też oddziaływać na materię. Jego zdaniem, myśl może bezpośrednio zmieniać świat materialny. Akcja jest przecież równa reakcji.

Nowych hipotez jest w nauce bardzo dużo. Zyskują one miano herezji, dzikich pomysłów, szaleńczych idei. Wielu zalicza do nich np. twierdzenie kalifornijskiego naukowca Kary'ego Mullisa (Nagroda Nobla w chemii), że wirus HIV nie jest przyczyną AIDS. – Jeśli prof. Mullis wierzy, że wirus HIV nie wywołuje AIDS, niech przyjedzie do nas, to mu go wszczepimy – mówi prof. Marc Girard z Instytutu Pasteura w Paryżu, pracujący nad szczepionką przeciwko AIDS. Trudno byłoby natomiast udowodnić, że nie ma racji prof. John Wheeler z Uniwersytetu Princeton twierdzący, iż czarne dziury mogą być „bramami" do innego wszechświata.

Znaczna część tych szalonych pomysłów dotyczy procesów tworzenia świata i powstania życia. To znak, że nauka nie daje sobie z nimi rady. Paul Davis, profesor fizyki teoretycznej z Newcastle, uznany po obu stronach Atlantyku za najlepszego autora książek o nauce, pisze w jednej z nich: „Prawdziwą rewolucją w nauce nie jest raptowny postęp w zdobywaniu nowych informacji, jest nią zmiana koncepcji, na której opiera się nasz obraz świata. Ta zmiana właśnie się dokonuje. Zaczynamy rozumieć, że prawa fizyki nie wystarczą, by wytłumaczyć istnienie systemów złożonych, zwłaszcza żywych".

W ciągu ostatnich dziesięciu lat zbieramy coraz więcej dowodów na to, że materia ma zdumiewającą zdolność do samoorganizacji.

Na początku świata nie było przecież żadnej ze skomplikowanych dzisiejszych struktur – gwiazd, chmur ani nas. To wszystko tworzyło się krok po kroku. Wszechświat stwarza się cały czas.

Jakie prawa tym rządzą? „Prawo wzrastającej złożoności" – odpowiadają twórcy nowej dziedziny badań, nauki o złożoności (complexity), przenikającej tak różne dyscypliny jak ekonomia, informatyka, hydromechanika czy sztuczna inteligencja. Na każdym poziomie organizacji pojawiają się nowe właściwości, których nie da się przewidzieć. Atom nie ma zapachu, ale kwiat złożony z atomów pachnie, choć nikt nie mógłby tego przewidzieć, badając atomy.

Edward Lorentz, analizując zmiany pogody zauważa, że niedostrzegalne do tej pory łatwo pomijane przez naukę modyfikacje mają znaczenie dla zachowania wielkich systemów. W tym sensie materia w swej samoorganizacji wytworzyła coś w rodzaju własnej woli. Jeszcze jeden „dziwak", Mitchell Feigenbaum, znajduje porządek i twórczą inwencję w chaosie. Powstaje nauka o chaosie, przez wielu uważana za zwiastuna trzeciej rewolucji – obok teorii względności i mechaniki kwantowej.

Matematyk Benoit Mandelbrot tworzy geometrię fraktalną, wyobrażającą we wspaniałych, eleganckich formach graficznych skomplikowanie kształtów i form występujących w przyrodzie. Podejmowana jest następna próba wyjaśnienia świata. Część heretyków znajduje w niej swoje miejsce.

BOŻENA KASTORY

"WPROST"

Reporter "G.W." widział pierwsze w Polsce sztuczne wprowadzenie plemnika do jaja.

Rewolucja w leczeniu bezpłodności

6 stycznia w warszawskiej Przychodni Leczenia Niepłodności Novum do dróg rodnych dwóch pacjentek wprowadzono embriony uzyskane rewolucyjną w Polsce metodą mikroiniekcji plemnika. Biolog Franciszek Kołodziej, we współpracy z ginekologami Katarzyną Kozioł i Piotrem Lewandowskim, rozpoczął zabieg 4 stycznia. Byłem świadkiem "robienia dziecka" pod mikroskopem.

Mikromanipulator to urządzenie wielkości komputera. W małym naczynku pływają plemniki i komórki jajowe. Cztery joysticki zmieniają położenie pipetek.

Byliśmy wszyscy bardzo poruszeni. Zerknąłem w okular mikroskopu: plemników widać niewiele, może z pięć, ale poruszają się z zapałem, wyglądają jak malutkie kijanki. Kołodziej przytrzymuje komórkę jajową grubą pipetą.

Po chwili plemnik wybraniec tkwi w cieniutkiej pipetce. Potem biolog przekłuwa nią otoczkę i błonę komórki jajowej. Gdy zaglądam trzeci raz, widzę główkę plemnika (z uszkodzoną witką) już wewnątrz jaja.

Kilka godzin później doszło do połączenia materiału genetycznego obydwu komórek rozrodczych. Ludzkie zarodki przez dwie doby "mieszkały" w cieplarce, a 6 stycznia wprowadzono je do dróg rodnych pacjentek.

Próbie poddano - na początek - dwie pary. Z racji bardzo małej ilości plemników w nasieniu obaj mężowie byli uznani za bezpłodnych. Wieloletnie leczenie hormonalne nie dawało rezultatu.

Tradycyjna metoda pozaustrojowego zapłodnienia, dzięki której od siedmiu lat urodziło się w Polsce kilkaset dzieci (pierwsze w białostockiej Akademii Medycznej), polega na umieszczeniu w probówce komórki jajowej porcji męskiego nasienia i czekaniu, aż dojdzie do połączenia komórek rozrodczych. Jeśli liczba plemników w nasieniu jest bardzo niska (wada ta dość często bywa przyczyną niepłodności) - do zapłodnienia nie dochodzi. Najskuteczniejszym rozwiązaniem w takiej sytuacji jest właśnie mikroiniekcja. By z powodzeniem przeprowadzić taki zabieg, trzeba mieć nie tylko kosztowny sprzęt, lecz również nielada wiedzę i umiejętności.

Metodą mikroiniekcji leczy się od około trzech lat z dobrym rezultatem niepłodność w Belgii, USA, Niemczech i we Włoszech. Niemiecki ośrodek w Essen, w którym szkolili ginekolodzy z Novum osiąga skuteczność rzędu 35 proc. - co trzecia para doczekuje się potomstwa.

- W piątek (6 stycznia) otworzyliśmy pierwszego szampana, mrozimy dwie następne butelki - jedną mamy nadzieję otworzyć za 17 dni, gdy odczytamy wynik próby ciążowej, drugą za dziewięć miesięcy, kiedy dzieci się urodzą - mówi dr Piotr Lewandowski.

Sławomir ZAGÓRSKI

"GAZETA WYBORCZA"

Ekosypialnia

Co przeszkadza kochać?

Jeśli chcesz dobrze spać, wyrzuć ze swojej sypialni lustra, przedmioty błyszczące, z posłania usuń sprężyny, ustaw w pobliżu pudło z muszlami, skorupkami żółwi i ptasich jaj albo zwykłymi kamieniami polnymi. Nie są to rady szalonej czarownicy, lecz propozycje współczesnych radiestetów. Całkiem serio i poparte naukowymi badaniami.

Ustawienie łóżka w miejscu, gdzie przecinają się żyły wodne, najczęściej bywa powodem niepowodzeń seksualnych. Nawet impotencji i oziębłości.

Bywa, że wąski ciek przebiega przez środek małżeńskiego łoża i odpycha małżonków od siebie. Kiedy indziej stwierdzamy, że zawsze budzimy się nie na swojej "połowie". Po radiestezyjnym przebadaniu pomieszczenia okazuje się, że przez część łóżka przebiega podłużne promieniowanie cieku. Powoduje, że podświadomie podczas snu przesuwamy się na posłanie sąsiada. Co jeszcze nie jest najgorsze, ale...

Ustawienie łóżka w strefie promieniowania szkodliwego powoduje rozfalowanie emocjonalne we wszystkich czynnościach życia. Dokucza zwłaszcza w kontaktach erotycznych, o czym zupełnie nie mamy pojęcia.

Wybór dobrego miejsca do spania - to święte przykazanie w dekalogu projektantów wnętrz mieszkań. Coraz częściej współpracują oni z radiestetami.

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z faktu, że w łóżku spędzamy co najmniej jedną trzecią życia. Od wieków związane jest ono z naszą ludzką egzystencją. Poczęcie, narodziny, a w końcu i kres...

PIERWOTNY CZŁOWIEK

intuicyjnie wyczuwał miejsca korzystne dla ustawienia swego posłania i potrafił ocenić sympatyczny lub niekorzystny wpływ minerałów, roślin, sprzętu i w ogóle wszystkiego, co go otaczało, co nazywamy dziś środowiskiem. Obecnie wrażliwość taką zachowały zwierzęta. Łóżko warto postawić tam, gdzie najchętniej układa się pies. Radiesteci wiedzą, że położy się on na "czystym miejscu". Inaczej kot. Wybiera on legowisko o dużym nasileniu promieniowania, niekorzystne dla ludzi.

Już starożytni wierzyli w zdrowotne działanie osi północ-południe. Zauważyli, że najlepiej odpoczywa się sypiając głową skierowaną na północ. Wtedy naturalny ciąg magnetyczny przebiega wzdłuż odpoczywającego ciała. Jest to rozwiązanie zapewniające zdrowe i długie życie. Potwierdzają to także współczesne badania przeprowadzone m.in. przez prof. Gerharda Ruhternstroh-Bauera z Instytutu Maxa Plancka. Twierdzi on, że ustawienie łóżka w linii północ-południe powoduje przedłużenie niezmiernie ważnej fazy głębokiego snu.

Radio, telewizor, magnetofon zakłócają przebieg naturalnego pola magnetycznego.

Sprzęty te nie powinny znajdować się w sypialni.

Chaos w naturalnym polu magnetycznym wywołuje magnetyczna stal stanowiąca konstrukcję budynku. Najlepiej więc sypiać na wysokich łóżkach w pewnej odległości od ścian konstrukcyjnych (żelbetonowych).

Sprężyny w tapczanie mogą być wykonane z drutu magnetycznego. Stają się wówczas cewką, która świdruje nasze komórki nerwowe podczas snu. Nie wszystkie stale, z której są wykonane sprzęty domowe, meble i sprężyny, są magnetyczne. Można je sprawdzać za pomocą busoli.

Przede wszystkim - radzą radiesteci - długo trzeba wędrować z posłaniem po pokoju, aż stwierdzimy, że rano mamy dobre samopoczucie, a i sympatię dla partnerki.

PROMIENIOWANIA GEOPATYCZNEGO NALEŻY UNIKAĆ

Jest źle odbierane przez organizm. Człowiek śpiący na nadmiernie napromieniowanym miejscu wstaje rano z łóżka zmęczony, osłabiony. Podatny na działanie wirusów i bakterii. Jest chorowity, nękają go różne dolegliwości.

Przyczyną dużych zakłóceń w życiu erotycznym w jednym z mieszkań były polerowane miedzianopodobne przedmioty, przywiezione z Afryki, od których powierzchni odbijały się wiązki promieni z niezwykłą intensywnością. Po pozbyciu się pięknej kolekcji gospodarze odzyskali dawny seksapil.

Badania wykazały, że naturalnie promieniowane tła deformują przedmioty, które mają duże wypolerowane powierzchnie lustra, polerowane sprzęty miedziane i miedziopochodne, a nawet meble na wysoki połysk. Dawniej lustra toaletek były zasłaniane, względnie montowało się je na wewnętrznej stronie drzwi szafy. Lustrzane powierzchnie powodują odbicie fal promieniowania geopatycznego. Szkodzą zdrowiu i psychice człowieka, szczególnie gdy są ustawione przeciwlegle.

KAŻDY KSZTAŁT PROMIENIUJE

Choć różnie, na swój sposób. Kształty owalne emanują energię pozytywną, natomiast kształty ostre negatywną. Dlatego właśnie w domu powinniśmy preferować jak najwięcej przedmiotów owalnych, na czele z rytualną podkową, którą przybijamy u progu, "na szczęście i powodzenie". Dla radiestetów jest nośnikiem energii życia.

W uzyskaniu korzystnych dla zdrowia warunków pomagają rośliny. Ich zdrowotne oddziaływanie polega na ujemnym jonizowaniu powietrza. takie są paproć i gerarium. Niekorzystne dla ludzi jonizowanie dodatnie mają palmy daktylowe, kaktusy, chińska róża, prymule i cyklamen.

Warto też mieć w mieszkaniu naturalne odpromienniki, do których zaliczamy prawie wszystkie nasiona: kasztany, orzechy, żołędzie, szyszki. Także pestki śliw i brzoskwiń. Z kamieni - są to pochodne wapieni, marmury (są skrystalizowanym wapieniem), muszle, skorupy żółwi, skorupy ptasich jaj, również zwykłe kamienie polne zwane otoczakami. Ochronne właściwości mają też nasiona gorczycy, które rozrzucone lub umieszczone w woreczkach pod tapczanem przeciwdziałają niekorzystnemu promieniowaniu geopatycznemu.

Dobrymi naturalnymi odpromiennikami są wyroby lniane, wełniane także skóry, szczególnie z dzika.

I nie jest istotne, czy śpisz w łożu namiotowym z początku XIX w., wielkim, kosztownym z epoki wiktoriańskiej, czy na współczesnej kanapie rozkładanej. Czy ascetycznie czy komfortowo. Ważne gdzie śpisz; śnisz i kochasz.

Natura, jeśli do niej wyciągniemy ręce da nam siłę oraz uchroni od stresów, rozczarowań i kłopotów.

KRYSTYNA FOROWICZ

"TELERZECZPOSPOLITA"

HOROSKOP

Baran (21.03-19.04.)

Teraz powinieneś wypocząć i cieszyć się z tego, co dotychczas osiągnąłeś(aś). Niestety, Twój niespokojny duch będzie Cię raczej popychał ku nowym wrażeniom, pokonywaniu następujących przeszkód i zdobywaniu poklasku u płci przeciwnej.
Szczęśliwy dzień: wtorek.
Przychylny znak: Strzelec.

Byk (20.04.-20.05.)

Przemyśl i przedyskutuj z zaufanymi osobami swoje zamierzenia, a przekonasz się, o jak wielu aspektach zupełnie zapomniałeś(aś).
Udane spotkanie w tym tygodniu skieruje Twoją uwagę w jeszcze innym kierunku.
Mimo chwilowej nerowowści, powodów do zmartwienia nie będzie.
Szczęśliwy dzień: czwartek.
Przychylny znak: Baran.

Bliźnięta (21.05.-22.06.)

Przydałby Ci się krótki zimowy urlop. Instensywna praca wymaga częstego i aktywnego wypoczynku. Pamiętaj, że wszelkie stresy kumulują się i jeśli ich nie rozładujesz, to będziesz wybuchał(a) nawet z błahego powodu.
Ogólnie nieźle, ale najdą Cię chwile rozkojarzenia i rozprężenia. Nastrój może popsuć scysja z kimś z najbliższego otoczenia.
Pod koniec tygodnia znów będziesz radosny(a) i promienny(a).
Szczęśliwy dzień: sobota.
Przychylny znak: Byk.

Rak (22.06.-22.07.)

Przypływ energii zwiększy Twoją operatywność. Twoje sukcesy w pracy nie ujdą uwadze środowiska znajomych (będą Ci zazdrościć), a osiągnięcia w domu sprawią Ci satysfakcję.
Pasmo sukcesów spowoduje, że zechcesz jeszcze więcej, ale pamiętaj, że pewnych wydarzeń nie da się ani przyspieszyć, ani zmienić.
Szczęśliwy dzień: piątek.
Przychylny znak: Bliźnięta.

Lew (23.07.-22.08.)

Masz konkretne plany działania, ale brakuje Ci zdecydowania.
W miłości będziesz niecierpliwy, co nie ułatwi Ci zadania.
Potrzebujesz czyjejś życzliwej rady.
Szczęśliwy dzień: wtorek.
Przychylny znak: Koziorożec.

Panna (23.08.-22.09.)

Nie uda ci się przejść obok pewnej kłopotliwej sprawy, ale poradzisz sobie z nią jak nikt inny.
Ktoś bliski myśli o Tobie coraz cieplej, a Ty tego nie zauważasz. Spróbuj rozejrzeć się wokół siebie uważniej.
Szczęśliwy dzień: czwartek.
Przychylny znak: Skorpion.

Waga (23.09.-22.10.)

Jeśli sam(a) nie będziesz szukać zaczepki lub przysłowiowej dziury w całym, to nic przykrego nie powinno Cię spotkać.
Twój nastrój zacznie się poprawiać dopiero od soboty.
Szczęśliwy dzień: niedziela.
Przychylny znak: Rak.

Skorpion (23.10.-21.11.)

Z podejmowaniem ważnych decyzji nie powinieneś się spieszyć. Najlepiej zaczekać, przynajmniej do czwartku. Nie chodzi o popełnienie przez Ciebie błędu, ale po prostu sytuacja będzie się w tym czasie zmieniać i pewne Twoje postanowienia mogą być nieaktualne.
Szczęśliwy dzień: sobota.
Przychylny znak: Panna.

Strzelec (22.11.-21.12.)

Mimo pewnych drobnych nieporozumień rodzinno-domowych, ogólnie będziesz miał(a) powody do zadowolenia.
Trochę niepokoi Cię pewna sprawa, ale przecież na podjęcie decyzji masz jeszcze trochę czasu.
Poprawią się Twoje układy z Wodnikiem. Przydałby się wam wspólny wyjazd.
Szczęśliwy dzień: poniedziałek.
Przychylny znak: Wodnik.

Koziorożec (22.12.-19.01.)

Dojrzewa w Tobie chęć dania komuś srogiego rewanżu. Czy naprawdę warto? Czy to nie tylko Twoja urażona ambicja, a może zazdrość lub zawiść?
Jeśli to wszystko dokładnie przemyślisz, dojdziesz do wniosku, że obecnie najważniejsza dla ciebie jest praca. Rozmowa z kimś zaufanym bardzo by Ci pomogła i przyspieszyła wcześniejsze wyciągnięcie właściwych wniosków.
Szczęśliwy dzień: wtorek.
Przychylny znak: Lew.

Wodnik (20.01.-18.02.)

Nie zwracaj uwagi na trudności w pracy. To nie ma znaczenia. Wszystko minie szybciej niż się spodziewasz. Rzuć się w ramiona osoby naprawdę Ci życzliwej, a natychmiast znajdziesz w nich ukojenie. Nawet sytuacja finansowa zacznie napawać Cię optymizmem.
Szczęśliwy dzień: piątek.
Przychylny znak: Skorpion.

Ryby (19.02.-20.03.)

Będziesz przeżywać coś w rodzaju zimowego uśpienia, ale to zupełnie normalne. Ożywienie nastąpi we właściwym czasie. Realizacja Twoich zamierzeń, mimo, że są słuszne, musi zaczekać na odpowiedni moment.
Szczęśliwy dzień: sobota.
Przychylny znak: Waga.

Ekscytujący rok 1994

– Rozpoczął się najbardziej ekscytujący jak dotąd rok w przemyśle komputerowym – pisał na początku 1994 r. D. Barker, jeden z redaktorów miesięcznika „Byte". – Na nasze biurka trafią komputery o nie spotykanej dotąd mocy, oparte na nowych procesorach: Pentium, PowerPC i Alpha. Będziemy mogli je kupić już za 2 tys. dolarów. Błyskawicznie rozwiną się też sieci i komunikacja, CD posłużą do dystrybucji filmów i jako nowa forma sprzedaży programów.

Nie wszystko się udało

Komputery z nowymi, szybkimi procesorami faktycznie zaczęły masowo trafiać na rynek, jednak trudno podzielić optymizm Barkera. Pecet z Pentium można kupić za 2 tys. USD, ale procesor okazał się wadliwy.

Na marcowych targach CeBit był już PowerMacintosh, jednak wspólny standard komputerów PowerPC powstał o wiele później. PowerPC i Alpha nie są tak tanie, jak obiecywano.

Rzeczywiście był to udany rok, jednak nie aż tak, jak początkowo przewidywało wielu analityków. Był to rok sieci, w tym przede wszystkim Internetu; rok nowych 64-bitowych procesorów; rok multimediów i CD-ROM-ów; rok dalszej miniaturyzacji oraz rok informacji – jako towaru.

Mimo wielokrotnie powtarzanych objetnic, miłośników pecetów zawiodły najważniejsze na tym rynku firmy. Dostawca oprogramowania Microsoft – przełożył ostatecznie na 1995 r. premierę Chicago (kolejnej wersji Windows zwanej teraz Windows 95). Natomiast producent procesorów Intel – nie wprowadził do produkcji obiecywanego na lato Pentium Overdrive (układu pasującego do komputerów opartych na 486).

Jeszcze szybciej

Coraz większa popularność systemów graficznych oraz programów przetwarzających ruchome i trójwymiarowe obrazy wymusza na rynku pojawianie się coraz to nowych, szybszych procesorów. Na początku roku mieliśmy okazję zobaczyć pierwsze PowerPC. Pozostałe liczące się dziś „kości" doczekały się swych kolejnych szybszych wersji (np. Pentium 90 MHz). Alpha Digitala pobiła kolejny, znaczący rekord: zegar 300 MHz i szybkość powyżej miliarda operacji na sekundę.

W połowie roku Intel i HP ogłosiły rozpoczęcie prac nad kolejnym 64-bitowym procesorem.

Dźwięk i wizja

Nareszcie multimedia dotarły do domów, a wraz z nimi CD-ROM. Pojawiły się napędy o potrójnej i poczwórnej prędkości. Te z potrójną kosztują tyle co pojedyncze rok-dwa lata temu. Zapis i powielanie CD stało się bardzo tanie (rzędu 0,5 dol. USD za szt.) Wiele czasopism komputerowych zaczęło dołączać gratis krążki z programami. Na wystawach komputerowych można było otrzymać CD z reklamami i katalogami. Wszystkie liczące się programy od tego roku sprzedawane są na CD. Za dyskietki często trzeba dodatkowo zapłacić.

Multimedialne też stają się sieci. Choć standard ATM ustalano już od kilku lat, dopiero kończący się rok przyniósł widoczne efekty. Na rynek trafiły urządzenia ATM (karty, switche, interfejsy) od kilku producentów równocześnie. Powstały pierwsze sieci ATM. Pod koniec roku nawet w Polsce.

Bajty tańsze

Potaniały znacznie (1,5-2 razy) i przyspieszyły działanie dyski twarde. Pojawiły się tanie dyski o pojemnościach 0.5 – 1.2 GB do zwykłych pecetów (EIDE). Do powszechnego użycia weszły napędy dysków wymiennych (m.in. SyQuest) wypierające stopniowo dyskietki.

Nie ma nareszcie w sprzedaży modemów 2400, choć nadal stanowią pokaźny procent używanych. Na początku roku większość kupowała modemy 14.400. W połowie 1994 r. został ostatecznie ustalony nowy standard V.43 i w ofercie większości producentów pojawiły się modemy 28.800.

Telefon w komputerze

Obserwowana od kilku lat tendencja integracji sieci telefonicznych i komputerowych potwierdziła się także w tym roku. Pozwoli ona (wielu już pozwala!) używać na tym samym tradycyjnym miedzianym kablu telefonicznym równocześnie telefonu i komputera (praca na odległość, łączenie sieci, transmisja danych). Pierwsze próby ISDN mamy także w Polsce.

Motorola rozpoczęła projekt Irydium. Ta potężna, oparta głównie na specjalnych satelitach sieć telefoniczna (teleinformatyczna) pozwoli użytkownikowi ten sam przenośny aparat używać gdziekolwiek na świecie do połączenia z abonentem jakiejkolwiek sieci telefonicznej.

Bez drutu

Rok 1994 to także ogromny sukces telefonii komórkowej i wielu innych form łączności bezprzewodowej oraz ruchomej. Używane dotąd systemy analogowe gwałtownie zaczął wypierać GSM – system cyfrowy lepszy, bezpieczniejszy i pozwalający także na łatwą transmisję danych. Pojawiło się kilka udanych rozwiązań (m.in. Xircom) sieci lokalnych bez drutu, działających na falach radiowych.

Coraz mniejsze

Zeszłoroczna zgoda na standard PCMCIA (2.0) zaowocowała pojawieniem się całej gamy urządzeń wielkości karty kredytowej: modemów, kart sieciowych, dysków twardych, pamięci, etc. Wszyscy liczący się producenci od tego roku sprzedają swoje notebooki wyłącznie z tym złączem. Dzięki PCMCIA sam (sub)notebook jest jeszcze mniejszy, korzysta z zewnętrznej stacji dyskietek i miniaturowego, wymiennego dysku

Infostrada

Nigdy dotąd nie mówiło się tak wiele o Internecie, projekcie rozpoczętym ćwierć wieku temu. Wraz z rozwiązaniem NSF (National Science Foundation) przełamane zostały obawy przed komercjalizacją Internetu.

W sieci powstały serwisy informacyjne większości liczących się na rynku firm komputerowych (Microsoft, IBM, HP, Digital i mnóstwo innych). Są pierwsze wirtualne domy towarowe i sieci usług.

Do sieci zaczęła się włączać także administracja. Pierwsze rządowe serwisy powstały m.in. w USA i w Polsce. W Europie zaczęto wykorzystywać sieć także w szkołach. W Polsce ruszył projekt „Internet dla szkół".

Kilkudziesięciu producentów wprowadziło oprogramowanie pozwalające użytkownikowi pecetа łączyć się z Internetem. Stało się ono także nieodłączną częścią systemów (DesqView, OS/2 Warp, Windows 95).

Zapowiedziano lub rozpoczęto budowę kolejnych globalnych sieci z myślą o użytkownikach domowych pecetów (m.in. Microsoft, IBM).

Internet stał się areną różnych, niekoniecznie sieciowych, wydarzeń: można było obserwować zderzenie komety z Jowiszem. Zdjęcia tego zjawiska na bieżąco były umieszczane na serwerze NASA. Sieć została wykorzystana w kampanii wyborczej i do przekazu na żywo koncertu Rolling Stonesów. Dzięki Global University odbyła się też pierwsza w tak dużej skali próba telekonferencji poprzez Internet.

Andrzej GÓRBIEL

PORADY LEKARZA

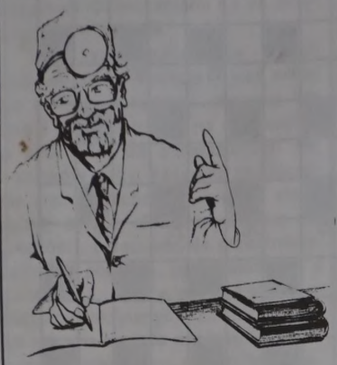

NAJLEPSZA POGODA NA PRZEZIĘBIENIE

Przy wilgotnej pogodzie, a taka dominuje w Grecji, zwłaszcza jesienią i zimą - nawet gdy jest tak ciepło jak obecnie - łatwo o przeziębienie. Typowe objawy przeziębienia to: ból gardła, podwyższona temperatura, katar i osłabienie. Często mylimy przeziębienie z grypą, lecz każdą z tych chorób wywołuje inny wirus. Grypa ma ostrzejszy przebieg niż przeziębienie, towarzyszą jej: wysoka gorączka, bóle kości i mięśni, uczucie osłabienia i rozbicia, trudności z koncentracją.

Przeziębienie wywoływane jest przez wirusy, które przenoszą się drogą kropelkową. Chory rozpyla je kaszląc i kichając. Układ odpornościowy w odpowiedzi na atak wirusów wytwarza pewne substancje powodujące obrzęk błony śluzowej nosa, zaczerwienienie i obrzęk gardła, przekrwienie spojówek oczu. Pojawia się wrażenie "zapchanego nosa", obfity katar, ból gardła, łzawienie oczu.

Popularne powiedzonko, że katar leczony trwa tydzień, a nie leczony siedem dni, ma - niestety - potwierdzenie w rzeczywistości. Nie wynaleziono, jak dotąd, skutecznego lekarstwa na katar. Jedyne co można zrobić przy przeziębieniu to nie dopuścić do rozprzestrzenienia się infekcji. Za pomocą kropli do oczu i nosa leczy się objawy, natomiast zażywając witaminy wspomaga się układ odpornościowy organizmu. Pamiętajmy również, że zaniedbanie przeziębienia może prowadzić do różnych, nawet poważnych powikłań.

NIE DAJMY SIĘ PRZEZIĘBIENIU

*** Podczas choroby organizm traci płyny, powinniśmy zatem dużo pić. Przy przeziębieniu najlepiej pić soki owocowe, szczególnie te zawierające witaminę C, a także wodę mineralną, oraz niezastąpioną herbatę z cytryną. Oczywiście niezastąpiony jest nasz polski "wynalazek": mleko z masłem i miodem. Przestrzegamy jednak przed piciem napojów alkoholowych oraz bardzo zimnych.**

*** Kilka razy dziennie płuczmy gardło naparem szałwii lub rumianku.**

*** Gorące płyny rozszerzają wydzielinę z nosa, pomagają w jej szybszym wydaleniu z organizmu. Dlatego dobrze jest przy przeziębieniu zjeść gorący rosół.**

*** Dużo wypoczywajmy. Ubierajmy się ciepło.**

*** Stosujmy leki zalecone przez lekarza. Uważajmy ze zbyt pochopnym zażywaniem leków.**

*** Nie palmy papierosów. Dym papierosowy dodatkowo drażni błonę śluzową nosa i gardła, a zawarte w nim substancje niszczą zasoby witaminy C w organizmie.**

OPRC. B.P.

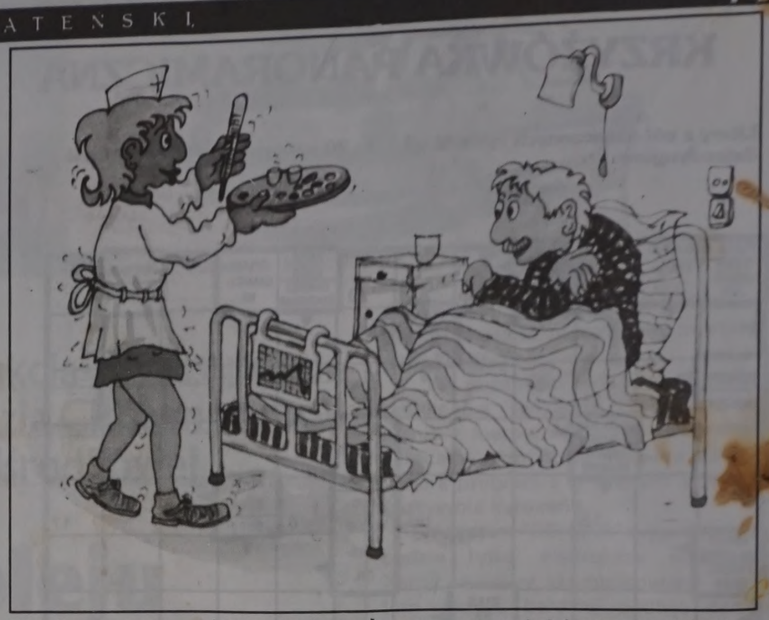

KĄCIK PIĘKNOŚCI

STRETCHING POMAGA BYĆ ZAWSZE W FORMIE

Stretching jest rodzajem gimanstyki przywracającej giętkość mięśniom i stawom. Odpręża, uspokaja, dodaje urody... Zdaniem wielu specjalistów jest to idealna forma ruchu dla osób żyjących w ciągłym napięciu. Jest w nim wiele elementów treningu relaksacyjnego oraz jogi.

Jest to gimanstyka łagodna, którą mogą wykonywać nawet osoby mało wytrenowane. Jej nazwa pochodzi od angielskiego słowa "strech" co znaczy "rozciągać". I taki właśnie jest cel tego rodzaju aktywności fizycznej: rozciąganie mięśni, przywracanie elastyczności stawom. Powolne, statyczne ćwiczenia - połączone z medytacją i wewnętrznym wyciszeniem są doskonałe dla tych, którzy nie lubią aerobiku. Stretching wskazany jest szczególnie po dużych wysiłkach psychicznych, ale i fizycznych po to, by ukoić nerwy i rozluźnić napięte ciało.

Ten rodzaj refleksyjnej gimanstyki może uprawiać każdy, bez względu na wiek oraz stan sprawności fizycznej. Podobnie jak w jodze - bardziej liczy się dążenie do doskonałego wykonania ćwiczenia niż zrobienie ćwiczenia byle jak, byle szybko. W trakcie wykonywania ćwiczeń należy skupić się na wykonywanym ruchu, myśleć o swoim ciele, wyłączyć negatywne emocje. Cały czas staramy się równomiernie oddychać. Każdy ruch musi być wykonany powoli, dokładnie i przytrzymany od 30 do 60 sek. Zależnie od wytrzymałości mięśni - można go jeszcze pogłębić.

OTO PROPOZYCJE ĆWICZEŃ:

1. Uklęknij, a potem zginając plecy - dotknij czołem podłogi. Ramiona ułożone wzdłuż ciała, zewnętrzna część dłoni dotyka ziemi. Ta pozycja, zwana embrionalną, sprzyja rozluźnieniu mięśni całego ciała i rozciąganiu mięśni pośladków.

2. Leżąc płasko na ziemi z podkurczonymi nogami i rękoma wyciągniętymi wzdłuż ciała - oddychaj przeponą. Co trzeci oddech wypinaj biodra ku górze, napinając mięśnie pośladków i pleców.

3. Zrób skłon, a następnie przyciągnij prosty tułów do złączonych nóg. Pracują głównie mięśnie rąk, a rozciągamy mięśnie podudzia i grzbietu. To ćwiczenie przetrzymaj maksymalnie długo i powtórz kilka razy.

4. Usiądź z nogami skrzyżowanymi (po turecku), plecy wyprostowane i naprężone mięśnie grzbietu; rozciągane są mięśnie klatki piersiowej. Rękami opartymi na kolanach, przyciskaj kolana do ziemi, rozciągając wewnętrzne mięśnie ud.

OPRC[illegible]

KUCHNIA

Na obiad były kartofle i ziemniaki, a na deser pyrki...

Popularność ziemniaka jest absolutnie imponująca. Zawojował wiele krajów i kontynentów. Podaje się go codziennie do różnych posiłków - sałatek, zup, jako dodatek do mięs i podstawowy składnik wielu dań. Z ziemniaków można zrobić potrawę skromną i wykwintną. Jest powszechnie dostępny, łatwy w przyrządzaniu i również, niestety - tuczący, 100 g tego warzywa dostarcza 80 - 100 kalorii. Zawiera po trochy witamin: C, H, B1, B2, PP oraz trochę soli mineralnych.

Jak wiadomo, wartość biologiczną białka jaj przyjęto za sto. I do niej porównuje się inne. Jeśli jednak weźmiemy mieszankę składającą się z 64% białka ziemniaczanego i 36% białka jaj, to otrzymamy białko o najwyższej na świecie wartości biologicznej, bo wynoszącej aż 136! Tak więc potrawa tak prosta jak zapiekanka z ziemniaków i jaj - smaczna i stosunkowo tania - jest jedną z najcenniejszych potraw pod względem wartości biologicznej białka.

ZAPIEKANKA Z GRZYBAMI

Składniki: 1 kg ziemniaków, 1/2 kg pieczarek, 4 jajka, 1 żółtko, 2 średnie cebule, 2 łyżki oleju, łyżka masła, pieprz, 25 dag śmietany, natka pietruszki.

Ziemniaki ugotować w łupinach, obrać, ostudzić i pokroić w plasterki (nie powinny się rozpadać). Grzyby oczyścić i też pokroić w plasterki. Jaja ugotować na twardo, obrać. Cebulę pokroić w talarki. Grzyby poddusić ok. 5 min. na oleju. Formę wysmarować masłem i układać w niej po kolei - warstwę ziemniaków, jajka, grzyby, trochę cebuli, posolić i znów układać produkty warstwowo. Na koniec wszystko zalać śmietaną z żółtkiem, solą i pieprzem. Piec do zbrązowienia (ok. 30 min.), podawać gorące z surówką.

TORT ZIEMNIACZANY

Składniki:1 kg ziemniaków, 2 jajka, 5 dag tartego żółtego sera, 5 dag masła, 15 dag mleka, sól, pieprz.

Ziemniaki obrać i ugotować w osolonej wodzie. Odlać wodę, przestudzić ziemniaki i zemleć (lub przetrzeć). Dodać część masła, gorące mleko i żółtka. Starannie wy[illegible] przyprawić do smaku. B[illegible] ubić na sztywną pianę, dodać do masy. Wszystko przełożyć do żaroodpornego, wysmarowanego masłem naczynia. Posypać żółtym serem i pozostałymi masłem rozdrobnionym na kawałki. Piec 25 - 30 minut i natychmiast podawać. Tort można urozmaicić dodając np. pokrojoną wędlinę lub mięso. Masa nie może jednak być rzadka.

BABKA ZIEMNIACZANA Z WIEPRZOWINĄ

Składniki: 15 ziemniaków, 2 łyżki mąki, 2 cebule, 30 dag wieprzowiny, 2 łyżki masła, sól, pieprz.

Wieprzowinę pokroić w kostkę, usmażyć. Ziemniaki obrać, zemleć, dodać mąkę, cebulę, pokroić, usmażyć ze słoninką. Wszystko połączyć, dodać pieprz i sól, włożyć do garnka (niegłębokiego) wysmarowanego tłuszczem. Zapiec w nagrzanym piekarniku. Podawać na gorąco.

SMACZNEGO ŻYCZY HANNA USZ

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

Litery z pól oznaczonych cyframi od 1 do 20 utworzą rozwiązanie - myśl Sztaudyngera.

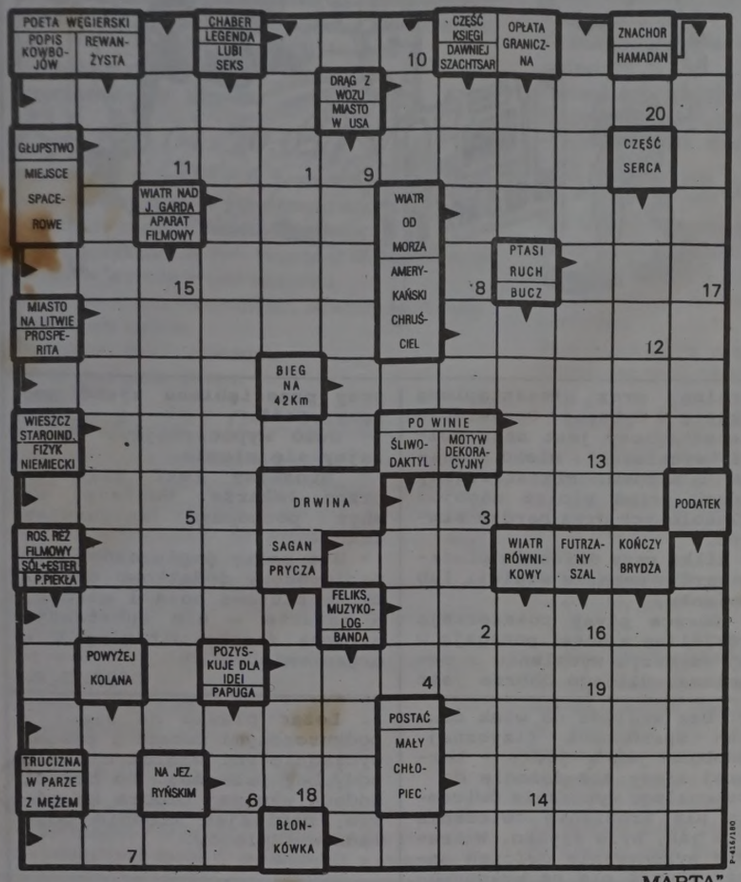

„MARTA"

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20				

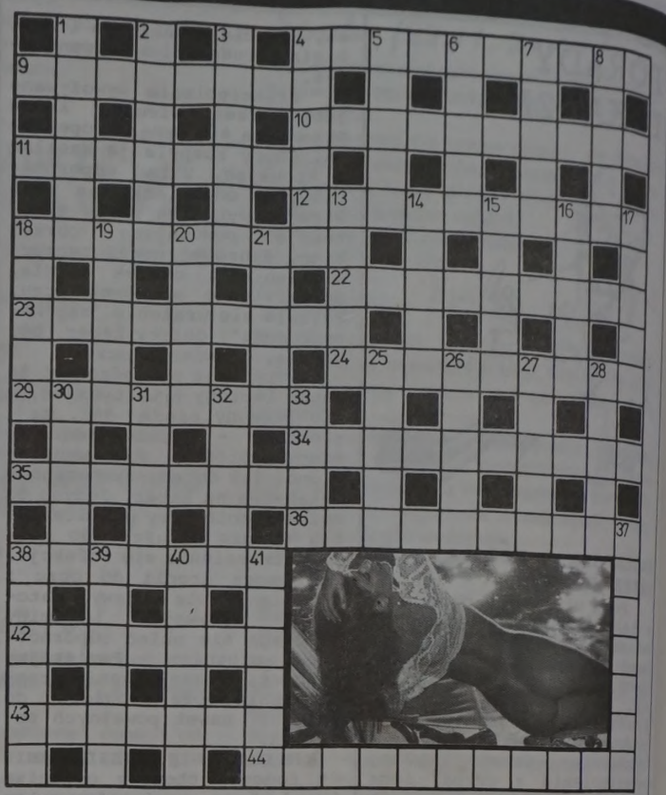

W rozwiązaniu wystarczy podać wyrazy zaczynające się literą L.

Poziomo:

4) ma dwóch mężów.
9) w dawnej Polsce: urzędnik dworski usługujący przy stole królewskim.
10) „... nie ptak, dziewczyna nie ludzie" (w piosence ludowej).
11) liczba zwierząt jednego gatunku, jednej rasy.
12) tajny agent, który dostaje się do jakiejś organizacji, by działać na jej szkodę.
18) człowiek rozrzutny; hulaka.
22) sprzedaje towary za granicę.
23) człowiek skazany na przymusowy pobyt na odległych terytoriach.
24) warstwa gruntu skuta lodem.
29) stopień naukowy.
34) bracia i siostry.
35) słowo obraźliwe; obelga.
36) szerzenie jakichś poglądów, idei mające na celu pozyskanie wielu zwolenników.
38) zdobywca nagrody.
42) zielone — można iść, czerwone — stop.
43) kobieta upośledzona umysłowo, niedorozwinięta.
44) ze spowiednikiem.

Pionowo:

1) przednia lub tylna część wagonu tramwajowego.
2) owalna bryłka masła.
3) eskorta, ochrona.
4) mięsień dwugłowy.
5) Greta, jedna z najsłynniejszych aktorek.
6) niedobór w kasie.
7) prymitywne narzędzie do orki.
8) pożywny napój.
13) przedmiot.
14) bezludna.
15) osłona żarówki.
16) partia utworu instrumentalnego wykonywana przez całą orkiestrę.
17) ciastko z kremem.
18) skarbowy lub stanu cywilnego.
19) narzędzie traserskie.
20) stałe, lotne lub ciekłe.
21) droga w mieście.
25) używane do mycia.
26) roślinny symbol zdrowia.
27) spis, wykaz.
28) żarłoczna ryba z Oceanu Atlantyckiego; żabnica.
30) coś wstrętnego, budzącego odrazę.
31) w hurtowni lub na półce sklepowej.
32) największe państwo na świecie.
33) ślad.
37) zbrojownia.
38) pracuje wśród drzew.
39) piany — trzepaczką.
40) znawca piękna.
41) śląski taniec ludowy.

Kalendarz

2 Czwartek Thursday — Matki Boskiej Gromnicznej
Marii, Miłosławy

3 Piątek Friday — W 1735 r. urodził się Ignacy Krasicki - poeta
Błażeja, Hipolita

4 Sobota Saturday — W 1505 r. urodził się Mikołaj Rej - poeta; W 1746 r. urodził się Tadeusz Kościuszko
Andrzeja, Weroniki

Imieniny w tym tygodniu obchodzą:

Czwartek - 2 lutego
**** Maria, Mirosław ****
Piątek - 3 lutego
**** Błażej, Hipolit ****
Sobota - 4 lutego
**** Andrzej, Weronika ****
Niedziela - 5 lutego
**** Adelajda, Agata ****
Poniedziałek - 6 lutego
**** Antoni, Dorota ****
Wtorek - 7 stycznia
**** Romuald, Ryszard ****
Środa - 8 lutego
**** Jan, Żaklina ****

Wszystkim solenizantom Redakcja składa najserdeczniejsze życzenia.

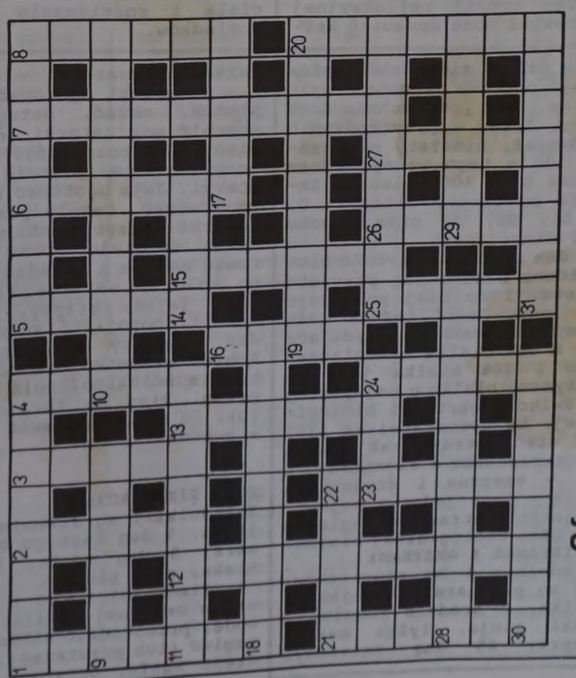

Sformowany przez bociany

Poziomo:

1) nie zawsze zwycięża.
5) rozszczekany na barany.
9) chodzi „szybciej" niż zegarek.
10) opuścisz zdrowo tę miejscowość.
11) biały szaleniec.
14) przepada za żelazem.
17) stał wiodąca w dal.
18) Twój najmilszy ptak.
19) zdrowi charakter.
21) palec na szczęście.
23) nie do głowy silnikowi.
25) [illegible]
29) stolica ta tonie we mgłach.
30) czeka serce w poniewierce.
31) w prasie na pierwsze strony pcha się.

Pionowo:

1) zwierzę na papierze.
2) ostry pies.
3) przykrywka siwka.
4) sformowany przez bociany.
5) związek uśmiech z podłogą.
6) [illegible]
13) stają w szranki do bogdanki.
15) korona mu z głowy nie spadnie.
16) uważaj na te koralel.
20) na dalszym planie
21) w rodzinnym kłanie.
to po nim, nie po Łodzi, powinni tkacze chodzić.
22) „czapka" do jabłka.
24) Krystyna z kina.
25) plama, która znikła sama.
26) [illegible]
27) [illegible]

Citroën AX, (45-90 KM)

Citroën BX Break, (69-90 KM)

Najnowszą konstrukcją hydropneumatycznego podwozia Citroen wypowiada walkę sile odśrodkowej.

Na oleju w zakręt

Cztery lata temu Citroen pokazał prototyp samochodu o nazwie "Activa 2". Był to wtedy jeden z pierwszych samochodów na świecie z dojrzałymi rozwiązaniami t.z.w. aktywnego zawieszenia.

Tego typu zawieszenie potrafi zmieniać swoje reakcje - jest mniej lub bardziej sprężyste, mocniej lub słabiej tłumi wstrząsy na wybojach - w zależności od zmieniających się warunków jazdy. Aktywne zawieszenie inaczej zachowuje się na złej i dobrej drodze, dostosowuje się do prędkości, przeciwdziała przechyłom karoserii podczas przyspeiszania i hamowania. Co więcej, komputer sterujący aktywnym zawieszeniem nie tylko na bieżąco analizuje sposób jazdy czy stan drogi, ale też "przewiduje", w jaki sposób będzie wkrótce jechać samochód i z góry stara się wybrać odpowiednie ustawienie zawieszenia.

Część rozwiązań z prototypowego modelu "Activa 2" - kierowane elektronicznie zawieszenie hydropneumatyczne - zastosowano w seryjnie produkowanym modelu Xantia. Od 1995 roku będzie można kupić Xantię w nowej wersji "Activa". Jak nazwa sugeruje, samochód otrzyma kolejne rozwiązanie z prototypowego modelu "Activa 2".

Droga elektronicznie wygładzona

Patent zastosowany od początku produkcji w niektórych wersjach Xantii - udoskonalone elektronicznie sterowane zawieszenie hydropenumatyczne Hydroactive II - automatycznie, w ciągu tysięcznych części sekundy zmienia sztywność zawieszenia. N.p. przy dużej prędkości zawieszenie staje się "twardsze:": szybciej i mocniej tłumione są wstrząsy na wybojach, a auto jest jakby przyciągane do jezdni. Chociaż pasażerowie gwałtowniej odczuwają wjechanie w dziurę, to przy szybkiej jeździe auto prowadzi się stabilniej, a po wjechaniu w wyboje nie wylatuje zbytnio w powietrze. Przy jeździe z mniejsą prędkością albo na dobrych drogach system stara się utrzymać zawieszenie w położeniu zapewniającym wygodę jazdy. Nowością jest system o nazwie "SC.CAR". Pod tym tajemniczo brzmiącym skrótem kryje się system ograniczający przechyły nadwozia, a jego działanie najlepiej sprawdza się podczas szybkiego pokonywania zakrętów.

Myśląc w zakręcie

Z przodu po lewej stronie i z tyłu po prawej stronie auta zamocowane są specjalne, połączone z zawieszeniem (ze stabilizatorami) pojemniki z olejem. Pojemniki te są połączone ze sobą. Jeśli komputer uzna, że zaczynamy wchodzić w zakręt, przepływ cieczy jest blokowany, a pojemniki sztywnieją, nie pozwalając na zbytnie przechylenie się karoserii. W ten sposób samochód stale pozostaje w położeniu poziomym do jezdni, opony utrzymują pełny kontakt z jezdnią, a geometria zawieszenia pozostaje w optymalnym ustawieniu. Jazda jest wygodniejsza, bo kierowca i pasażerowie nie odczuwają przechylenia samochodu, samochód prowadzi się w zakrętach pewniej, a zakręty - nawet przy dużych prędkościach - pokonuje się po precyzyjniej przebiegającym torze.

W zależności od tego, z jaką prędkością jedziemy, jak szybko kręcimy kierownicą i jak bardzo ją skręcamy, komputer wybiera odpowiedni program i w różnym stopniu usztywnia karoserię.

W system "SC.CAR" wyposażona będzie tylko najdroższa odmiana Xantii, a nowy skomplikowany system jeszcze bardziej podbije cenę samochodu.

Andrzej KUBLIK

"MAGAZYN G.W."

Citroën Xantia, (103-155 KM)

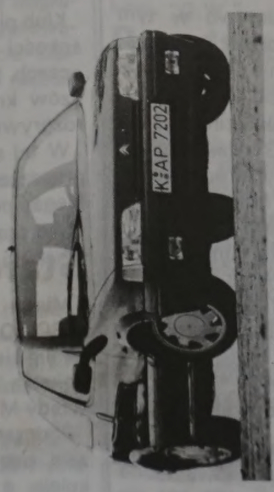

Citroën ZX, (73-152 KM)

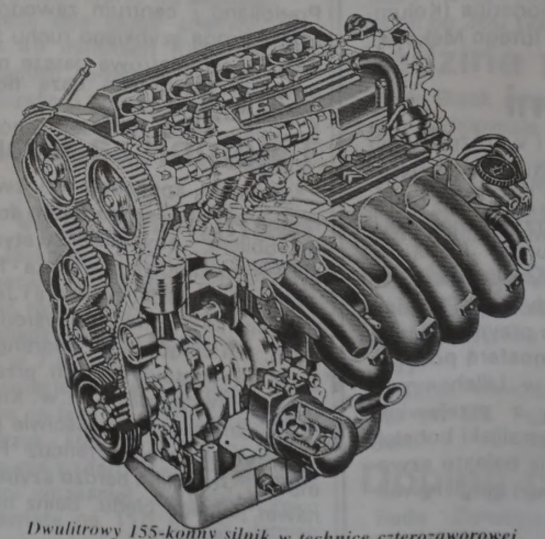

Dwulitrowy 155-konny silnik w technice czterozaworowej

Xantię zaprojektował Bertone

Citroën ZX w wersji czterodrzwiowej

SPORT

W HOTELU "PREZYDENT" PRZY ALEI KIFISIAS ODBYŁY SIĘ 29 STYCZNIA ZAWODY ELIMINACYJNE DO OLIMPIJSKIEJ KADRY NARODOWEJ GRECJI. W IMPREZIE WZIĘŁO UDZIAŁ 2 POLSKICH ZAWODNIKÓW KICK BOXINGU: BARTOSZ BOCAK ORAZ PIOTR KIETLIŃSKI. OBAJ WYGRALI SWE WALKI.
W POSZCZEGÓLNYCH WAGACH ZWYCIĘŻYLI:
60 KG - KATSABARIS
64 KG - BAGATELAS
67 KG - B. BOCAK
69,5 KG - CHAKATELIS
72 KG - PAPADAKIS
75 KG - P. KIETLIŃSKI
78 KG - LAPARIDIS
81,5 KG - KOZANIDIS
84,5 KG - KRATIKOPULOS
92 KG - LATSONAS ORAZ
92 KG - ANDREADIS
POLACY STOCZYLI POJEDYNKI: BARTOSZ BOCAK ZWYCIĘŻYŁ WALKOWEREM W WALCE Z ZAWODNIKIEM DRUWAS. W FINAŁACH POKONAŁ PAPULIDISA 3:0. P. KIETLIŃSKI W PIERWSZYM POJEDYNKU POKONAŁ MOSCHURISA 3:0. W FINALE WYGRAŁ WALKOWEREM Z TSIPTSISEM. O NASTĘPNYCH ROZGRYWKACH BĘDZIEMY INFORMOWAĆ.

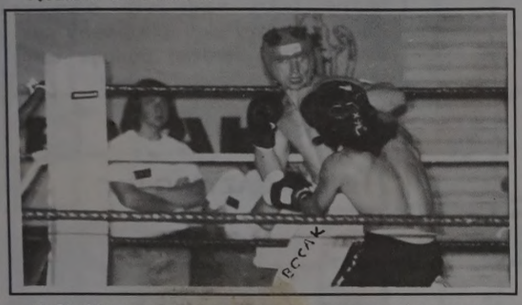

NA ZDJĘCIU: BARTOSZ BOCAK W JEDNEJ Z WCZEŚNIEJSZYCH WALK. W TYM POJEDYNKU POKONAŁ CHADZIUANIDISA, MISTRZA EUROPY '92 W STYLU WAKO. BOCAK W BIAŁYCH SPODNIACH.

Pech Szczęsnego

Bramkarz Pogonii Szczecin Radosław Majdan został powołany w miejsce Macieja Szczęsnego do reprezentacji Polski. 8 lutego zespół Henryka Apostela wyjeżdża na tournee do Kolumbii.

24 stycznia Szczęsny doznał na treningu kontuzji barku i będzie pauzował ok. 4 tygodni. "G.W."

* 30 stycznia trener Henryk Apostel zdecydował, że w składzie kadry wyjeżdżającej do Kolumbii zagrają wyłącznie zawodnicy polskich klubów.

Organizatorzy turnieju w Bogocie zmienili terminarz spotkań. Zmienił się także jeden z rywali Polaków. Zamiast z meksykańskim zespołem Pumas Polacy zagrają z olimpijską reprezentacją Meksyku.

Program turnieju: 10 lutego Millionarios (Kolumbia) - Polska, Meksyk - Velez; 12 lutego Meksyk - Polska, Millionarios - Velez. PAP.

Polacy wyróżnieni

Uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień Fair Play odbyła się 29 stycznia w Stuttgarcie. Nagrody wręczył dyrektor generalny UNESCO Federico Mayor w obecności burmistrza Erwina Teufela i Wielkiego Księcia Luksemburga - Jeana.

W poprzednim numerze informowaliśmy kto i za co otrzymał trzy główne Nagrody Fair Play im. Pierre'a Coubertina. Teraz krótkie przypomnienie: naród norewski za wspaniałą atmosferę podczas zimowych igrzysk olimpijskich w Lillehammer, FIFA za systematyczną walkę z przejawami chuligaństwa na stadionach i australijski bobsleista Justin Harley za udostępnienie balastu szwedzkiej załodze, dzięki czemu Szwedzi mogli rywalizować z innymi załogami.

W ub. tyg. nie było informacji o wyróżnieniach, które otrzymają m.in. Polacy.

Dyplomem Honorowym Fair Play wyróżniono m.in. polskich pilotów Janusza Darochę i Zbigniewa Chrząszcza, którzy podczas mistrzostw świata zwrócili uwagę sędziom, że omyłkowo nie ukarano ich punktami karnymi.

Wśród wyróżnionych przez CIFP jest także dział sportowy "Sztandaru Młodych" za promocję idei fair play. "S.M."

Biedni Kameruńczycy

Piłkarze Kamerunu w ub. tyg. przez kilka dni przebywali w Harare w związku z meczem eliminacyjnym o Puchar Narodów Afryki. Zostali jednak pozbawieni wyżywienia i możliwości zakwaterowania. Powodem był brak pieniędzy.

Regulamin zakłada, że drużyna gości może przebywać w kraju gospodarza przez pięć dni, a koszty pokrywają organizatorzy. Jednak Federacja Zimbabwe, ani sami Kameruńczycy pieniędzy nie posiadali. Kamerun przegrał z Zimbabwe 1:4. "S.M."

Piłkarski Bruce Lee

25 stycznia na stadionie Cristal Palace piłkarz Manchesteru United Francuz Eric Cantona kopnął kibica.

W 48. minucie ligowego meczu Manchester United - Crystal Plaace Cantona został usunięty z boiska. Idąc do szatni, zdenerwowany przeskoczył ogrodzenie i, niczym mistrz kung-fu, kopnął jednego z kibiców.

Federacja angielska w ciągu dwóch tygodni postanowi o ewentualnej karze dla kapitana reprezentacji Francji.

Najwcześniej zareagowała Francuska Federacja Piłkarska (FFF), której prezydent Claude Simonet powiedział: "Myślę, że Cantona zostanie usunięty z reprezentacji Francji". Rozmawiał już w tej sprawie z trenerem francuskiej kadry narodowej.

Nie był to pierwszy wybryk Cantony. W 1987 roku zapłacił karę finansową za uderzenie kolegi z Auxerre - bramkarza Bruno Martiniego. Potem został na rok usunięty z reprezentacji Francji za ubliżanie trenerowi kadry i działaczom federacji. W marcu 1993 roku otrzymał karę za oplucie kibica swojego byłego klubu Leeds. Podczas finałów mistrzostw świata w USA, gdzie pracował jako komentator telewizyjny, uderzył działacza komitetu organizacyjnego. Reuter.

Nie pomogły modły do św. Antoniego

Nie pomgły modły do św. Antoniego z Padwy, wznoszone przez parafian Pradollano w Sierra Nevada. 26 stycznia Międzynardowa Federacja Narciarska (FIS) odwołała mistrzostwa, przekładając je na luty 1996 r.

"Trasy były w dobrym stanie, mogły być jednak wykorzystane tylko wtedy, gdy dostatecznie zaśnieżone zostałyby pobocza i fragmenty tras, gdzie istniało ryzyko upadku" - mówił po przyjeździe do Sierra Nevada sekretarz generalny Gian Franco Kasper.

Około 160 mln pesetów, czyli blisko 1,8 mld marek, wydano na inwestycje związane z mistrzostwami. Leżące na wysokości 2100 metrów Pradollano - centrum zawodów - zostało połączone drogą szybkiego ruchu z Granadą. Zbudowano czteropiętrowe garaże na 3000 samochodów, przygotowano bazę hotelową na 8000 gości. "G.W."

Tajemnicza broń Carlosa

"Jedynym sposobem na zwysięstwo w tym rajdzie był atak od początku do końca. Tak właśnie robiłem" - powiedział 26 stycznia Carlos Sainz, zwycięzca zimowego klasyka - Rajdu Monte Carlo.

Polska załoga Jacek Sikora i Jacek Siciński zajęła ostatecznie 38. miejsce wśród 83 sklasyfikowanych. Ich cinquecento sporting był drugi pośród załóg przygotowywanych przez firmę Abarth i trzeci w swojej klasie t.z.w. Kit Cars.

Hiszpan Sainz był właściwie poza konkurencją. Faworyt wyścigu, Francuz Francois Delecour mówił: "Jechałem bardzo szybko i nie popełniłem nawet jednego błędu. Sainz musiał użyć jakiejś tajemniczej broni".

Końcowe wyniki Rajdu Monte Carlo:
1. C. Sainz (Hiszpania, subaru imoreza) 6:32.31 godz.;
2. F. Delecour (Francja, ford escort) 2.25 min. straty;
3. J. Kankkunen (Finlandia, toyota celica) 3.57. "G.W."

Rekordy w Spale

27 stycznia, w pierwszym dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski juniorów w Spale Paweł Zdrajkowski pobił rekord Polski w trójskoku wynikiem 15,79 m.

Poprzedni rekord należał do Jacka Pastusińskiego i wynosił 15,65.

Ogółem w zakończonych 29 stycznia MP w Spale padły cztery rekordy Polski. Oprócz Zdrajkowskiego rekordy pobili: Tomasz Ścigaczewski z MKS Aleksandrów Łódzki przebiegł dystans 60 m ppł w czasie 8,07 sek., a 17-letnia Katarzyna Bujnowicz ze Startu Łódź uzyskała 8,73 na tym samym dystansie; 19-letnia Małgorzata Pskit ze Startu Łódź 600 m przebiegła w czasie 1.32,21 min. "G.W."

Williams zwolniony

27 stycznia lider koszykarskiej ekstraklasy MKS-Mazowszanka Pruszków zrezygnował z usług Amerykanina Keitha Williamsa. Działacze i trenerzy odmawiają wszelkich komentarzy. "Mogę tylko powiedzieć, że decyzja nie jest spowodowana względami finansowymi ani też prezentowanym przez Williamsa poziomem sportowym" - powiedział dyrektor MKS-Mazowszanka Janusz Wierzbowski.

Można przypuszczać, że przyczyną jest incydent do jakiego doszło 25 stycznia podczas przegranego 70:94 meczu z Polonią w Przemyślu. W 25. minucie spotkania po nieudanej akcji Williams nie wrócił do obrony. Po kontrataku przeciwnika nie pilnowany przez Amerykanina Wojciech Królik zdobył trzy punkty. Na uwagi trenera Jacka Gembala Williams odpowiedział machnięciem ręki. Chwilę potem został zmieniony, a schodząc z boiska obraził trenera.

Willimas 27 stycznia opuścił Pruszków. Tuż przed odlotem powiedział: "Jest mi przykro, że tak się stało. Może rzeczywiście w Przemyślu przekroczyłem dopuszczalne granice, ale nie spodziewałem się takiego zakończenia. Życzę zespołowi mistrzostwa Polski".

Keith przyjechał do Polski w 1991 roku. Trzy lata grał z zespołem PCS Śląsk Wrocław zdobywając trzy razy mistrzostwo Polski. Po ostatnim sezonie został wybrany na najlepszego zawodnika ligi polskiej. Od września grał w Mazowszance. Po dwóch operacjach (kolana i stopy) grał trochę słabiej, ale i tak był czołowym zawodnikiem Mazowszanki. Mazowszanka dotychczas wygrała 18 (w tym jedno - 29 stycznia już bez Keitha) z 20 spotkań. "G.W."

Kłak do Korei

Bramkarz Górnika Zabrze, 25-letni Aleksander Kłak jest testowany przez pierwszoligowy klub z Seulu. Sprawdzian jego formy odbywa się jednak w Portugalii, gdzie Koreańczycy przebywają na obozie treningowym.

Transferem polskiego bramkarza zajmuje się szwajcarska spółka Good Star, która przed dwoma laty wykupiła go z Igloopolu Dębica. Jeśli dojdzie do transferu, to właśnie tej firmie, a nie Górnikowi przypadnie większość zysków. PAP.

Działacz posprzątał

Klub piłkarski Barcelona zapłacił grzywnę w wysokości 1900 USD za to, że jej działacz zabił na oczach 90 tys. widzów i paru milionów telewidzów królika, który biegał po boisku w czasie rozgrywania meczu.

W tej sprawie było dwóch winnych: królik, bo przeszkadzał grać i klub, bo zezwolił królikowi biegać po boisku. Działacz, który wykonał wyrok, tylko posprzątał. "RZ"

Starcie na urodzinach

Mistrz świat wagi ciężkiej w boksie (wersja WBC) Oliver McCall będzie miał kłopoty przez panią Lisę Braziel. Ta ognista 34-latka oskarża boksera, że chciał ją pocałować, ona odmówiła, a wtedy McCall objął ją w talii i rzucił na podłogę.

Podczas konferencji prasowej Lisa Braziel pokazała wszystkim, że ma zabandażowaną nogę i kuleje, a jej adwokat dodał, iż od wypadku nie może wrócić do pracy (jest pielęgniarką).

Zdarzenie miało miejsce podczas urodzin poszkodowanej, ale nie wyjaśniono, kto zaprosił na tę uroczystość McCalla.

Lisa Braziel nie jest wymagająca, jeśli chodzi o pieniądze. Wystarczy jej 15 tys. USD odszkodowania. McCall powiedział, że nie da ani grosza. Będzie więc ciąg dalszy. "RZ"

SPORT

232 tys. tabletek

232 tysiące tabletek zawierających sterydy anaboliczne przechwycili w ub.r. szwedzcy celnicy. Jest to liczba o 33 % większa w porównaniu z rokiem 1993. Rekordowy plon zebrali celnicy w roku 1990 - 482 tys. tabletek.

Największymi dostarczycielami towaru są głównie ludzie przyjeżdżający z Europy Wschodniej; jednak w ub.r. złapano pięć razy więcej niż dotychczas Portugalczyków i Hiszpanów. W tych krajach sterydy dostępne są bez recept w aptekach. Zdaniem szefa celników szwedzkich dystrybutorami są najczęściej sportowcy wjeżdżający do Szwecji.

* Frank Anderson, były trzykrotny mistrz świata w zapasach w stylu klasycznym (do 100 kg), został skazany 27 stycznia przez sąd w Goeteborgu na 100 dni bezpłatnej pracy za to, że kupił 35 ampulek zawierających hormon wzrostu. Kupił je w aptece na receptę wystawioną dla małej dziewczynki. Matka tej dziewczynki wniosła oskarżenie.

Przyjmowanie hormonu wzrostu jest w sporcie zakazane i traktowane jako doping. Trudno go wykryć. Sportowcy ze Skandynawii są od dawna podejrzewani o manipulacje tym hormonem. "RZ"

Tłumił apetyt

Były reprezentant Niemiec Roland Wohlfarth został 27 stycznia zdyskwalifikowany przez Niemiecką Federację Piłkarską za stosowanie dopingu. 31-letniego piłkarza FfL Bochum, który do gry w Bundeslidze powrócił z francuskiego Saint Etienne, poddano badaniom 5 stycznia podczas halowego turnieju w Lipsku. Wyniki testów okazały się pozytywne. Federacja nałożyła natychmiastową dyskwalifikację.

Trener Bochum Klaus Toppmoeller czyn piłkarza nazwał "wielką głupotą". Ukarany tłumaczył, że zażył preparat tłumiący nadmierny apetyt o nazwie Recatol, który zawiera nerofedrynę - substancję z listy zakazanych środków stymulujących. "RZ"

Sukces Gila

29 stycznia Dariusz Gil zajął piąte miejsce w mistrzostwach Europy juniorów w kolarstwie przełajowym.

Zwyciężył Czech Jirzi Pospisil. "S.M."

Bójki w Londynie

Trzech policjantów zostało rannych interweniując w bójce kibiców Chelesea i Millwall podczas meczu tych drużyn w dniu 28 stycznia w IV rundzie Pucharu Anglii.

Siły porządkowe weszły do akcji, gdy kibice obu londyńskich zespołów przełamali barierkę odgradzającą ich od siebie. 500 osób zostało wyprowadzonych ze stadionu. Aresztowano pięciu kibiców. Fani Millwall i Chelsea znani są jako najbardziej brutalni w Anglii. AFP.

Mityng w Moskwie

Austriacki płotkarz urodzony w Kanadzie Mark McKoy ustanowił 27 stycznia halowy rekord Europy na nietypowym dystansie 50 m ppł podczas mityngu w Moskwie. Przebiegł ten dystans w czasie 6,39 sek.

Organizatorzy mityngu zadbali o dobrą obsadę, co zaowocowało dobrymi wynikami. Kanadyjczyk Bruny Surin wygrał bieg 50 m w czasie 5,61, zaledwie 0,03 sek. gorszym niż najlepszy na świecie czas na najkrótszym dystansie.

W rywalizacji sprinterek sensacja. Jamajka Marlene Ottey po bardzo nieudanym starcie zajęła dopiero trzecie miejsce na 50 m (6,18 sek.). Wygrała Bułgarka Amelia Nuneva przed Nigeryjką Christy Oparą (6,16).

Po raz pierwszy w tym sezonie wystąpił w hali Siergiej Bubka, który zwyciężył w skoku o tyczce uzyskując 5,80 m. Atak na 6,01 m nie powiódł się. Reuter.

OFERTA ZA WALKĘ HIDE – BOWE 2 MILIONY FUNTÓW

Jak wiadomo, mistrzem świata wagi ciężkiej w wersji WBO jest młody (23 lata), ale bojowy i silny Anglik Herbie Hide. Jak dotąd, nie walczył on jednak z klasowymi rywalami, a tych, z którymi mierzył się, załatwiał przed czasem.

Tym razem Herbiego czeka prawdziwy sprawdzian. Otóż zaproponowano mu niebotyczną jak na WBO i warunki brytyjskie stawkę 2 milionów funtów za mecz w obronie tytułu z byłym championem Riddickiem Bowe (USA). Ryzyko jest spore, w końcu Bowe umie boksować, ale przecież stawka meczu jest tak wielka, że Hide nie powinien oponować. Ewentualne zwycięstwo nad byłym mistrzem może promować czarnoskórego Anglika w walkach na terenie USA.

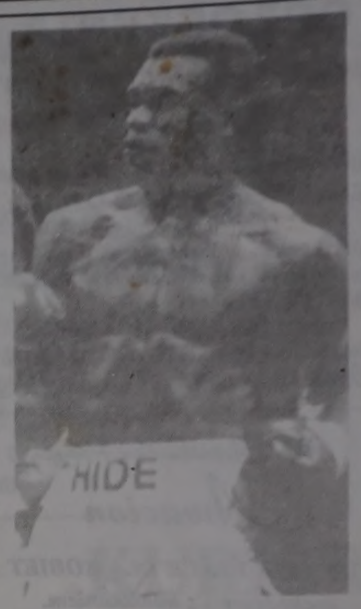

Chinka o tyczce

Najlepszy wynik na świecie w kobiecym skoku o tyczce należy od 28 stycznia do Chinki Sun Cayun, która w Zweibruecken (Niemcy) skoczyła 4,10 m.

Poprzedni rekord należał do Niemki Nicole Rieger i wynosił 4,08.

Damski skok o tyczce jest umieszczany w coraz większej ilości mityngów i niewiele nas dzieli od oglądania biegaczek na 3 km z przeszkodami oraz miotaczek młotem. "RZ"

Rekord Adenikena

Olepade Adeniken uzyskał 28 stycznia najlepszy w hali wynik na 100 metrów. Podczas mityngu USAir Invitational w Johnson City Nigeryjczyk uzyskał na tym dystansie czas 10,13 sek.

Poprzedni rezultat (IAAF nie notuje rekordów świata w hali na 100 m) należał od 19 lat do reprezentanta NRD Jurgena Raya i był o 0,03 sek gorszy. Od Niemca miał również lepszy czas Michael Green (10,14).

Green zrewanżował się Adenikenowi w wyścigu na 55 m zwyciężając w czasie 6,14, o 0,03 sek. przed Nigeryjczykiem. "G.W."

Kibic zamordowany

Przed meczem 18. kolejki ligi włoskiej rozegranym pomiędzy AC Milan a Genuą fani wywołali zamieszki. Jeden z kibiców zginął zasztyletowany nożem, a dziesięciu innych trafiło do szpitala.

Na wieść o tragedii oba kluby zdecydowały przerwać mecz po 45 minutach (0:0). W ten sposób uczczono pamięć 25-letniego kibica.

Policja zapędziła liczącą 3 tysiące kibiców grupę ludzi w róg stadionu, żeby zapobiec dalszym zamieszkom i ewentualnej zemście genueńczyków. "G.W."

Rezultaty w Birmingham

Walijczyk Colin Jackson odniósł 28 stycznia kolejne, 42. zwycięstwo w zawodach międzypaństwowych. Podczas rozegranego w Birmingham halowego meczu między Wielką Brytanią i Rosją przebiegł 60 m ppł w 7,43 sek.

Wcześniej w tej samej imprezie Jackson zwyciężył w biegu płaskim na tym samym dystansie w czasie 6,58. Walijczyk, który wystąpił w zawodach w nowej fryzurze z ufarbowanymi włosami powiedział kilka dni wcześniej, że w tym roku ustanowi rekord świata na 110 m ppł, łamiąc barierę 12,90 sek.

W Birmingham padło kilka innych bardzo dobrych wyników. John Regis przebiegł 200 m w 20,65 sek., zapowiadając, że jeszcze tej zimy pobije swój własny rekord świata na tym dystansie (20,36). Tatiana Motkowa skoczyła wzwyż 1,98 m, bijąc o 2 cm własny rekord życiowy z ub.r., a Brytyjka Aacqui Agyepong przebiegła 60 m ppł w czasie 8,05, co jest najlepszym w tej chwili wynikiem na świecie oraz rekordem Wielkiej Brytanii. Reuter.

Gdzie strzelasz!

Mistrzyni olimpijska z Albertville Rosjanka Anfisa Riezcowa podczas biegu na 7,5 km w Ruhpolding (29 stycznia) zaliczanego do biathlonowego PŚ oddała pięć strzałów do nieswojej tarczy. Otrzymała 10 min. kary i zajęła ostatnie 84. miejsce.

Bieg wygrała Szwedka Magdalena Wallin. Sprint na 10 km mężczyzn wygrał Białorusin Oleg Ryszenkow.

Polacy zajęli odległe miejsca. "G.W."

Pierwsza porażka

Pierwszej porażki w tegorocznym PŚ w łyżwiarstwie szybkim doznała Amerykanka Bonnie Blair. 29 stycznia w Innsbrucku zajęła trzecie miejsce na 500 m z czasem 41,00. Zwyciężyła Kanadyjka Susan Auch - 40,33. "G.W."

Finał Australian Open

29 stycznia w Melbeurne zakończył się turniej Australian Open. Zwycięzcami zostali Francuzka Mary Pierce i Amerykanin Andre Agassi.

Pierce (nr 4) w finale pokonała 28 stycznia Hiszpankę Arantxę Sanchez-Vicario (nr 1) 6:3, 6:2, a Agassi (nr 2) wygrał 29 stycznia ze swym rodakiem Pete'em Samprasem (nr 1) 4:6, 6:1, 7:6 (8-6).

Dla Mary Pierce jest to pierwsze w karierze wielkoszlemowe zwycięstwo. Agassi w Australii też jeszcze nigdy nie wygrał, ale ma już na koncie sukcesy w Wimbledonie (1992) i US Open (1994).

Mary Pierce i Andre Agassi za swe zwycięstwa dostali po 360 tys. dolarów. "RZ"

Sędzina w futbolu

Linda Black została pierwszą kobietą w historii, która sędziowała międzynarodowy mecz piłkarskich drużyn.

36-letnia Nowozelandka poprowadziła 24 stycznia b.r. spotkanie pomiędzy reprezentacją swojego kraju i olimpijskim zespołem Danii. "G.W."

Zmarł podczas gry

Zawodowy kolarz francuski Philippe Casado zmarł w wyniku zawału serca podczas gry w rugby.

Casado, wieloletni uczestnik Tour de France, miał 30 lat. Pozostawił żonę i dwoje dzieci. "S.M."

Doping po chińsku

Rada Dyrektorów Amerykańskiej Federacji Pływackiej wysłała petycję do Pływackiego Związku Strefy Pacyfiku, w której domaga się niedopuszczenia pływaków chińskich do letnich mistrzostw Strefy Pacyfiku.

Odbędą się one w sierpniu w Atlancie. "RZ"

Za późno

Pięcioboju nowoczesnego kobiet nie będzie w programie przyszłorocznej olimpiady w Atlancie.

"Propozycja Międzynarodowej Unii Pięcioboju Nowoczesnego włączenia kobiet do rywalizacji o medale w igrzyskach wpłynęła zbyt późno i nie będzie rozpatrywana" - oświadczył Dave Moggard, szef sportowego programu igrzysk olimpijskich. "G.W."

OGŁOSZENIA

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

A.B.C.

Najlepsze prace i bardzo dobre płace
ZNAJDZIESZ TYLKO U NAS!!!

Oferujemy prace:
z mieszkaniem i dochodzące, w hotelach, restauracjach, kafeteriach, fast-foodach w Atenach i poza Atenami.

Adres: **Marni 32, IIp, pokój 24**
Tel. 52.31.048 - 52.31.994 - 52.30.566
MÓWIMY PO POLSKU - *prosić* Edytę

Biuro Pośrednictwa Pracy

Awacion

OFERUJE PRACE DLA KOBIET
dochodzące i z mieszkaniem.
BARDZO DOBRE WYNAGRODZENIA
Adres: Omonia, Menadru 51, III p.
Tel. 52.41.571 i 52.44.812

GRECKO - POLSKIE
BIURO POŚREDNICTWA PRACY
ADAMS

Bardzo interesujące prace dochodzące i z mieszkaniem RÓWNIEŻ DLA KOBIET, KTÓRE NIE ZNAJĄ JĘZYKA GRECKIEGO BARDZO DOBRE WYNAGRODZENIE

ADRES:
Agia Paraskiewi, ul. Zefiron 11 A
TEL: 60 00 127 63 96 805
Dojazd z przystanku Akadimijas - Asklepijou autobusem 417. Wysiąść na przystanku PLATIJA AGIOU JOANOU.
BIURO JEST CZYNNE:
od poniedziałku do soboty
w godzinach 8.00 - 21.00

Biura Pośrednictwa Pracy
oferuje prace dla kobiet i dziewcząt chcących pracować jako:
-pomoce domowe
-opiekunki do dzieci
-pielęgniarki
-kelnerki
-dochodzące i z mieszkaniem
TEL : 52 20 690 ; 52 20 303
czynne całą dobę.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
"APOLLON"

Oferuje szeroki wybór prac dla kobiet i małżeństw w Atenach i poza Atenami.

Adres 1: Halandri, ul.Ag.Paraskewis 61-63, II p. Dojazd ze stacji Kannigos aut. 401, 402,403 - wysiąść na drugim przystanku za Pl.Halandri.
Adres 2: Omonia, Pireos 8, Tsaldari, IIp.
Zapraszamy *od poniedziałku do piątku w godz. 9-20 i w soboty w godz. 9-15*
Tel. 68 45 276 ; 52 33 889 ; 52 44 873.
MÓWIMY PO POLSKU

Rosyjski Specjalista Stomatolog
Konstantinidis Giorgios
- terapia
- protezy
Adres: ul.Redestu 17
Nea Smirni
tel: 93 07 222

UDZIELAM LEKCJI Z JĘZYKA GRECKIEGO. Tel:86 43 463

<<ADONIS>>
Biuro posrednictwa pracy
oferuje prace dla kobiet :
DOCHODZĄCE I Z MIESZKANIEM W ATAENACH ,POZA ATENAMI HOTELE, RESTAURACJE, KAFETERIE,PUBY.
ADRES : Ateny, Pl. KANIGOS ul.GLATSONOS 10, I piętro.
tel : 33 00 498; 33 00 581; 33 02 063; 33 02 510; 33 02 511; 33 02 512; 33 02 513.

BIURO ADWOKACKIE
zadzwon do nas napewno ci pomozemy.
poniedzialek - czwartek 16.00 - 19.00
tel:52.31 554 ; 52. 36. 469. mowimy po polsku

KANCELARIA ADWOKACKA
DR PRAWA VLASSIOS ZOGRAFOS
SPECJALISTA PRAWA KARNEGO
przyjmuje interesantów:
we wtorki i czwartki w godz. 18.30-20.00
przy ul. AKADIMIAS 63, V piętro.
Tel. 36.41.908 i 36.00.301
MÓWIMY PO POLSKU

POŁOŻNIK-CHIRURG GINEKOLOG
DIMOSTHENIS SIDIROPOULOS
ABSOLWENT AKADEMII MEDYCZNEJ W WARSZAWIE

Przyjmuje:
w poniedziałki, środy, piątki
w godz. 18.00 - 20.00.
Adres:
Ateny, ul. Stournari 27 B, I piętro.
Tel: 38 35 167
Lekarz mówi
w języku polskim

Adj.Dr med.Georgis Kotulas
POŁOŻNIK-GINEKOLOG
b.ordynator Oddz.Gin.-Pol. Akademii Medycznej w Lublinie.
P r z y j m u j e
w poniedzialki,srody,czwartki
w godz.18.00 - 20.00
Adres gab.Mesogion 6, Ambelokipi
Tel.gab.77 96 143,
Tel.dom.80 29 871

GABINET GINEKOLOGICZNY
Lek. med. F. DRZEWASZEWSKA
ADRES:
ul.AIGEOS 14 A (pomiedzy stacja metra Attiki,
a ul.Pergamu lub ul.Pipinou 104
rownolegla do ul.Michail Voda 107)
LEKARZ PRZYJMUJE
OD PONIEDZIALKU DO PIATKU
W GODZ:18.00 - 20.00
tel:88 28 126

LEKARZ
GINEKOLOG- POŁOŻNIK
SIDERIS APOSTOLIS
Przyjmuje:
wtorki i piątki od godz. 18 do 20.
W celu uzgodnienia wizyty proszę dzwonić do gab. lekarskiego.
Mówimy po polsku
Tel.gab.lek.64 40 688-mówić po polsku!
Tel.domowy:64 27 600-mówić po grecku.
Adres: AL. ALEKSANDRAS 194
III piętro.

DERMATOLOG

SERAFIN PRODROMIDIS
Przyjmuje codziennie w godzinach:
18.00 - 21.00.
Adres:
FEDRIADON 2, II piętro.
PLAC KIPSELI
Tel. 86.22.881

DERMATOLOG

KOZMAS ALWANOPOULOS
DOKTOR UNIWERSYTETU W MONACHIUM
LEKTOR DERMATOLOGII
ESTETYKA TWARZY - LASER - UPIĘKSZANIE
ADRES: PL.AMERYKI, UL.MOSCHONISION 21-23
Tel: 86 79 020 - w godz: 18.00 - 20.00

IZABELA TOMCZAK
(TOMTZAK)
LEKARZ -
SPECJALISTA
CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
(TAKŻE PŁUC I SERCA)
Przyjmuje codziennie oprócz sobót
w godz. 9.00 - 12.00 i 17.30 - 20.30
(po telefonicznym uzgodnieniu spotkania)
Adres:
Ateny, Ano Iliupoli
ul. Sofokli Wenizelu 99, I piętro.
(Dojazd z ul. Sina przy Akadimias, autobusem nr 237, wysiąść przy PLATIA ETHNIKIS ANTISTASIS)
Tel. 99.54.618 i 99.52.120

LEKARZ DENTYSTA

PANAGIOTOPOULOS MARKOS
ABSOLWENT
AKADEMII MEDYCZNEJ W KRAKOWIE
SPECJALISTA PROTETYK

PRZYJMUJE CODZIENNIE
na ul. KIFISIAS 131, I piętro, Ateny
tel. 69.21.916
W celu uzgodnienia wizyty proszę dzwonić w godz. 15.00 - 20.00.

LEKARZ DENTYSTA
LILI BARLAMA
przyjmuje w dniach:
od poniedziałku do czwartku
w godz. 10-13 i 17-20
oraz w piątki w godz. 17-20
Adres:
Lemesu 57 & Michail Voda
(blisko stacji metra AGIOS NIKOLAOS)
Tel. 86.48.537

AKUPUNKTURA
Amalia Paroussi
Lekarz medycyny ogólnej - specjalista w terapii akupunkturą.
Przyjmuje:
poniedziałki, środy i piątki
w godz. 17.00 - 19.00
wtorki i czwartki
w godz. 9.30 - 11.00.
Adres:
Ateny, Akadimijas,
ul. Ippokratous 57, I piętro.
Tel. 36.06.134

TECHNIK DENTYSTYCZNY
Chasogias Panagiotis
Absolwent Szczecińskiej Szkoły Medycznej
wykonuje wszelkie prace protetyczne:
- KORONY(porcelanowe,akrylowe)
- MOSTY(porcelanowe,akrylowe)
- PROTEZY RUCHOME SZKIELETOWE
- PROTEZY CAŁKOWITE
tel: 53 11 370
Adres: Nik.Plastira 25
Ateny - Aegaleo

Petros Kotulas
LEKARZ DENTYSTA
PRZYJMUJE: PONIEDZIAŁEK, ŚRODA, CZWARTEK
W GODZ: 16.00 - 20.00
(PO TELEFONICZNYM UZGODNIENIU WIZYTY)
ADRES GABINETU: ul.MESOGION 6, III p.
AMBELOKIPI
TEL. GAB: 7487 608 * TEL.DOM: 8029 871

---

specjalista - kardiolog
Dorota Kiparissou
absolwentka Akademii Medycznej w Warszawie
współpracownik naukowy Kliniki Kardiologicznej Akademii Medycznej w Atenach
wykonuje także:
- elektrokardiogram
- echokardiogram serca
- holter ciśnienia
ADRES: ul. PAWLU NIRWANA 7
KATO HALANDRII
TEL: 68 78 037
przyjmuje: środy, czwartki, piątki w godz:
10.00 - 13.00
18.00 - 20.30

„DENTAL CLINIC"
- wybielanie zębów
- zabiegi laserowe
- bezbolesne usuwanie zębów
- stomatologia kosmetyczna
CZYNNE CODZIENNIE W GODZINACH 8.00 - 23.00
ORAZ W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ PO UPRZEDNIM UMÓWIENIU
adres: ul.ARGOS 123
AKADIMIJA PLATONOS
TEL: 514 - 28 - 73

DETEKTYW SBI
POLSKO-GRECKIE BIURO ADWOKACKIE DLA POLAKÓW PRZEBYWAJĄCYCH W GRECJI
- problemy osobiste i rozwody
- kradzieże i włamania
- sprawy niewypłacania należnych pieniędzy przez Greków
- sprawdzamy przeszłość kandydatów na małżonków (sprawy matrymonialne)
Adres: **GLASTONOSZ 1A, I piętro**
Biuro czynne codziennie oprócz niedzieli w godz. 9.00 - 20.00
Tel.3647839-MÓWIMY PO POLSKU

LEKARZ DENTYSTA
LEKARZ CHIRURG - STOMATOLOG
HARRY KALTSA
Absolwent AM we Wrocławiu

10 lat leczenia Polaków w Atenach
ZAPRASZA do swojego gabinetu na Pangrati
ul.AGIOU FANARIU 2 - I piętro
codziennie
oprócz środy i soboty
w godz. 10.30 - 19.30
W celu uzgodnienia wizyty proszę dzwonić **TEL: 70 10 2**
Dojazd z centrum z ul.Stadiou trolejbusem nr2 do placu PANGRATIOU
róg ulic:
IMITOU I AGIOU FANARIOU

ZAOPIEKUJĘ SIĘ DZIEĆMI. GODZINY DO UZGODNIENIA.
TEL: 65 31 214 PROSIĆ KRYSTYNĘ

Disco Club 22

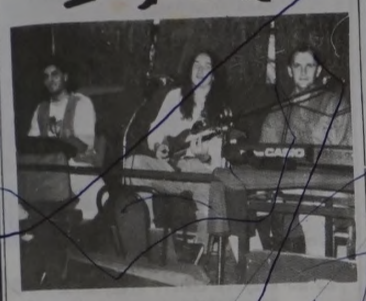

Gra zespół muzyczny "EFEKT" z Grajewa

zaprasza w każdy piątek, sobotę i niedzielę na wspaniałe polskie zabawy taneczne organizowane w "DISCO CLUB 22"

W PROGRAMIE NAJLEPSZA :
* polska muzyka
* świetna zabawa
*** w przerwach zespołu najnowsze przeboje Disco Techno i nie tylko...

air-condition
Zapraszamy do dyskoteki:
w PIĄTEK w godz.20.00-03.30
w SOBOTĘ w godz.20.00-04.30
w NIEDZIELĘ w godz. 20.00.02.30
ul.V.HUGO 22
(obok Pl.Vathis;boczna Marni)

Biuro Pośrednictwa Pracy
"ABAN EXPRESS"

Poszukuje Kobiet w różnym wieku do wykonywania następujących prac: sprzątanie,pielęgnowanie chorych, opieka nad dziećmi lub osobami starszymi.
Są to prace w najlepszych greckich domach oferujących bardzo wysokie wynagrodzenie.
PRACĘ TE MOŻNA PODJĄĆ NATYCHMIAST.

ADRES BIURA:
ul.AKADEMIJAS 91 -93
4 p. pokój nr.2
Tel: ; 38 35 576 38 42 194

Biuro jest czynne w dni powszednie od 9.00 do 14.00 oraz od 17.00 do 20.00. W soboty od 10.00 do 14.00

SERVIS POLSKI
NAPRAWA-KUPNO-SPRZEDAŻ
Naprawiam lodówki, pralki, piece elektryczne i inne...
Tel. 88.42.785 w godz.19-21
Piotrek.

FACHOWA I TANIA NAPRAWA
- TELEWIZORÓW
- VIDEO
- MAGNETOFONÓW
ROWNIEŻ W DOMU KLIENTA
SPRZEDAŻ UŻYWANYCH I NOWYCH TELEWIZORÓW ORAZ VIDEO. TEL:52 50 962 - KRZYSZTOF

SOLIDNIE NAPRAWIAM
- LODÓWKI
- PRALKI
- SPRZĘT ELEKTRYCZNY
KUPNO - SPRZEDAŻ

Świadczę usługi w zakresie: przeprowadzek i odwożenia z bagażami na lotnisko
Tel. 49.72.852 i 49.54.872
Aleksander

KATSOS
czynne 24 godziny - również
tel: 83 18 344 - 88 20 955 - 0932 34 519
DOSTAWA NATYCHMIASTOWA
Katsos - Butle gazowe,części zamienne,czynne 24 godziny - rowniez w Niedzielę.ADRES NR.1 ul.LIOSION 111 - Otwarte od 8.00 do 20.00 - również w Niedziele.ADRES NR.2 -ul.KROKIDA 2 (boczna Liosion)
Tel:83 18 344 - 88 20 955 - 0932 34 519(komorkowy)
hurtownia sprzętu i części zamiennych oraz piecyków zwykłych i z katalizatorem.

PIĄTEK 10.02
WIADOMOŚCI: 17.00, 21.00, 00.15
CINE STAR: "Sunset Strip" - amerykański film obyczajowy
San Francisco" -
serial kryminalny
ial tv
l tv
v - powt.

OGŁOSZENIA DROBNE
praca

POTRZEBNA DZIEWCZYNA SZYBKO SZYJĄCA NA STEBNÓWCE I OVERLOCKU Z PRAKTYKĄ. PRACA BARDZO DOBRZE PŁATNA. TEL: 93 09 839

KURS JĘZYKA ANGIELSKIEGO DLA POCZĄTKUJĄCYCH TEL: 38 15 376

KURIER ATEŃSKI
TWOJĄ
GAZETĄ

ATENY MICHAIL VODA 19

SKLEP POLSKI
TEL 88 31 792

Gazety
Książki
Kasety
KOMIS

AMBASADA RP W ATENACH
Paleo Psychico, ul. Chryssanthemon 22
Tel. 67.16.917 i 67.16.918
Godziny urzędowania
Wydziału Konsularnego Ambasady:
poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek
od 8.30 do 11.30.
środa - od 12.30 do 19.30.
Dojazd autobusem nr 603 z Akadimias

Kościół
P.W. CHRYSTUSA ZBAWICIELA
Ateny, ul. Michaila Vody 28
Tel. 88.35.911
***
BIURO PARAFIALNE CZYNNE:
w poniedzialki, wtorki i czwartki
w godz. od 17.00 do 20.00

ZAKLAD KOSMETYCZNY "DREM NAILS"
-budowa sztucznych paznokci
-manicure
-pedicure
-makijaz
-przyklejanie sztucznych rzes
-odchudzanie
-czyszczenie twarzy dla kobiet i mężczyzn
Dyplom po ukonczeniu.
SZKOŁA JĘZYKA ANGIELSKIEGO "LOGO"
możecie mówić w ciągu jednego roku.
TEL:20 15 588,OD 18.00 DO 20.30.Rozmawiajcie z Dorotą.

Tu Twoja reklama
tel. 34.66.580

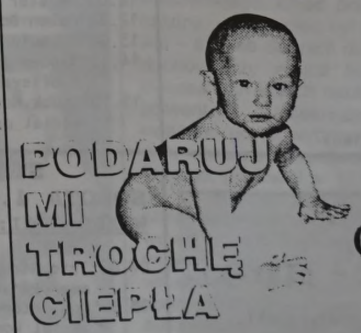

SIŁĄ
W
CZŁOWIEKU

jest miłość
jest przyjaźń
jest porozumienie
jest wiara
jest bezpieczeństwo
jest to,co oferuje zawsze
INTERAMERICAN

Z SZACUNK... właśnie nam.
...EJ WIKTOR PIOTROWSKI

Tu Twoja reklama
Tel. 34.66.580
Zapraszamy

FRYZIER DAMSKI
MAŁGORZATA
WSZYSTKIE USŁUGI

TEL 82 51 870 od godz.12.00
UL.ALKAMENOS 103
Równoległa do M.Voda.
Stacja metra Attiki
w środy nieczynne

00.15
21.30 CINE STAR: "Piękno" - amerykański film przygodowy
23.15"Chancer"- brytyjski serial obyczajowy
00.25"ANTY STAR" - talk show
01.45"Samotny Gołąb" - serial tv
02.45"Rycezre Prawa" - serial tv
03.45"Walka" - serial tv
04.45"Szef Zwariowat" - gra tv - powt.
05.15"Bez Znieczulenia" - program publicystyczny - powt.

ŚRODA 8.02

WIADOMOŚCI: 17.00, 21.00, 00.15
21.30 CINE STAR: "Twardziele z Los Angeles" - amerykański film kryminalny
23.15 Sport
00.25"ANTY STAR" - talk show
01.45"Samotny Gołąb" - serial tv
02.45"Rycerze Prawa" - serial tv
03.45"Walka" - serial tv
04.45"Szef Zwariowat" - gra tv - powt.
05.15"Bez Znieczulenia" - powt.

CZWARTEK 9.02

WIADOMOŚCI: 17.00, 21.00, 00.15
21.30 CINE STAR: "Wymarzona Kobieta" - amerykańska komedia filmowa
23.15"Mixer" - serial przygodowy
00.25"ANTY STAR" - talk show
01.45"Samotny Gołąb" - serial tv
02.45"Rycerze Prawa" - serial tv
03.45"Walka" - serial tv
04.45"Szef Zwariowat" - gra tv - powt.
05.15"Bez Znieczulenia" - powt.

PIĄTEK 10.02

WIADOMOŚCI: 17.00, 21.00, 00.15
21.30 CINE STAR: "Sunset Strip" - amerykański film obyczajowy
23.15"Ulice San Francisco" - amerykański serial kryminalny
00.25"ANTY STAR" - powt.
01.45"Samotny Gołąb" - serial tv
02.45"Rycerze Prawa" - serial tv
03.45"Walka" - serial tv
04.45"Szef Zwariowat" - gra tv - powt.
05.15"Bez Znieczulenia" - powt.

ET-1
pozycje stałe:
(poniedziałek - piątek):
WIADOMOŚCI: 15.00, 18.00, 21.00, 23.30
09.50 Początek Programu
10.00 Program dla dzieci
12.00"Z Archiwum ERT"
12.30 Serial tv
13.15 Serial tv
14.00"Tajemnice Piasku" - brazylijski serial obyczajowy
15.30 Program publicystyczny
16.00 Program dla dzieci
18.15 Serial popularno - naukowy
18.45 Program publicystyczny
19.00 Gra Telewizyjna
20.00 Program publicystyczny

ET-1

SOBOTA 4.02

WIADOMOŚCI: 15.00, 18.00 21.00, 23.30
07.50 Początek programu
08.00"Super Tarzan" - serial tv
08.30 FILMY ANIMOWANE
10.00"Poznajmy się Grając" - gra tv
11.30"Ten Ten - Świątynia Słońca" - film dla dzieci
13.00 CYRK
14.00"Super Echo" - program dla młodzieży
15.15"Okno na Sport"
18.20 Program publicystyczny
19.15"Wybór Hobsona" - brytyjski film obyczajowy
21.50"Wpadka" - grecki dramat erotyczny
23.15"Dr Crippen" - brytyjski film kryminalny
01.10"Odważni nie płaczą" - brytyjski film obyczajowy

NIEDZIELA 5.02

WIADOMOŚCI: 15.00, 18.00, 21.00, 23.30
08.25 Początek programu
08.30 Liturgia Niedzielna
10.15 Muzyka Klasyczna
11.00 Program Publicystyczny
12.00 Tradycje muzyczne
12.30"Poznajmy się Grając" - gra tv
14.00"Neta Sketa" - program publicystyczny
15.15 Mistrzostwa Europy w Łyżwiarstwie Figorowym - Gala
18.30"Dalekowie Najeżdżają na Ziemię" - brytyjski film s/f
20.00 Muzyka Grecka
21.50"Dzieci Ognia" - serial tv
22.50 Sportowa Niedziela
00.20"Przedstawiam Pana Lucyfera" angielska komedia filmowa

PONIEDZIAŁEK 6.02

WIADOMOŚCI:15.00, 18.00, 21.00, 23.30
21.50"Sprawa Hilla" - angielska komedia filmowa
23.10"Nocny Gość" - progr. publicyst.
00.20"Sweenie 2" - angielski film kryminalny

WTOREK 7.02

WIADOMOŚCI:15.00, 18.00, 21.00, 23.30
21.50"Za Maską" - grecki serial kryminalny
22.25 KLUB FILMOWY:"Trzy Siostry" - angielski dramat historyczny
01.30"Znak Przykazania" - serial tv

ŚRODA 8.02

WIADOMOŚCI:15.00, 18.00, 21.00, 23.30
21.50 Wywiad z Anną Panajotarea
23.10"Magiczna Noc" - grecki serial s/f
00.20"Na Ścieżkach Myśli" - serial tv
01.20"Wróble nie śpiewają" - angielska komedia filmowa

CZWARTEK 9.02

WIADOMOŚCI:15.00, 18.00, 21.00, 23.30
21.50"Czwarty Ślub" - grecki serial komediowy
22.25 Wieczór Teatralny
00.20"Nie Całuję w Usta" - francuski dramat filmowy

PIĄTEK 10.02

WIADOMOŚCI: 15.00, 18.00, 21.00, 23.00
21.50"Detektyw Poirot" - angielski serial kryminalny
22.45 Zapowiedzi Programowe
23.00 Program Publicystyczny
00.20 Wielkie Przedstawienia

Henryk II Walezy zaczął używać widelca dopiero wtedy, kiedy został królem Francji, czyli po powrocie z Polski.

Widelec Erazma z Rotterdamu

"MŁODY TECHNIK"

Pudełko z czarnej, grubej skóry. Wyciśnięty na wieczku roślinny ornament, który zachował jeszcze ślady złocenia, otacza prostokątne pole z wyraźnym napisem: „ERASMVS ABBAS CLARATVMBAE ERASO ROTHERDAMO DONO MISIT" – co oznacza, że jeden Erazm, opat Mogiły, darował to drugiemu Erazmowi – z Rotterdamu. Ofiarował. Oczywiście, nie tyle pudełko, co jego zawartość. Kiedy bowiem podniesiemy wieczko, zobaczymy coś niezwykłego – nóż i widelec, wykonane ze srebra i bogato złocone, a nade wszystko ozdobione na rękojeściach wymyślnym ornamentem roślinnym, gdzie możemy dostrzec i stworzenie Adama i Ewy, i grzech pierworodny, i wypędzenie pierwszych rodziców z raju, i ich pracę w pocie czoła, a obok – figury obrazujące cztery żywioły i cztery temperamenty – a to wszystko na dodatek ozdobione precyzyjnie grawerowaną oprawą z motywów roślinnych i geometrycznych. Sztućce są dość duże – mają po 22 cm długości. I pudełko, i jego zawartość, które dziś możemy podziwiać w Muzeum Historycznym w Bazylei, zachowały się, zważywszy ich wiek, w świetnym stanie. Wykonane zostały mianowicie ponad cztery i pół wieku temu – dokładnie w roku 1535. Najważniejsze jest jednak to, że ów królewski podarunek zawiera jeden z pierwszych widelców, jakie znalazły się w zachodniej Europie. Ten bowiem prozaiczny przedmiot, bez którego dziś nie wyobrażamy sobie nakrycia stołowego, legitymuje się metryką stosunkowo świeżą – w porównaniu z nożem, którego człowiek używał „od zawsze", czy łyżką, niewiele od noża młodszą. W zachodniej Europie za wynalazcę widelca – miał on wówczas i długo jeszcze potem tylko dwa zęby – uchodzi powszechnie król Francji Henryk III, czyli nasz Henryk Walezy. On to pierwszy zaczął używać go przy stole. Moment pojawienia się widelca we Francji ustalić łatwo – zachowały się do dziś uroczyste i pełne dramatycznych ostrzeżeń protesty najwybitniejszych lekarzy Paryża, uznających go za narzędzie nad wyraz niebezpieczne, którego używanie może doprowadzić do groźnych ran jamy ustnej, nie mówiąc już o wysokim prawdopodobieństwie utraty oka.

Ale Henryk Walezy zaczął używać widelca dopiero, kiedy został królem Francji, czyli po powrocie z Polski. Przedtem widelec był we Francji nieznany – nawet Walezemu – i nikt przeciw niemu nie protestował. Tymczasem zaś w inwentarzu królewskich ruchomości, sporządzonym po śmierci poprzednika Walezego na tronie polskim – Zygmunta Augusta, wymienione są widelce złote. A jeszcze wcześniej – w roku 1562 (jak przypomniał Tadeusz Przypkowski), córka Bony i Zygmunta Starego, Katarzyna Jagiellonka, późniejsza matka Zygmunta III Wazy, otrzymała w wyprawie ślubnej komplet srebrnych widelców. Można więc przyjąć, że Walezy spotkał się z widelcem po raz pierwszy w Krakowie, na wawelskim dworze, gdzie był on już od dawna w użyciu – i że, uciekając owej czerwcowej nocy 1574 roku do Francji, zapakował do swoich szczupłych bagaży kilka egzemplarzy tego wspaniałego wynalazku.

Fot. Marek Kamiński

Odkrycie widelca było bowiem dla biesiadników o minimalnym choćby poczuciu estetyki czymś zbawiennym. Jeśli ktoś nie rozumie, o co chodzi, niech spróbuje zjeść żylasty, a takie wówczas głównie jadano, kawałek mięsa, dysponując wyłącznie nożem i łyżką. Toteż po „odkryciu" widelca zanikł właściwie zwyczaj mycia rąk po jedzeniu. Dodajmy zresztą, że wówczas ogromna większość biesiadników po oblizaniu wycierała po prostu place w co się dało: we włosy, w jakąś część odzieży... Dalsza droga widelca w zachodniej Europie nie była wcale szybka ani łatwa. Czy poskutkowały ostrzeżenia paryskich lekarzy, czy też były jakieś inne przyczyny – w każdym razie widelec np. w Anglii pojawił się dopiero w drugiej połowie XVII wieku. Wygląda więc na to, że nie znał go Szekspir, a Anna Boleyn, druga i podobno najpiękniejsza żona Henryka VIII, zanim oskarżona o wiarołomstwo została skazana na śmierć, jadając swoje śniadania, a składały się one, jak twierdzą współcześni, zazwyczaj z funta boczku wieprzowego, wędzonego, zapijanego piwem – również dobrodziejstwa tego wynalazku nie doświadczyła. A teraz wróćmy do naszego skórzanego pudełka wraz z jego piękną zawartością. Podarunek dotarł do rąk Erazma z Rotterdamu w roku 1535, czyli na 16 lat przed narodzinami Henryka Walezego – i dlatego można zaryzykować tezę, że był to jeden z pierwszych widelców, jakie dotarły do zachodniej Europy.

Ofiarodawcą tych kosztownych cacek był Erazm, opat z Mogiły. Chodzi o podkrakowską Mogiłę i istniejący w niej do dziś klasztor cystersów i o Erazma Ciołka, który oprócz funkcji mogilskiego opata piastował jeszcze godność biskupa laodycejskiego i sufragana krakowskiego. Choć pochodził ze skromnej rodziny – jego ojciec był mydlarzem w Krakowie – szybko doszedł do wysokich godności duchownych, zyskał licznych przyjaciół w ówczesnych kołach naukowych (sam był absolwentem Uniwersytetu Krakowskiego), uważano go za wybitnego humanistę, a nawet, obdarzony zaufaniem króla Zygmunta Starego, posłował w 1531 roku w jego imieniu do Rzymu. Wtedy właśnie, wracając z poselskiej misji, złożył hołd mieszkającemu wówczas we Fryburgu swemu wielkiemu imiennikowi. Erazm z Rotterdamu był bowiem wówczas najpopularniejszym uczonym europejskim, największym humanistycznym autorytetem, jednym z najsławniejszych humanistów Odrodzenia. Cała intelektualna elita Krakowa zazdrościła naszemu Erazmowi osobistej znajomości z taką wielkością. Znajomości – a może i przyjaźni. Kiedy bowiem Erazm z Rotterdamu opublikował swe dzieło *„De Civilitate morum puerillum"* (ukazało się ono niedawno w Krakowie pod tytułem: „Dworstwo obyczajów dobrych"), w którym pisał m.in. o zachowaniu się przy stole i używaniu noża i łyżki, nic nie wspominając o widelcu – zdjęty współczuciem opat mogilski postanowił przesłać mu ten cudowny i ułatwiający życie wynalazek. Był to zapewne dowód pewnej panującej między dwoma uczonymi mężami zażyłości.

Oto cała historia. Zostało po niej w bazylejskim muzeum skórzane pudełko, świadczące o przyjaźni dwóch europejskich humanistów i będące jeszcze jednym dowodem na to, iż widelec – niepozorny, a przecież jakże potrzebny przedmiot – Europa zwdzięcza – jak się wydaje – właśnie nam.

ANDRZEJ WIKTOR PIOTROWSKI

VERIA TOURS
BIURO PODRÓŻY
Omonia, Agia Konstantinou 4, V piętro, tel. 52 27 232

COTYGODNIOWE PRZEJAZDY AUTOKAROWE DO:

WARSZAWY PRZEZ:
KROSNO - RZESZÓW
- SANDOMIERZ - RADOM

WAŁBRZYCH PRZEZ:
KRAKÓW - KATOWICE - OPOLE
- NYSA - ZĄBKOWICE -
- DZIERŻONIÓW - ŚWIDNICA -
- WROCŁAW

PROWADZIMY POŚREDNICTWO WIZOWE DLA RODZIN Z POLSKI. Z NASZYM BIUREM DOJEDZIESZ DO POLSKI SZYBKO I BEZPIECZNIE.

POLECAMY BILETY SAMOLOTOWE BEZPOŚREDNIO DO WARSZAWY W CENIE **38.900**

ORGANIZUJEMY WYCIECZKI PO GRECJI
DELFY, METEORY, ARGOLIDA
ORAZ STATKIEM NA TRZY WYSPY

ZAPRASZAMY CODZIENNIE OD 10.00-15.00
OD 18.00 - 20.00
W SOBOTĘ OD 10.00 -13.00
W WYJĄTKOWEJ SYTUACJI PROSIMY DZWONIĆ POD NR 094331763
(pod tym numerem nie udzielamy informacji)

SANDY TOURS
TRAVEL AGENCY

BIURO TURYSTYCZNE

SANDY TOURS

w Atenach ul. Vilara 2, IV p.
z a p r a s z a
codziennie od 9 do 20
soboty od 10.00 do 18.00
w każdą niedzielę nieparzystą
od 18.00 do 20.00
BIURO OFERUJE REGULARNE PRZEJAZDY AUTOKAREM DO POLSKI ORAZ BILETY LOTNICZE NA CAŁY ŚWIAT.

* * *

Załatwiamy formalności związane z przyjazdem rodzin z Polski.

* * *

organizujemy wycieczki po GRECJI w KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

INFORMACJE:
Tel. 52 42 416 i 52 41 502
Fax. 5249126. Tlx. 210604

Biuro Podróży

TURYSTA
Tel/Fax.52 47 836. Tel.52 45 926
codziennie od 10-14 i 17-21
PRZY KLUBIE POLSKIM

W ATENACH
nr zezw. 536024
OFERUJE NAJTAŃSZE PRZEJAZDY AUTOKAROWE DO POLSKI ORAZ BILETY LOTNICZE NA CAŁY ŚWIAT

Trasy przejazdu:
KRAKÓW - KATOWICE - OPOLE - WROCŁAW - WAŁBRZYCH - KATOWICE - WARSZAWA - ŁOMŻA - EŁK - PIOTRKÓW - RZESZÓW - LUBLIN

Prowadzimy
pośrednictwo wizowe
dla rodzin w Polsce.

WYCIECZKI PO GRECJI:
- Meteory
- Peloponez
BIBLIOTEKA
czynna od 17.30 do 21.00
-KASETY VIDEO(600 tytułów)

TŁUMACZENIA ORAZ
POTWIERDZENIA NOTARIALNE

Informacje: B.P. TURYSTA
PRZY KLUBIE POLSKIM
ul. MAIZONOS 18 (obok Pl.Vathis)

HELIKON
TRAVEL TOURISM SA
6-16-26 każdego miesiąca
z ATEN do ŁOMŻY
PRZEZ KROSNO, JASŁO, DĘBICĘ, MIELEC, KRAKÓW, WARSZAWĘ. ŁOMŻĘ.
Oraz
10-20-30 każdego miesiąca
z ŁOMŻY do ATEN
PRZEZ WARSZAWĘ, KRAKÓW, MIELEC, DĘBICĘ, JASŁO, KROSNO.
AUTOKAREM GRECKIM
(AIR-CONDITIONED, VIDEO)
Bilety lotnicze LOT Warszawa
i na cały świat
Adres biura:
ATENY, OMONIA, PIREOS 16-18, Ip.
TEL.5243889-890 FAX.5237424 TLX.210337
BIURO CZYNNE CODZIENNIE OD 9.00 DO 14.00
OD 17.00 DO 20.00.W SOBOTY OD 9.DO 14.00

SPECJALNA OFERTA:
GAZETY, PERIODYKI POLSKIE,
TELEKARTY, SŁOWNIKI POLSKO. GRECKIE.
ATENY, OMONIA 18 - obok restauracji "Everest"

ZANKO TRAVEL

WSZYSTKIE AUTOKAROWE PRZEJAZDY DO POLSKI OFERUJE ZANCO TRAVEL.

Adres biura: A T E N Y , O M O N I A
ul. KUMUNDURU 13.Vp.

tel/fax: 5 2 4 1 0 5 0
tel: 5 2 4 9 2 6 5

Zapraszamy

SOGIA
TRAVEL

ATENY, SYNTAGMA ul. PETRAKI 12
TEL, 32 34 006
AUTOBUS EKSPRESOWY
ATENY-KATOWICE-ATENY
ODJAZD Z ATEN W KAŻDY CZWARTEK godz.7.00
ODJAZD Z KATOWIC W KAZDĄ SOBOTĘ godz.5.00
KATOWICE PL.WOLNOŚCI 9 TEL.59 82 76.

BIURO PODRÓŻY
"WASTEELS"
proponuje Państwu:
najtańsze bilety kolejowe: sypialne i drugiej klasy; z miejscówką
zapewniamy wygodną podróż oraz nieograniczony bagaż
PRZEZ NASZE BIURO MOŻECIE PAŃSTWO DOJECHAĆ DO WSZYSTKICH MIAST POLSKI
inf: w j. greckim i angielskim "WASTEELS"
tel: 32 40 622 i 32 43 038
w j. polskim "TURYSTA TRAVEL"
tel/fax: 52 47 836 tel: 52 45 926
adres: B. P. TURYSTA PRZY KLUBIE POLSKIM
ul. MAIZONOS 18 (obok Pl. Vathis)

DYSKOTEKA POLSKA
DISCO CLUB 39
Zaprasza
w soboty i niedziele

Tylko w Disco "Club 39" najprzyjemniej spędzisz czas przy najnowszych przebojach i najlepszych napojach.

lokal klimatyzowany

Adres: MICHALAKOPOULU 39
(okok Hotelu Hilton), tel. 72.41.418

POLSKIE LINIE LOTNICZE **CARGO**

LOT
SERVICE

BOEING 737

SZYBKO
KORZYSTNIE
BEZPIECZNIE

General Sales Agents
LOTNISKO, tel.9699842; 9613529
15, Panepistimiou Ave,
105 64 Athens
Tel.3221121 - 3238638
Fax. 3231205

Goldair
GOLEMIS AIR SERVICES Ltd

BIURO PODRÓŻY
RAJMB - IKARIA
WARSZAWA ul.Hoża 19
tel: 62 13 342, 62 89 281 w.127
SAMOLOT - AUTOBUS - BILETY + WIZY W 12 GODZIN.
Szybka niezawodna pomoc również w trudnych sytuacjach.
ZAPRASZAMY CODZIENNIE OD 9.00 DO 20.00

INFORMACJA W ATENACH :
ZANCO TRAWEL Ateny , Omonia
ul.Kumunduru 13.Vp. TEL.52 41 050, 52 4

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń